Trybuna Kibica
czytaj na str. 12
Ukazuje się od 1945 roku
piątek-niedziela, 8-10 marca 2024
NR 49 (17859)

Sport

Białostocki szczyt



Fot. Mateusz Porzucek/PressFocus

czytaj na str. 5

Baraże bez Bielika



Zdrowy Krystian Bielik zapewne byłby brany pod uwagę przez obecnego selekcjonera.

Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Nasz reprezentant grający w Birmingham City, Krystian Bielik, doznał kontuzji mięśni brzucha, która wyklucza go z barażowych meczów o awans do mistrzostw Europy. Michał Probierz ma ogłosić kadrę 14 marca, a tydzień później odbędzie się półfinałowy mecz z Estonią.

czytaj na str. 11

Trenował z Cavanim



czytaj na str. 5

Satelita prawdy



Fot. Tomasz Kudala/PressFocus

czytaj na str. 17

Rusza Raw Air



czytaj na str. 24

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA CZESŁAW BOGUSZEWICZ



Trzymam kciuki za „portowców”

Rozmowa z byłym piłkarzem Pogoni Szczecin i Arki Gdynia, 5-krotnym reprezentantem Polski, zdobywcą – jako trener – Pucharu Polski z Arką w 1979 roku

Po 23 kolejkach Śląsk jest liderem ekstraklasy. To zaskoczenie?

- Po poprzednim sezonie, który w wykonaniu Śląska był słaby, to na pewno jest zaskoczenie. Natomiast teraz zespół gra na tyle dobrze, że mimo ostatnich kilku słabszych meczów, dalej jest na czele.

Wrocławianie mają trzy punkty przewagi nad drugą w tabeli Jagiellonią, z którą zagrają w tej kolejce. Kto jest pana faworytem w wyścigu o mistrzostwo Polski?

- Ten sezon jest inny niż poprzednie, kiedy to brylowały Raków, Lech, Legia. Teraz mamy jeszcze starą dobrą firmę, czyli Śląska. W całej grupie zespołów walczących o pierwsze miejsce tylko dwie drużyny nie sięgnęły jeszcze po mistrzowski tytuł. Mam na myśli wicelidera Jagiellonię i będącą tuż za podium Pogoń. Życzę im, a szczególnie Pogoni, z którą byłem zżyty, gdzie dużo serca i wkładu w grę przez 10 lat zostawiłem, żeby teraz wyszło jak najlepiej.



Fot. Paweł Bejnarowicz/PressFocus

Pogoń to najlepiej punktujący wiosną zespół. W 4 grach zdobył 10 punktów. Na zdjęciu Rafał Kurzawa i Kamil Grosicki.

A jak pan widzi najbliższą kolejkę?

- Jest w niej wiele interesujących meczów, m.in. wspomniane spotkanie Jagiellonii ze Śląskiem, czyli mecz na szczycie. Do tego mecz innych drużyn z czołówki, czyli Górnika z Lechem, nie zapominając o pojedynku Widzewa z Legią. Jest też ciekawe starcie innych mistrzów z przeszłości, Stal – Ruch. Jeśli chodzi o mecz w Białymstoku – gospodarze zdobywają wiele punktów u siebie. Szli jak burza, ale teraz coś się u nich „zatarło”. Są remisy, są porażki, w przeciwieństwie do np. Pogoni, która na wiosnę trzy razy wygrała, a raz zremisowała. Trzeba powiedzieć, że Jagiellonia ma wyrównany zespół. Dla Śląska na pewno będzie to wymagający rywal. Tutaj mogą się ważyć losy mistrzostwa, choć grupa drużyn za nimi w tabeli, począwszy od Lecha, Pogoni, Rakowa, Legii, czy siódmego w tabeli Górnika, z pewnością nie odpuści. Zostało jeszcze 11 spotkań. Będzie twarda walka i duże emocje do końca. Tutaj nikt nie będzie odpuszczał.

Wspomniał pan o Pogoni Szczecin, gdzie przecież jako nastolatek debiutował pan w ekstraklasie w połowie lat 60. „Portowcy” w swojej gablocie nie mają jeszcze żadnego trofeum. Teraz świetnie grają w lidze, są w półfinale Pucharu Polski. Sezon 2023/24 może być dla szczecinian przełomowy?

- Może tak być, czego im życzę! Obserwując skład i rozłożenie ich gry w różnych strefach boiska, Pogoń jest wyrównana, dzięki czemu tak dobrze sobie radzi. Mankamentem jest za to duża liczba przegranych meczów, bo aż 7. Kilka remisów więcej poprawiłyby sytuację szczecinian. Na 23 mecze zdobyli 44 bramki. To sporo. Jak się dokona analizy, to okaże się, że w Pogoni jest duża siła wśród graczy z formacji ofensywnej. W Legii pięciu zawodników – Kramer, Pekhart, Josue, Wszołek i Muci - zdobyło 24 bramki i ma 4 asysty. A w Pogoni Grosicki, Koulouris, Gorgon, Ulvestad i Biczachczjan strzelili aż 35 bramek i mają 15 asyst. To wielka siła!

W dole tabeli Ruch zaczął szaleńczy pościg za peletonem. Czy 14-krotny mistrz Polski da radę się utrzymać?

- Bardzo bym chciał, żeby tak było i żeby Ruch się utrzymał. To jest firma. Długo ich nie było, grali na niższym poziomie rozgrywkowym. Teraz są w ekstraklasie i widać, że w ostatnich kolejkach zaczynają punktować. Otrząsnęli się, grają nieźle i wierzę, że dadzą radę, żeby utrzymać się w lidze i być może będzie tak, jak w przypadku Śląska, który w poprzednim sezonie rzutem na taśmę utrzymał się w lidze, a teraz walczy o czołowe lokaty. Oby Ruch w przyszłych rozgrywkach także powalczył o coś więcej. Nie ze swojej winy nie gra na swoim stadionie, a na Śląskim, ale to też „smaczek”. Stadion Śląski wywołuje gęsią skórkę. Sam jako piłkarz miałem tam przyjemność kilka razy grać i zawsze była to przyjemność.

Ostatnie pytanie nie o ekstraklasę, ale o I ligę. Mieszka pan w Trójmieście, a na czele zaplecza ekstraklasy znajdują się dwa kluby z tego terenu, Arka i Lechia. Tak zostanie do końca rozgrywek?

- Przede wszystkim trzymam bardzo kciuki za Arkę i jej awans, bo to przecież klub, gdzie grałem i trenowałem, ale też życzę wszystkiego dobrego Lechii. Chciałbym, żeby te zespoły spotykały się w derbach na najwyższym szczeblu. Lechia ma piękny stadion, który pomieści 40 tys. kibiców. Gdyby dobrze im szło w ekstraklasie, to pewnie na derbowe spotkania oba stadiony byłyby wypełnione po brzegi. I o to chodzi, bo to nakręca i zawodników i kibiców. Trzymam kciuki i mocno wierzę, że Arce się uda, a Lechia też nie przegapi swojej szansy.

Rozmawiał
Michał Zichlarz

POJEDYNEK KOLEJKI

Hiszpańskich liderów dwóch



Fot. Michał Kość/Press Focus

JESUS IMAZ
Data urodzenia 26.09.1990
Miejsce urodzenia Lleida (Hiszpania, Katalonia)
Wzrost/waga 179 cm/70 kg
Kariera UE Lleida, Llagostera, UCAM Murcia, Cadiz, Wisła Kraków, Jagiellonia Białystok (od 2019)
Mecze i gole w ekstraklasie 191/76
Mecze, gole i asysty w tym sezonie 19/7/5

Od lat ekstraklasa jest dobrym gruntem dla hiszpańskich zawodników. Ich wyszkolenie i charaktery dobrze sprawdzają się w naszych warunkach, czego najlepszym przykładem są Jesus Imaz oraz Erik Exposito. Obaj są liderami w swoich zespołach, które aktualnie przewodzą stawce. Obaj mogą zadecydować o tym, kto będzie numerem jeden po startującej dziś kolejce.

Oczywiście lepiej Polskę zna Imaz, będący tu dwa lata dłużej. Gwiazda Jagiellonii w tym sezonie najpewniej przekroczy liczbę 200 występów w ekstraklasie, na które składają się mecze w Wiśle Kraków oraz właśnie „Dumie Podlasia”. Jego kontrakt z klubem obowiązuje do lata 2025 roku, co jest istotne o tyle, że Hiszpan jest drugim najskuteczniejszym obcokrajowcem w historii polskiej ligi! Aktualnie ma 76 trafień i traci 32 gole do lidera, czyli Flavio Paixao. Gablota z trofeami 33-latka jest jednak pusta. Z tego powodu nie można mu odmówić braku motywacji, by doprowadzić „Jagę” do niespodziewanego mistrzostwa, na które ta cały czas ma nadzieje. W tym roku kalendarzowym białostoczanie wygrali jednak tylko raz, a ich twierdza została zdobyta przez Lecha i prawie zdobyta przez beniaminka z Chorzowa. Sam Imaz wiele sobie do zarzucenia nie ma. Strzelił w tym czasie 2 gole i w starciu ze Śląskiem, jedyną drużyną aktualnie wyprzedzającą Jagiellonię, będzie chciał poprawić ten wynik.

To samo może powiedzieć zresztą Exposito. Jego problem jest jednak inny. 2024 rok zaczął bowiem słabo, a w poprzedniej kolejce usiadł na ławce rezerwowych. W sieci nie brakowało zdjęć jego... nieco zbyt obfitego brzuszka, które w jakimś stopniu wyjaśniały, dlaczego kapitan Śląska zdawał się mniej mobilny. Zauważył to też trener Jacek Magiera, sadzając go na ławce, w efekcie czego... wrocławianie odnieśli swoje pierwsze zwycięstwo po zimowej przerwie! Tak jak i Jagiellonia, tak i Śląsk zdobył tylko 4 na 12 możliwych punktów, mocno komplikując sobie życie. Wchodząc w rolę rezerwowego, Exposito otrzymał pstryczek w nos i w najbliższym czasie okaże się, jaka będzie jego reakcja. 27-latek cały czas pozostaje liderem klasyfikacji strzelców, z 3 bramkami przewagi nad Ilją Szkurinem.

Piotr Tubacki



Fot. Paweł Andrachiewicz/Press Focus

ERIK EXPOSITO
Data urodzenia 23.06.1996
Miejsce urodzenia Santa Cruz de Tenerife (Hiszpania, Wyspy Kanaryjskie)
Wzrost/waga 192 cm/83 kg
Kariera Malaga, Rayo Cantabria, Las Palmas, Cordoba, Las Palmas, Śląsk Wrocław (od 2019)
Mecze i gole w ekstraklasie 142/49
Mecze, gole i asysty w tym sezonie 23/14/3

Sport 889bd8f556

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Śląsk	23	45	33:18	13	6	4	12	21	17:10	6	3	3	11	24	16:8	7	3	1
2. Jagiellonia	23	42	51:33	12	6	5	11	26	28:10	8	2	1	12	16	23:23	4	4	4
3. Pogoń	23	40	44:26	12	4	7	11	17	25:20	5	2	4	12	23	19:6	7	2	3
4. Lech	23	40	36:30	11	7	5	12	24	24:12	7	3	2	11	16	12:18	4	4	3
5. Raków (m)	22	39	43:25	11	6	5	12	31	28:5	9	3	0	10	9	15:20	2	3	5
6. Legia (p, sp)	23	38	35:28	10	8	5	12	22	20:11	6	4	2	11	16	15:17	4	4	3
7. Górnik	23	35	31:27	10	5	8	11	23	14:8	7	2	2	12	12	17:19	3	3	6
8. Stal	23	32	30:32	9	5	9	11	21	18:11	6	3	2	12	11	12:21	3	2	7
9. Zagłębie	23	30	26:36	8	6	9	12	19	13:13	5	4	3	11	11	13:23	3	2	6
10. Widzew	23	28	29:33	8	4	11	11	18	14:15	6	0	5	12	10	15:18	2	4	6
11. Radomiak	23	28	26:33	7	7	9	12	14	14:16	3	5	4	11	14	12:18	4	2	5
12. Warta	23	27	23:27	6	9	8	11	10	8:12	2	4	5	12	17	15:15	4	5	3
13. Cracovia	23	26	29:30	5	11	7	12	14	21:20	3	5	4	11	12	8:10	2	6	3
14. Piast	22	25	20:23	4	13	5	10	14	11:9	3	5	2	12	14	9:14	1	8	3
15. Korona	22	22	25:29	4	10	8	10	14	17:14	3	5	2	12	8	8:15	1	5	6
16. Puszcza (b)	22	22	30:42	5	7	10	11	17	16:16	4	5	2	11	5	14:26	1	2	8
17. Ruch (b)	23	18	26:36	2	12	9	12	12	14:16	2	6	4	11	6	12:20	0	6	5
18. ŁKS (b)	23	13	19:47	3	4	16	12	13	13:23	3	4	5	11	0	6:24	0	0	11

1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	6.04.	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	16.03.	2:1
Górnik	1:0		2:1	3:1	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1		11.05.	1:2	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0
Korona	9.03.	0:1	2:2		0:1	3:3	2:1	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	13.03.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	16.03.	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	6.04.	1:0	0:0		3:0	16.03.	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1		3:3	1:0	3:2	13.04.	16.03.	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	12.03.	9.03.	2:1	0:0	3:0	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	20.04.		4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	9.03.
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2		30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1		6.04.	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	4:0	13.04.	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0		30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	6.04.	0:0	3:5		1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	9.03.		3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	0:1		6.04.	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	20.04.	0:1		4.05.	30.03.
Widzew	2:0	3:1	1:3	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	1:1	6.04.	20.04.	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	1:2	1:0	1:1	

24. KOLEJKA (8-11.03.) MECZE ZALEGŁE (12-13.03.)

piątek	Piast Gliwice - Radomiak	18.00
	Jagiellonia Białystok – Śląsk Wrocław	20.30
sobota	Korona Kielce - Cracovia	15.00
	Puszcza Niepołomice – Raków Częstochowa	17.30
	Górnik Zabrze – Lech Poznań	20.00
niedziela	Stal Mielec – Ruch Chorzów	12.30
	Pogoń Szczecin – Zagłębie Lubin	15.00
	Widzew Łódź – Legia Warszawa	17.30
poniedziałek	Warta Poznań – ŁKS Łódź	19.00
	zaległe mecze	
wtorek	Piast Gliwice – Puszcza Niepołomice	18.30
środa	Korona Kielce – Raków Częsotchowa	18.30

25. KOLEJKA (15-17.03.)

piątek	Zagłębie Lubin – Stal Mielec	18.00
	Lech Poznań – Warta Poznań	20.30
sobota	Cracovia – Widzew Łódź	12.30
	Radomiak – Jagiellonia Białystok	15.00
	Ruch Chorzów – Górnik Zabrze	17.30
	Śląsk Wrocław – Puszcza Niepołomice	20.00
niedziela	Korona Kielce – Pogoń Szczecin	12.30
	ŁKS Łódź – Raków Częstochowa	15.00
	Legia Warszawa – Piast Gliwice	17.30

TYPUJĄ

	TRENER Janusz Kudyba	PIŁKARZ Krzysztof Bizacki	„SPORT" Kacper Janoszka
			
Piast - Radomiak	1:1	2:1	2:2
■ piątek, godz. 18.00. Canal+Sport, Canal+online, Canal+Family			
Jagiellonia - Śląsk	2:2	2:0	1:1
■ piątek, godz. 20.30. Canal+Sport, Canal+online, Canal+4K, TVP SPORT			
Korona - Cracovia	1:0	1:0	1:2
■ sobota, godz. 15.00. Canal+Sport, Canal+online			
Puszcza - Raków	0:2	1:3	1:2
■ sobota, godz. 17.30. Canal+Sport, Canal+online			
Górnik - Lech ★	1:0	1:1	0:2
■ sobota, godz. 20.00. Canal+Sport, Canal+online			
Stal - Ruch	2:1	1:2	2:2
■ niedziela, godz. 12.30. Canal+Sport, Canal+online			
Pogoń - Zagłębie	1:0	3:0	2:0
■ niedziela, godz. 15.00. Canal+Sport, Canal+online			
Widzew – Legia	2:2	2:1	0:2
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+Premium, Canal+online, Canal+4K			
Warta - ŁKS	0:1	2:2	1:0
■ poniedziałek, godz. 19.00. Canal+Sport, Canal+online			

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
117 pkt	121 pkt	110 pkt

POD NAPIĘCIEM

Walka o przełamanie

■ Mecze Widzewa z Legią zawsze wzbudzają spore emocje. Tym razem nie będzie inaczej. Legia potrzebuje zwycięstw. Po 3 remisach z rzędu atmosfera w stolicy się zagęszcza. Kosta Runjaić musi wymyślić plan na to, żeby jego zespół w końcu zaczął wygrywać.. Spotkanie z Widzewem, który jest podrażniony ostatnimi porażkami w Pucharze Polski i w lidze, gdy kontrowersyjne decyzje sędziów pozbawiły go punktów i udziału w półfinale krajowego pucharu, będzie trudnym wyzwaniem. Dla niemieckiego szkoleniowca będzie to test, który musi zdać, bo inaczej czołówka ligi może się zacząć oddalać.



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Marsz po utrzymanie

■ Po ostatnim zwycięstwie z Piastem nadzieje w Chorzowie odżyły. Kibice na nowo uwierzyli w to, że Ruch może się utrzymać. Przeciwko gliwiczanom podopieczni Janusza Niedźwiedzia pokazali się z bardzo dobrej strony i swoją dobrą dyspozycję chcą potwierdzić także w starciu w Mielcu. Na Podkarpacie ekipa z Górnego Śląska wyjedzie w dobrych i bojowych nastrojach, a ewentualne zwycięstwo może realnie przybliżyć Ruch do upragnionego celu. Natomiast porażka może skutkować rozpoczęciem kolejnej serii spotkań bez zwycięstwa.

Fotel lidera czeka

■ Gorąco będzie na Podlasiu. Do Białegostoku przyjedzie lider z Wrocławia, żeby pokazać, kto bardziej zasługuje na mistrzostwo w tym sezonie. Wicelider, czyli Jagiellonia, ma „proste" zadanie – zwyciężyć i znów znaleźć się na szczycie tabeli. Ekipa Adriana Siemieńca po przerwie zimowej jeszcze nie weszła na odpowiednie tory. Nie prezentuje się tak, jak jesienią. Mimo wszystko stadion w Białymstoku jest twierdzą Jagi, która została zdobyta w tym sezonie tylko raz, przez Lecha Poznań. Trener białostoczan musi na nowo odnaleźć sposób gry, który bez zarzutów działał w pierwszej połowie sezonu.



Fot. Michał Kość/PressFocus

Złote buty

145	Grosicki (Pogoń)
136	Exposito (Śląsk)
128	Bielica (Górnik)
122	Nene (Jagiellonia)
121	Domański (Stal)
113	Szmyt (Warta)
110	Pyrka (Piast)
	Wolski (Radomiak)
109	Abramowicz (Radomiak)
106	Josue (Legia)
105	Henrique (Radomiak)
104	Bobek (ŁKS)
	Chodyna (Zagłębie)

Żółte 921/Czerwone 43

42/0	Korona
45/0	Raków
44/1	Cracovia
47/1	Pogoń
51/1	Jagiellonia
58/1	Warta
53/2	Lech
57/2	Widzew
66/2	Puszcza
42/3	Stal
48/3	Piast
50/3	Śląsk
53/3	Radomiak
43/4	Zagłębie
50/4	Ruch
60/4	ŁKS
63/4	Legia
49/5	Górnik

Kryształowy gwizdek

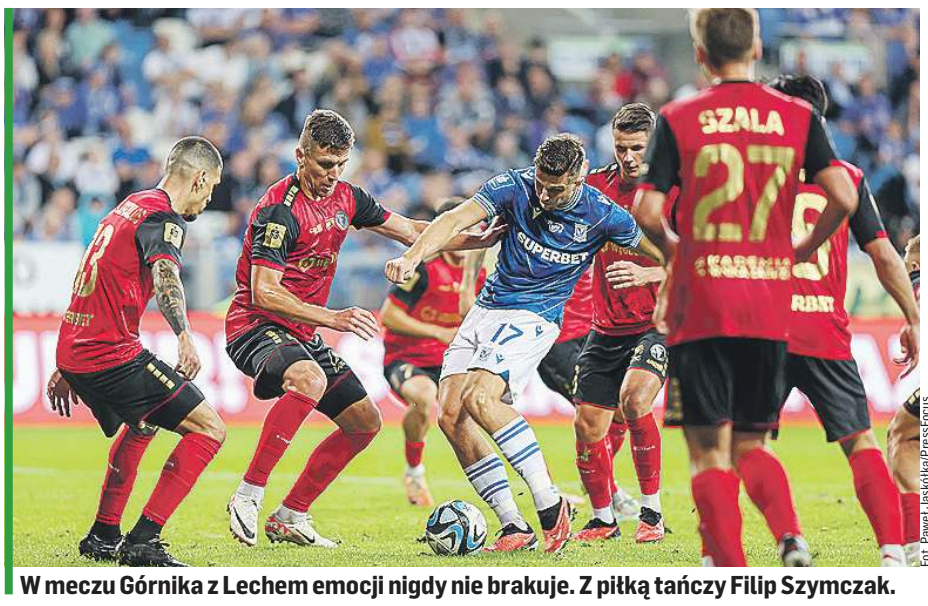
7,11	Szymon Marciniak (Płock)
6,72	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,66	Paweł Malec (Łódź)
6,66	Sebastian Krasny (Kraków)
6,62	Tomasz Musiał (Kraków)
6,57	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,54	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,53	Piotr Lasyk (Bytom)
6,46	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,46	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,14	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,00	Karol Arys (Szczecin)
6,00	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,87	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5,77	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
5,75	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
5,75	Wojciech Myć (Lublin)
5,66	Damian Kos (Wejherowo)
5,57	Łukasz Kuźma (Białystok)

Sport 889bd8f556

Zranione zwierzę

W Zabrzu liczą na siódmą kolejną wygraną na swoim stadionie.

Świetna passa jedenastki prowadzonej przez **Jana Urbana**, jeżeli chodzi o mecze na stadionie im. Ernesta Pohla, zaczęła się w październiku, w wygranym 2:1 meczu z Rakowem. Potem kolejno „ofiarami" zabrzan padały: Cracovia (1:0), Pogoń (1:0), Warta (3:0), Korona (3:1) i w ostatnią sobotę, ówczesny lider tabeli, Jagiellonia (2:1). Teraz do Zabrza przyjeżdża będący ostatnio w kryzysie Lech. – Poznaniacy odpadli z rozgrywek o Puchar Polski, a ostatnio wysoko przegrali w lidze z jednym z kandydatów do mistrzostwa. Są w trudnym dla siebie momencie w sezonie. Tym bardziej będą zmobilizowani, bo też przyjeżdżają do wymagającego przeciwnika, jakim jest Górnik Zabrze. My tym bardziej musimy być skoncentrowani i jeszcze bardziej uważać, bo wiemy, jakie potrafi być ranne zwierzę – mówi obrazowo trener Urban i dodaje. – Gramy w sobotę wieczorem przy bardzo dobrej frekwencji. Aż chce się grać takie spotkania. Musimy wykorzystać naszą dobrą sytuację i nie pozwolić się napędzić


Fot. Paweł Jaskółka/PressFocus

W meczu Górnika z Lechem emocji nigdy nie brakuje. Z piłką tańczy Filip Szymczak.

rywalowi – podkreśla doświadczony szkoleniowiec.

„Górnicy" są zdrowi i palą się do gry. Lech ma kłopoty, które wynikają także z kontuzji, bo trener Mariusz Rumak nie może skorzystać z napastników – kapitana drużyny Mikaela Ishaka, Artura Sobiecha, a także pauzującego za cztery żółte kartki, młodzieżowego reprezentanta Polski, Filipa Marchwińskiego.

Na czwartkowej konferencji prasowej pytaliśmy trenera Urbana, czy ma personalne rozterki w związku ze składem na sobotnie starcie z „Kolejorzem"? Z „Jagą" z dobrej strony zaprezentował się **Kryspin Szczęśniak**. W kolejce do gry w wyjściowym zestawieniu stoją też inni, m.in. pomocnik Szymon Czyż (rozmowa z nim poniżej). – Tak, mam pewne wątpliwości, muszę znaleźć rozwiązania i mam nadzieję, że będą one trafne – mówi krótko trener Urban.

Ewentualna wygrana sprawiłaby, że „górnicy" mieliby do aktualnie czwartego Lecha ledwie dwupunktową stratę. – Na pewno przeciwnik będzie chciał się zrewanżować za ostatnie mecze, kiedy im nie szło. My patrzymy jednak głównie na siebie, chcemy podtrzymać dobrą passę meczów na naszym terenie. Trener obmyśli na pewno skuteczny plan – podkreśla Kryspin Szczęśniak, który przed tygodniem z powodzeniem na środku defensywy zastąpił pauzującego za kartki Rafała Janickiego.

(zich)

Żarty się skończyły

Rozmowa z **Szymonem Czyżem**, pomocnikiem Górnika Zabrze



Ostatnie dni, tygodnie, a nawet miesiące zdeterminowane były sprawami finansowymi i tym, czy piłkarze będą mieli uregulowane wypłaty. Jak wiemy, na razie wszystko jest w porządku, ale jak to zamieszanie wpływało na zespół?

- Ma to spory wpływ, bo teraz w szatni nie ma już żartów na ten temat. Natomiast na grę nie ma żadnego, bo każdy chce grać, wygrywać i trenować.

A na pana ta sytuacja też miała duży wpływ? Do Górnika jest pan przecież wypożyczony z Rakowa.

- Nie chciałbym tego wątku poruszać. Wszystko to na mnie oczywiście też wpływa, bo jestem przecież w szatni, solidaryzuję się z chłopakami.

Trener Urban powiedział, że bieda scala. Tak jest?

- Już wcześniej byliśmy razem całą grupą. Nie ma to wielkiego wpływu.

Przed wami mecz z Lechem, jeden z najciekawszych w 24. kolejce ekstraklasy. Jesteście na 7. miejscu z niedużymi stratami. O co Górnik gra wiosną?

- Patrzymy na każdy kolejny mecz i każdy chcemy wygrać. Dobrze zaczęliśmy rundę i chcemy to podtrzymać. Przed nami mecz z drużyną z czołówki. Z Jagiellonią wygraliśmy i teraz to samo chcemy osiągnąć z Lechem, tym bardziej że przyjdzie nam zagrać przed liczną widownią.

Co można powiedzieć o Lechu, który ostatnio dołuje, nie zdobywając punktów i nie strzelając bramek?

- Lech to jeden z topowych zespołów w lidze od lat. Grają podobnie jak Jagiellonia. My zrobimy wszystko, żeby rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

U siebie wygraliście sześć kolejnych meczów. W szatni oznaczacie te skalpy?

- Nie oznaczamy, ale dobrze, że tak jest, bo taka seria przyciąga kibiców na trybuny. Na meczu z Lechem będzie bardzo wysoka frekwencja, a nas, piłkarzy, tylko to dodatkowo napędza. Będziemy się starali tę passę podtrzymać.

Jaka jest pana sytuacja? Wchodzi pan ostatnio na boisko z ławki rezerwowych. To pana satysfakcjonujące czy niekoniecznie?

- Oczywiście nie satysfakcjonuje mnie to, że siedzę na ławce. Staram się na treningach i podczas meczów, kiedy wchodzę, pokazywać z jak najlepszej strony, tak, żeby trener na mnie postawił. Robię wszystko, co w mojej mocy, żeby grać w podstawowym składzie.

Po ostatnim meczu z Jagiellonią może się coś zmienić?

Może pan „wskoczyć" do wyjściowej „11"?

- Do meczu jeszcze trochę zostało. Zobaczymy. Na treningach czuję się bardzo dobrze. Robię wszystko, żeby wyjść w pierwszej „11".

A co dalej? Do Zabrza jest pan wypożyczony z Rakowa, gdzie pana kontrakt ważny jest jeszcze przez rok. Może być tak, że zostanie pan w Górniku na kolejny sezon?

- Z tego co wiem, Górnik nie ma opcji wykupu. Jednak nikt nie wie, jak się sprawa potoczy, jeśli kluby będą ze sobą rozmawiały.

Walka o tytuł mistrza Polski w Częstochowie jest możliwa? Wspiera pan kolegów z Rakowa?

- Wiadomo, życzę wszystkiego najlepszego chłopakom z Częstochowy. Fajnie jakby udało im się obronić mistrzowski tytuł. Teraz jestem jednak w Górniku i koncentruję się na tym, żeby tutaj jak najlepiej się prezentować.

Rozmawiał Michał Zichlarz

PIĄTEK, 8 MARCA, GODZ. 18.00

PIAST GLIWICE – RADOMIAK

NIEOBECNI

Mucha (kontuzja) | **Alves** (kontuzja)

Sędzia - Wojciech Myć (Lublin). Nasz typ - X.

PIĄTEK, 8 MARCA, GODZ. 20.30

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – ŚLĄSK WROCŁAW

NIEOBECNI

Nastić (kontuzja) | **Macenko** (kartki)

Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 1.

SOBOTA, 9 MARCA, GODZ. 15.00

KORONA KIELCE – CRACOVIA

NIEOBECNI

Trejo ? (kontuzja) | **Atanasov, Jaroszyński** (kartki), **Hebo Rasmussen, Jugas, Śmiglewski** (rehabilitacja), **Glik** (kontuzja).

Sędzia - Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – X.

SOBOTA, 9 MARCA, GODZ. 17.30

PUSZCZA NIEPOŁOMICE – RAKÓW CZĘSTOCHOWA

NIEOBECNI

Cholewiak, Kidrić (obaj kontuzje) | **Gryszkiewicz, Lopez, Papanikolau, Lederman** (wszscy kontuzje)

Sędzia – Damian Sylwestrzak (Kraków. Nasz typ – 2.

SOBOTA, 9 MARCA, GODZ. 20.00

GÓRNIK ZABRZE – LECH POZNAŃ

NIEOBECNI

nie ma | **Marchwiński** (kartki), **Sobiech**, **Dagerstal** (obaj kontuzje)

Sędzia –Tomasz Musiał (Kraków). Nasz typ – 1.

NIEDZIELA, 10 MARCA, GODZ. 15.00

POGOŃ SZCZECIN – ZAGŁĘBIE LUBIN

NIEOBECNI

Wahlqvist, Zech (kontuzja), **Zahović ?** (choroba) | **nie ma**

Sędzia – Krzysztof Jakubik (Siedlce). Nasz typ – 1.

NIEDZIELA, 10 MARCA, GODZ. 17.30

WIDZEW ŁÓDŹ – LEGIA WARSZAWA

NIEOBECNI

Milos, Shehu, Kerk (wszyscy kontuzje) | **Kun** (kontuzja), **Pekhart** (kartki)

Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – X.

PONIEDZIAŁEK, 11 MARCA, GODZ. 19.00

WARTA POZNAŃ – ŁKS ŁÓDŹ

NIEOBECNI

Kopczyński, Przybyłko, Zrelak (wszyscy kontuzje) | **Kaput** (dyskwalifikacja), **Grzesik** (kartki), **Roberto Alves, Ramos** (rehabilitacja)

Sędzia – Marcin Kochanek (Opole). Nasz typ – 1.

Sport 889bd8f556

Trenował z Cavanim i Hamsikiem

Soma Novothny to jedno z najciekawszych zimowych wzmocnień Ruchu – nie tylko pod względem sportowym.


Fot. Michał Kość/PressFocus

Soma Novothny (nr 86) to typ boiskowego twardziela.

Poza Danielem Szczepanem w Ruchu brakowało porządnego napastnika. Po półrocznym pobycie zrezygnowano z Dominika Steczyka i Macieja Firleja, co mówi samo za siebie. Michał Feliks okazał się z kolei niewystarczający. Z Jagiellonią i Piastem nie złapał się nawet do kadry meczowej, co miało też swoje drugie dno. W składzie pojawił się bowiem **Soma Novothny**.

Pechowy bark

– Po spotkaniu z Piastem byliśmy bardzo szczęśliwi. Według mnie drużyna zagrała znakomicie. Drugi gol definitywnie rozstrzygnął ten mecz na naszą korzyść. Potem staraliśmy się cieszyć grą i mam nadzieję, że w następnych spotkaniach będziemy to kontynuować. Osobiście jestem zadowolony – powiedział „Sportowi” węgierski nabytek „Niebieskich”, który pojawił się w klubie kilka dni przed wyjazdem do Białegostoku. Podczas meczu z Jagiellonią wszedł w końcówce, a w meczu z Piastem dostał już ponad kwadrans. Miał też wtedy pecha, bo... to jego wysunięty bark był na spalonym, przez co nie zostało uznane trafienie Roberta Dadoka na 4:0. – Jestem tu od kilkunastu dni, ale bardzo dobrze się czuję. Zespół znakomicie mnie przyjął. Pierwsze dni były udane, a ja staram się ciężko trenować, żeby pokazać się z jak najlepszej strony zarówno kolegom z drużyny, jak i kibicom – przyznał Novothny.

Zafascynowany publiką

W czerwcu Węgier skończy 30 lat. Jako młody piłkarz trafił do słynnego Napoli, ale nigdy nie zadebiutował w seniorskim zespole. Miał jednak okazję trenować z takimi tuzami, jak Edinson Cavani, Marek Hamsik czy Ezequiel Lavezzi. Potem jeszcze zwiedził trochę świata. Grał w Belgii, Korei Południowej, Niemczech i na Cyprze. Za Odrą, w Bochum, wygrał 2. Bundesligę i zaliczył kilka występów w najwyższej lidze, choć nigdy nie był postacią pierwszoplanową. Swój największy sukces osiągnął z Ujpestem, w 2018 roku sięgając po Puchar Węgier. W sumie w rodzimej ekstraklasie zagrał 146 razy, strzelając 49 goli. Był też młodzieżowym reprezentantem kraju. – Wiedziałem, że Ruch to wielki klub, który walczy o to, żeby utrzymać się w ekstraklasie. Stwierdziłem, że spróbuję pomóc. Widziałem tutejszych kibiców oraz atmosferę, jaką stwarzają. To jest coś, czego brakuje nam na Węgrzech. Wiele klubów nie ma takich fanów i takich warunków. Tutaj naprawdę można poczuć się jak piłkarz i właśnie to w znacznej mierze zadecydowało, że trafiłem do Chorzowa – zdradził nam Novothny. 29-letni obieżyświat potrafi dogadać się każdym. Mówi po angielsku, hiszpańsku, włosku, rzecz jasna węgiersku i trochę po niemiecku. Ucieszył się z tego powodu nowy obrońca Ruchu Josema, który żadnego innego języka poza ojczystym hiszpańskim... no entiende.

NIEDZIELA, 10 MARCA, GODZ. 12.30

STAL MIELEC – RUCH CHORZÓW

NIEOBECNI

Ehmann (kartki), **Leandro** (kontuzja)

Dadok (kartki), **Wójtowicz ?**, **Sadlok** (obaj kontuzje)

Sędzia – Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – X.

Tajemnicze odejście

Jesienią zapewne nikt nie pomyślałby, że ktoś taki jak Novothny może w ogóle trafić do Ruchu. Reprezentował barwy węgierskiego Vasas FC, z którym spadł do drugiej ligi. Pozostał w zespole i brylował, w 17 jesiennych występach zdobywając 7 bramek i 2 asysty. Wielokrotnie był także kapitanem drużyny, a węgierskie media podkreślały, że był czołową postacią zarówno na boisku, jak i poza nim. – To nie była moje decyzja, ale decyzja osób zarządzających klubem. Nie chcę o tym jednak rozmawiać – powiedział nam, gdy zapytaliśmy go o powody odejścia z Vasas. Novothny w zimowym okresie przygotowawczym trenował ze swoim byłym zespołem, ale nie grał w sparingach. Klub był gotowy na jego sprzedaż za odpowiednie pieniądze, a zainteresowanie wyrażali przedstawiciele tamtejszej ekstraklasy oraz lider II ligi. Był też chętny klub z Cypru. Finalnie napastnik rozwiązał kontrakt i po kilku dniach „bezrobocia” trafił do Chorzowa. Na przeprowadzkę zagranicę liczyła też... żona piłkarza, influencerka i trenerka fitness Rella Rubint, co podkreśliła w mediach społecznościowych. Sama na Śląsk ma przenieść się w połowie marca. Niewykluczone też, że odejście Novothny-'ego mogło mieć związek z jakąś nieformalną umową pomiędzy nim a Vasas, które zaakceptowało jego zimowy transfer jeszcze latem. Co do tego nie ma jednak pewności.

Piotr Tubacki

Bezdyskusyjny szczyt

Śląsk Wrocław kolejnych punktów będzie szukał w Białymstoku, gdzie zmierzy się z wiceliderem tabeli.


Fot. Paweł Andrachiewicz/PressFocus

Dla napastnika Śląska Patryka Klimali mecz z Jagiellonią ma szczególne znaczenie...

W piątek o godzinie 20.30 rozpocznie się mecz na absolutnym szczycie rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. W Białymstoku miejscowa Jagiellonia rozpocznie na boisku zmagania ze Śląskiem Wrocław, czyli wicelider zmierzy się z liderem rozgrywek. Wskazanie faworyta jest zadaniem dosyć karkołomnym i niewdzięcznym, ponieważ oba zespoły mają wahania formy.

Zmotywowany Klimala

W rundzie jesiennej Śląsk na własnym boisku pokonał „Jagę” 2:1 dzięki dwóm bramkom Erika Exposito (47, 81- karny). Autorem honorowego trafienia dla gości był wówczas Bartłomiej Wdowik (61-karny). Teraz w ekipie z Wrocławia zabraknie Ukraińca Jehora Macenki, którego z gry wykluczył nadmiar żółtych kartek. - Pozostali piłkarze normalnie trenują, są w rytmie meczowym - powiedział trener Śląska, **Jacek Magiera**. - Pojedziemy do Białegostoku z dwudziestką zdrowych zawodników. Myślę, że piątkowy mecz to ogromna motywacja dla Patryka Klimali. Zagra przeciwko byłemu klubowi, w którym strzelał gole. Ja jednak patrzę na zespół i w tej chwili nie wiem, czy zagra Erik Exposito, czy Patryk, a może zagrają obaj. Od meczu z Widzewem Łódź mieliśmy treningi w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę. Inaczej to wygląda, gdy jest dłuższa przerwa i dzień wolny oraz regeneracja. Liczą się przede wszystkim zespół oraz zdobycz punktowa. Na to będziemy patrzeć. Chcemy wybrać zespół przygotowany od pierwszej minuty do walki o punkty w Białymstoku.

Uniwersalny „żołnierz”

W dwóch poprzednich potyczkach ligowych Śląska z Lechem Poznań i Widzewem zabrakło 22-letniego pomocnika Mateusza Żukowskiego. Czy dla wychowanka Pogoni Lębork znajdzie się miejsce w kadrze na najbliższy pojedynek w Białymstoku? - Mateusz nie trenował dziesięć dni, przyjmuje antybiotyki - wyjaśnił trener Magiera. - Ale od niedzieli trenuje z nami, w piątek przed meczem z Widzewem miał zajęcia indywidualne. Nie sprawdziliśmy go w ekstremalnym wysiłku, ale jest brany pod uwagę do gry w Białymstoku. Ma być gotowy, czy to od początku, czy z ławki rezerwowych. Widzimy Mateusza na kilku pozycjach. Ja go widzę jako skrzydłowego z dwóch stron. W pierwszych meczach zagrał na jednej i na drugiej pozycji. Ze Stalą Mielec był też prawym obrońcą, to też nie jest dla niego coś nowego. W swoich dokonaniach piłkarskich ma epizody w roli napastnika. Nie wykluczam, że może zagrać na tej pozycji, bo to uniwersalny piłkarz.

Bez taryfy ulgowej

Rundę wiosenną Jagiellonia rozpoczęła od wyjazdowego zwycięstwa 3:1 z Widzewem Łódź, potem jednak dostała „zadyszki”. Porażka 1:2 u siebie z Lechem Poznań i remis 1:1 z Ruchem Chorzów oraz porażka 1:2 w Zabrzu z Górnikiem, to wyniki grubo poniżej oczekiwań i możliwości. - Trudno powiedzieć, czy to jest kryzys, bo nie jestem w środku zespołu - stwierdził Jacek Magiera. - Grali bardzo dobrze na jesieni, zaczęli od wygranej z Widzewem, awansowali do półfinału Pucharu Polski. Ten zespół jest w czołówce, mają szansę być w finale ważnej imprezy. Nie patrzę na to, że to jest kryzys i będzie nam łatwiej. Jagiellonia ma zawodników umiejących grać w piłkę. To będzie prawdziwy mecz na szczycie. Mimo porażek atmosfera w zespole cały czas była bardzo dobra. To nieprawda, że po dwóch porażkach z rzędu spadły morale. Cały czas jest praca, dobra energia, aura. Nie można się było o nic doczepić po przegranych. Wiadomo, że inaczej się wstaje po zwycięstwie, śniadanie lepiej smakuje. Nawet jak pada deszcz, to jest ciepły. Ostatni, zwycięski mecz z Widzewem na pewno nas podbudował. Atmosfera jest świetna, a my jesteśmy zadowoleni z tego, jak zespół funkcjonuje i reaguje. Wchodzimy w etap, gdzie mamy więcej słońca. Boiska są twardsze, bardziej zielone, trawa bardziej wyrazista. To ma wpływ, szczególnie na południowców.

Bogdan Nather

Sport 889bd8f556

Nie lubią remisów u siebie

W ciągu ostatnich kilku dni Widzew dostał dwa potężne ciosy: przegrał w Krakowie z Wisłą i we Wrocławiu ze Śląskiem w okolicznościach, które wywołały oburzenie w Łodzi i dyskusję wśród kibiców i sędziów w całym kraju. VAR nic tu nie pomoże: są sytuacje na boisku wymagające sędziowskiej interpretacji, która może być różna w zależności od tego, w jakim sektorze (gospodarzy czy gości) siedzimy na stadionie. Nawet po setnym obejrzeniu fragmentu z wyrównującym golem dla Wisły nikt ze stuprocentową pewnością nie odważy się stwierdzić, „jak było na pewno". Wszelkie protesty są więc tylko demonstracją, a tłumaczenie, że Gikiewicz (mowa już o meczu wrocławskim) nie uderzył napastnika Śląska w głowę, tylko „opadła mu ręka", są wręcz żenujące. Oba te mecze to jeszcze jeden dowód na to, że VAR powinien być bardziej transparentny (na przykład poprzez pokazywanie powtórek widzom na stadionie na telebimie z jednoczesnym uzasadnieniem decyzji arbitrów), a czas gry powinien być mierzony publicznie na tablicy świetlnej,



Fot. Artur Kraszewski/PressFocus

W najbliższej kolejce na boiskach raczej nie zobaczymy Jordiego Sancheza.

a nie na prywatnym zegarku w kieszeni sędziego. Wyrównująca bramka Rodado dla Wisły w 19 doliczonej minucie jest – według mojej wiedzy – najpóźniej strzelonym golem w polskich rozgrywkach na szczeblu centralnym.

Na meczach Widzewa zawsze dzieje się coś ciekawego i niezwykłego, a co dopiero, gdy Widzew gra z Legią. To już wprawdzie nie ten „klasyk" co kiedyś, ale otoczka i atmosfera jest zawsze niezwykła. Pociąg specjalny z Warszawy znów przywiezie kibiców na stację Łódź-Niciarniana i stąd zabierze ich później do domu. Nie zawsze udawało im się tam dotrzeć na czas. W maju 1981 roku mecz był nudny (0:0), ale później było „ciekawie", bo miejscowi kibice zaatakowali przyjezdnych, którzy uciekli do pobliskiego parku, gdzie szukali ratunku w stawie. Siedzieli w wodzie, dopóki miejscowym znudziło się „oblężenie" i poszli do domu…

POWTÓRKI NIE BĘDZIE

■ PZPN wydał komunikat ws. meczu Wisła Kraków – Widzew Łódź. Komisja ds. Rozgrywek i Piłkarstwa Profesjonalnego podjęła decyzję o oddaleniu protestu Widzewa w sprawie powtórki meczu w ćwierćfinale Pucharu Polski.

Warto przypomnieć, że jednym z mitów założycielskich wielkiego Widzewa z połowy lat siedemdziesiątych było ligowe spotkanie z 14 sierpnia 1977 roku, gdy Widzew na swoim boisku przegrał z Legią 1:4. Widzew (z Bońkiem, Janasem, Rozborskim, Tłokińskim i Burzyńskim) zaczął ten sezon wyjątkowo marnie. Po tym meczu zwolniono Pawła Kowalskiego, a trenerem został Bronisław Waligóra. Drużyna pojechała do Anglii jako ostatni zespół w tabeli, ale już z takim animuszem, który pozwolił wyrzucić Manchester City z Pucharu UEFA.

Daniel Myśliwiec latem minionego roku nie myślał nawet o tym, że kilka miesięcy później będzie trenerem Widzewa, gdy był z ekipą Legii na obozie w Austrii jako jeden z asystentów Kosty Runjaicia. Musi więc dużo wiedzieć o tym zespole, ale pewnie bardziej martwi się o luki w swojej drużynie. Aż siedmiu zawodników zobaczyło w poprzedniej kolejce żółte kartki, nie były to jednak kartki eliminujące ich z kolejnego meczu. Mógłby więc grać w niedzielę Jordi Sanchez, który dostał piątą kartkę (wszystkie za… wymachiwania rękoma w stronę sędziego), ale na jednym z treningów w tym tygodniu doznał on kontuzji i jego udział w meczu z Legią jest mało prawdopodobny.

Lista kontuzjowanych w Widzewie jest niepokojąco długa: oprócz Sancheza są na niej Ciganiks, Hanousek, Zieliński, Ibiza, Kerk, Shehu, a nie grał ostatnio i nie trenował też Alvarez. Trzeba będzie sztukować skład młodzieżą.

Tych, co szukają porady na kogo stawiać, informujemy, że Widzew bardzo nie lubi remisów na swoim boisku. Albo wygrywa, albo przegrywa, remis padł po raz ostatni ponad roku temu – 3 lutego 2023 1:1 z Jagiellonią.

Wojciech Filipiak

Za wszelką cenę

Piłkarze Cracovii w tym roku zdobyli 5 punktów w 4 spotkaniach. Liczyli na więcej i chcą to odrobić w Kielcach.

Podopieczni **Jacka Zielińskiego** jadą na stadion Korony po niespodziewanej porażce z Wartą Poznań. Gdyby wygrali u siebie, mieliby siedem punktów przewagi nad rywalem. Teraz ewentualna porażka sprawi, że znajdująca się tuż nad strefą spadkową drużyna Kamila Kuzery zmniejszy swoje straty do punktu. – Jesteśmy po meczu, który nie przyniósł nam wiele entuzjazmu. Po analizie solidnie przepracowaliśmy ten tydzień. Za wszelką cenę chcemy się zrehabilitować za porażkę – mówi szkoleniowiec. – Nie jesteśmy oderwani od rzeczywistości, wiemy, jak wygląda tabela. Robimy wszystko, by pójść w górę. Bardzo poważnie o tym myślimy, przejmujemy się, ale nie mam problemu ze snem.

Debiut Islandczyka

Zieliński będzie musiał dokonać co najmniej dwóch zmian, bo za kartki pauzują Jani Atanasov i Paweł Jaroszyński. Polaka zastąpi Islandczyk David Olafsson, dla którego będzie to debiut w Cracovii. Za Macedończyka powinien wejść **Karol Knap**. – Karol jest gotowy, w końcu cały tydzień trenuje i czeka na swoją szansę. Jeżeli chodzi o Davida, to nie mieliśmy wiele czasu, żeby go wprowadzić. Cały czas był w treningu, zagrał w jednym meczu o stawkę dla Kalmar. Jest gotowy i doświadczony, więc mam nadzieję, że da sobie radę.

Knap ostatnio stracił miejsce w podstawowym składzie. W Koronie bardzo podoba mu się gra Nono, osobiście ze zgrupowań młodzieżowych reprezentacji zna się tylko z bramkarzem Xavierem Dziekońskim. W Kielcach pomocnik strzelił pierwszego gola w ekstraklasie, pewnie wykonując rzut karny. – Wszystko działo się naturalnie, indywidualnie rozgrywałem dobre spotkane i przez to presja była mniejsza. Czułem się pewnie. Uważam, że jak będę na boisku, to hierarchia się nie zmieni i podejdę do karnego, jeżeli będę się dobrze czuł – mówi Knap. – Potwierdzam, tak będzie – odpowiada trener Zieliński.

Drugi zabieg Duńczyka

Kamil Glik treningi z drużyną ma rozpocząć w połowie marca. David Jablonsky zaczął indywidualnie pracować, do zajęć z kolegami ma dołączyć po przerwie na kadrę. Sprawnie przebiega rehabilitacja Jakuba Jugasa, który ma wznowić treningi na przełomie kwietnia i maja. Dużo dłużej trzeba będzie poczekać na powrót Kacpra Śmiglewskiego. Z kolei Mathias Hebo Rasmussen, który nie gra od połowy października 2022, przeszedł kolejny zabieg. – Był on konieczny, by mógł wrócić na boisko. Dochodzą optymistyczne sygnały, że w maju wznowi treningi, ale podejrzewam, że w tej rundzie będzie trudno, by wrócił do gry – odpowiada Zieliński.

Michał Knura

Wielki test nad morzem

Wczoraj Wisła dowiedziała się, że mecz z Widzewem nie zostanie powtórzony, a już dziś chce zaskoczyć lidera.

Przed krakowianami trudne zadanie. Zmierzą się na wyjeździe z rywalem, który zbudował twierdzę. W Gdyni dał się pokonać tylko raz – na początku sezonu Polonii Warszawa.

Ofensywne nastawienie

Ostatnio Arka wygrała mecz na szczycie z GKS-em Tychy, ale trener **Wojciech Łobodziński**, trzykrotny mistrz Polski z Wisłą, uważa, że wszyscy wygłaszający opinie o „dream teamie" powinni zejść na ziemię. – Zobaczmy, jak drużyny z czołówki – Lechia, Wisła – w tej chwili dobrze wyglądają. Chętnych do awansu nadal jest dużo, niewiele się zmienia, są delikatne przetasowania. Gdzie byśmy byli, gdybyśmy nie wygrali trzech ostatnich meczów? Nie tracimy czujności i zdajemy sobie sprawę z tego, co jest przed nami – podkreśla.

– Oczekujemy bardzo trudnego meczu – mówi **Albert Rude**, szkoleniowiec krakowian. – Arka jest jednym z najmocniejszych zespołów w ofensywie. Mają bardzo dużo jakości w przodzie, zawodników, którzy potrafią zrobić różnicę. Spotkają się dwie drużyny, które mają bardzo ofensywne nastawienie. Żeby wygrać, musimy atakować lepiej od nich. Gorszym pomysłem jest mocniejsze bronienie się, żeby temu zapobiec – przyznaje Hiszpan. W sobotnim spotkaniu z Odrą Opole rywal długo bronił całym zespołem. W tłoku przed bramką krakowianie oddali 18 strzałów, ale aż 10 zostało zablokowanych. – To pokazało nam, że musimy wiele poprawić, aby sytuacje były bardziej klarowne. W każdym meczu mamy coś do poprawy i oczywiście ten z Arką będzie dla nas ogromnym testem.

Dalej bez kibiców

Arka także odmówiła przyjęcia zorganizowanej grupy kibiców Wisły. W przesłanym do Krakowa piśmie gospodarze tłumaczą, że pokrywające się w tym terminie inne imprezy sportowe organizowane na terenie Gdyńskiego Centrum Sportu, a tym samym względy bezpiecznego zorganizowania tych imprez, nakładają na organizatora szczególne obowiązki zapewnienia bezpieczeństwa ich uczestników, co przy udziale grupy kibiców Wisły nie daje uzasadnionych podstaw do bezpiecznego ich przeprowadzenia. – Kibice są dla nas bardzo ważni, mogą wpływać na wynik. Czy Widzew, który tutaj przyjechał (do Krakowa na Puchar Polski – przyp. red.) miał takie wsparcie swoich kibiców na naszym stadionie? Oczywiście. Czy nasi kibice jadą na Arkę? Niestety nie, dlatego musimy być gotowi na to, że będziemy na wyjazdach sami i musimy się do tego przystosować – odpowiedział Rude.

Michał Knura

Sport 889bd8f556

TABELA PO 22. KOLEJCE

1. Arka	22	43	37:21	13	4	5
2. Lechia (s)	22	41	35:18	12	5	5
3. Tychy	22	40	28:23	13	1	8
4. Motor (b)	22	39	30:26	12	3	7
5. Wisła K.	22	37	42:25	10	7	5
6. Miedź (s)	22	35	33:23	9	8	5
7. Górnik	22	35	22:19	8	11	3
8. Odra	22	34	25:22	10	4	8
9. Wisła P. (s)	22	34	32:30	9	7	6
10. Katowice	22	33	34:25	9	6	7
11. Bruk-Bet	22	29	36:30	7	8	7
12. Znicz (b)	22	26	17:27	8	2	12
13. Stal	22	23	29:39	6	5	11
14. Chrobry	22	23	21:35	6	5	11
15. Resovia	22	22	22:40	6	4	12
16. Polonia (b)	22	20	26:34	5	5	12
17. Podbeskidzie	22	18	17:31	3	9	10
18. Zagłębie	22	12	14:32	2	6	14

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 23. KOLEJKI (8-11.03.)

piątek	Znicz Pruszków – Bruk-Bet Nieciecza	18.00
	Arka Gdynia – Wisła Kraków	20.30
sobota	Motor Lublin – Polonia Warszawa	15.00
	Chrobry Głogów – Stal Rzeszów	15.00
	Miedź Legnica – GKS Tychy	17.30
niedziela	Podbeskidzie Bielsko-Biała – Lechia Gdańsk	12.40
	Resovia – GKS Katowice	15.00
	Zagłębie Sosnowiec – Odra Opole	18.00
poniedziałek	Wisła Płock – Górnik Łęczna	18.00

PROGRAM 24. KOLEJKI (15-17.03.)

Piątek: Polonia – Wisła P. (18.00), Lechia – Zagłębie (18.00), Wisła K. – Miedź (20.30); **sobota:** Bruk-Bet – Resovia (12.40), Tychy – Chrobry (15.00), Stal – Motor (17.30); **niedziela:** Arka – Odra (12.40), Katowice – Podbeskidzie (15.00), Górnik – Znicz (15.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6.04.	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	16.03.	1:0	2:3	27.04.	5:1	9.03.	20.04.	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	20.04.	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	24.04.	2:2	4.05.	16.03.	1:2	2:1	2:2	6.04.	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	13.04.	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	9.03.	30.03.	27.04.	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24.04.	6.04.	2:0	2:0	13.04.	16.03.	0:2	3:0	4.05.	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	16.03.	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	20.04.	2:0	1:0	1:0	27.04.	2:1
Górnik	0:0	27.04.	3:1	1:1	2:0		20.04.	0:0	1:1	4.05.	6.04.	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	16.03.
Lechia	18.05.	13.04.	1:0	5:1	4.05.	1:1		2:0	0:1	30.03.	3:0	24.04.	4:0	2:1	0:0	3:1	16.03.	1:0
Miedź	30.03.	2:2	1:1	1:0	9.03.	0:0	25.05.		20.04.	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27.04.
Motor	13.04.	1:0	24.04.	1:1	30.03.	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	9.03.	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	20.04.	1:0	0:2	0:3	0:0	6.04.	27.04.		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	4.05.	30.03.	18.05.	1:1	24.04.	1:1	9.03.	0:0	1:2	1:2		13.04.	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	27.04.	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		6.04.	2:2	2:3	16.03.	20.04.	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	9.03.	2:0	30.03.	2:0	4.05.	18.05.	1:0	1:1	1:1		13.04.	24.04.	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	27.04.	1:3	16.03.	2:5	20.04.	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	6.04.
Wisła K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	16.03.	6.04.	1:3	27.04.	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	9.03.	1:1	24.04.	4.05.	2:0	2:1	3:0	25.05.	30.03.	13.04.		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	30.03.	0:1	13.04.	5:2	18.05.	0:4	9.03.	0:0	0:2	0:1	24.04.	4.05.	1:1		0:1
Znicz	24.04.	9.03.	4.05.	0:2	13.04.	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	30.03.	2:0	1:2	20.04.	18.05.	1:0	

ZAPRASZAMY NA STADIONY



Bogdan Nather

Wielki „odlot"

Jeżeli ktoś chce zobaczyć na żywo hit nadchodzącej kolejki w Fortuna 1. Lidze, musi pofatygować się do Gdyni, gdzie miejscowa Arka stanie w szranki z Wisłą Kraków. Chcąc poznać nastroje panujące w zespole gospodarzy przed tym pojedynkiem, z ogromną uwagą przysłuchiwałem się konferencji prasowej trenera Wojciecha Łobodzińskiego i najlepszego snajpera gdynian, Karola Czubaka.

Już pierwsze pytanie do szkoleniowca Arki dosłownie zwaliło mnie z nóg (przez kilka minut nie mogłem powstrzymać się od śmiechu). Jak bowiem trener Łobodziński miał odpowiedzieć na pytanie, „czy zgadza się z opiniami, że Arka to w tej chwili dream team, który zdecydowanie przerasta inne rywalizujące z nią drużyny"? To był naprawdę wielki „odlot" i zalecałbym wszystkim niepoprawnym optymistom daleko posuniętą wstrzemięźliwość w formułowaniu takiej tezy. Nie mam na tyle cywilnej odwagi, by zaproponować bujającym w obłokach zmianę lekarstw lub lekarza, bo mógłbym zostać źle zrozumiany. Jak wybrnął z „opresji" Wojciech Łobodziński? - Zejdźmy na ziemię i to bardzo szybko - powiedział. - Dlatego mimo trzech zwycięstw z rzędu nie tracimy czujności i zdajemy sobie sprawę z tego, co jest przed nami. Zawodnicy nie „odlecieli" zbyt wysoko. Kibicom, którzy wybiorą się na mecz Arki z Wisłą, życzę wielu wrażeń, zwrotów akcji i worka goli, niezależnie od tego, który zespół będzie je strzelał. Jest mi obojętne, kto wygra, byleby była to drużyna... lepsza.

NA SREBRNYM EKRANIE

Piątek, 8 marca
20.20 Arka Gdynia - Wisła Kraków
Polsat Sport Extra

Sobota, 9 marca
17.20 Miedź Legnica - GKS Tychy
Polsat Sport Extra

Niedziela, 10 marca
12.30 Podbeskidzie Bielsko-Biała - Lechia Gdańsk
Polsat Sport

BRAMKI 500 ŻÓŁTE KARTKI 1005
CZERWONE KARTKI 54 FREKWENCJA 801997

Przylatuje rozpędzona Lechia

Bez pauzującego Daniela Mikołajewskiego będzie musiało poradzić sobie Podbeskidzie w meczu z Lechią Gdańsk.

Kapitan bielskiej drużyny pauzuje za ósmą żółtą kartkę, którą zobaczył w meczu z Zagłębiem Sosnowiec. Jego miejsce w składzie z pewnością zajmie Jan Hlavica, bo trener Jarosław Skrobacz nie ma większego pola manewru. Poza jedną wymuszoną zmianą pozostali piłkarze nie narzekają na poważne urazy i będą brani pod uwagę przez szkoleniowca. Tymczasem przed „góralami" wyjątkowo trudne zadanie, bo do Bielska-Białej przyjeżdża, a właściwie leci samolotem na lotnisko w Krakowie-Balicach, rozpędzona Lechia Gdańsk. Wicelider rozgrywek w rundzie wiosennej zdobył komplet dziewięciu punktów, a bilans bramkowy wynosi 9:1. Na szczęście dla Podbeskidzia jeszcze poza kadrą meczową znaleźć ma się Luis Fernandez, który od kilkunastu dni trenuje z zespołem, ale wciąż nie jest w pełni sił po urazie kolana, jakiego nabawił się jesienią.

W środę gdański klub potwierdził pozyskanie Bohdana Wjunnyka. 21-letni napastnik w obecnym sezonie wystąpił w sześciu spotkaniach i strzelił bramkę w barwach Szachtara Donieck. Ukrainiec z Podbeskidziem na pewno nie zagra, bo jego sprawę zbada FIFA i upłynie trochę czasu, zanim uprawni go do rozgrywek. Piłkarz miał rozwiązać umowę z Szachtarem jeszcze przed końcem okna transferowego z winy klubu. Inne zdanie na ten temat ma jednak jego były pracodawca.



Fot. Krzysztof Dzierżawa/PressFocus

Jan Hlavica ma zastąpić pauzującego kapitana Podbeskidzia.

Swoich słów nie żałuje

W ostatnich dniach po raz pierwszy po zwolnieniu z Podbeskidzia głos zabrał trener **Dariusz Marzec**, który udzielił wywiadu serwisowi „Meczyki.pl". 55-latek został zwolniony w zeszłym tygodniu po czwartej porażce odniesionej w sześciu spotkaniach jako trener bielskiego klub (jego bilans uzupełnia jedno zwycięstwo i jeden remis). Szkoleniowiec zdradził, że zwolniony z klubu mógł już zostać po ostatnim meczu rundy jesiennej, gdy Podbeskidzie w ostatnich minutach pokonało na wyjeździe Znicz Pruszków. Gola na wagę wygranej zdobył wtedy Daniel Mikołajewski, który skutecznie egzekwował rzut karny po faulu na Lionelu Abate. - W momencie, w którym zostałem zatrudniony w Podbeskidziu, prezesem był Bogdan Kłys. Dwa tygodnie po rozpoczęciu mojej pracy do Podbeskidzia przyszedł nowy prezes, który zaczął po prostu nowe porządki i pierwsza rozmowa z nim była taka, że gdybym nie wygrał meczu ze Zniczem, to by mnie nie było już wtedy. Stąd też wiedziałem, że siedzę na bombie – powiedział.

Dariusz Marzec po przegranej z Odrą Opole (1:2) użył na pomeczowej konferencji bardzo kontrowersyjnych słów, nazywając swoich piłkarzy „frajerami". W ten sposób skrytykował postawę zespołu, który przez blisko 70 minut grał w przewadze zawodnika, a mimo wszystko zaznał kolejnej porażki. Szkoleniowiec szczerze stwierdził, że w żaden sposób nie żałuje wypowiedzianych słów. - Nie żałuję tego i nie przepraszałem za to. Rozmawialiśmy na ten temat z zespołem i przede wszystkim, co to jest frajer? To jest nowicjusz, ktoś niedoświadczony i my właśnie tak zachowaliśmy się w tych pierwszych dwóch meczach - oznajmił.

gru

NIEDZIELA, 10 MARCA, GODZ. 12.40

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA LECHIA GDAŃSK

NIEOBECNI

Mikołajewski (kartki)

Conrado, Fernandez, Biegański (wszyscy kontuzje)

Sędzia - Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ - 2.

Sport 889bd8f556

Unikać błędów



Fot. Ernest Kołodziej/miedzlegnica.eu

W meczu z GKS-em Tychy Miedź Legnica będzie musiała sobie radzić bez Kamila Drygasa (z prawej).

Miedź Legnica przed meczem z GKS-em Tychy została poważnie osłabiona, bo na treningu kontuzji doznał jej najlepszy snajper, Kamil Drygas.

Do tej pory Miedź Legnica w rozgrywkach Fortuna 1. Ligi strzeliła 33 gole w 22 meczach, czyli średnia jest na pułapie 1,5 gola. Bardziej bramkostrzelnymi drużynami od zielono-niebiesko-czerwonych są tylko: Wisła Kraków (42 bramki), Arka Gdynia (37), Bruk-Bet Termalica Nieciecza (36), Lechia Gdańsk (35) i GKS Katowice (34). GKS Tychy, z którym podopieczni trenera Radosława Belli zmierzą się w najbliższą sobotę na Stadionie im. Orła Białego w Legnicy, do tej pory „skaleczył" bramkarzy rywali 28 razy.

Bez łowcy bramek

Na liście zdobywców bramek dla drużyny znad Kaczawy jest w tej chwili dziesięciu zawodników. Najbardziej bramkostrzelnym piłkarzem „Miedzianki" jest niespełna 33-letni Kamil Drygas, który 9 razy zmusił bramkarzy przeciwnika do kapitulacji. Niestety, popularny „Drygi" podczas środowego treningu doznał kontuzji, która eliminuje go z gry na kilka tygodni. Wracając zaś do listy zdobywców bramek - Marcel Mansfeld i Damian Michalik mają po 5 trafień na koncie, Kamil Antonik i Nemanja Mijuszković czterokrotnie wpisali się na listę zdobywców bramek, zaś Krzysztof Drzazga, Bartosz Guzdek, Ruben Hoogenhout, Iwo Kaczmarski i Michael Kostka mogą się pochwalić zdobyciem jednego gola.

Te same standardy

GKS Tychy jest pierwszym zespołem z górnej półki, z którymi legniczanie zmierzą się w najbliższych kolejkach. - Nie wiem, czy presja będzie większa, ale na pewno czeka nas trudne zadanie - powiedział trener Miedzi, **Radosław Bella**. - Chociaż czasami jest tak, że kiedy spotykają się dwa zespoły z czołówki, to mecz jest bardziej otwarty i widowiskowy. Upatrujemy szansy również w tym, że nie będziemy tylko w jednej fazie gry, czyli nie będziemy przez większość czasu tylko posiadać piłki albo tylko się bronić. Myślę, że czekają nas wyrównane mecze i z tej perspektywy można pokusić się o trzy punkty w każdym z nich. Każdy przeciwnik jest inną historią i patrząc na sposób grania GKS-u Tychy, w tym tygodniu więcej pracujemy nad defensywą i zabezpieczeniem naszego ataku, by unikać błędów, które rywal może wykorzystać. Przygotowujemy się jednak do tego meczu jak do każdego innego, w taki sam sposób i w takich samych standardach. GKS Tychy to bardzo konkretny zespół, dobry fizycznie, bardzo bezpośredni. Na każdy z tych wymiarów, które wymieniłem, trzeba się przygotować. Atutami tyszan są gra z kontrataku, ale też gra dośrodkowaniem. Są w tych elementach naprawdę groźni. Stąd akcenty treningowe przeniesione były bardziej w tę stronę. Niestety, skomplikowała się nasza sytuacja kadrowa. Kamil Drygas doznał wczoraj kontuzji, która wyklucza go z gry na dosyć długi czas. Marcel Mansfeld dopiero od poniedziałku będzie mógł zacząć treningi z całą drużyną, natomiast pod znakiem zapytania stoi występ Wiktora Bogacza.

Brat słynnego sędziego

Na rozjemcę sobotniego spotkania w Legnicy wyznaczono Tomasza Marciniaka z Płocka. Młodszy brat naszego eksportowego arbitra, Szymona, w bieżącym sezonie jeszcze nie sędziował meczu „Miedziance".

Po raz ostatni poprowadził mecz zielono-niebiesko-czerwonych 26 kwietnia 2022 roku, kiedy drużyna znad Kaczawy pokonała na wyjeździe Zagłębie Sosnowiec 2:1 w ramach 30. kolejki Fortuna 1. Ligi. Na liniach 40-letniemu sędziemu głównemu będą pomagać Krzysztof Nejman i Maciej Kosarzecki, sędzią technicznym będzie Paweł Horożanecki. Za system VAR odpowiadać będą natomiast Marcin Kochanek i Kornel Paszkiewicz.

Bogdan Nather

Grzegorz Rogala zostanie na dłużej

GKS Katowice w czwartek poinformował o nowym kontrakcie, który został podpisany z wahadłowym **Grzegorzem Rogalą**. Zawodnik z GieKSą związany jest od sezonu 2019/20. Na Górny Śląsk trafił z Błękitnych Stargard i od tamtego momentu jest niezwykle ważną postacią zespołu Rafała Góraka. W tym sezonie zagrał w prawie każdym możliwym meczu, pauzując jedynie w lutym, w meczu z Wisłą Płock, gdy został zawieszony za nadmierną liczbę żółtych kartek. Tym samym zagrał w 21 ligowych starciach, w których dwukrotnie wpisywał się na listę strzelców i zaliczył dwie asysty. Nic dziwnego, że katowickiemu klubowi zależało na tym, żeby Rogala został na dłużej. Nowa umowa będzie obowiązywać do 30 czerwca 2026 roku. - W Katowicach czuję się jak w domu. Mam tutaj wszystko, czego potrzebuję, by grać w piłkę na wysokim poziomie, dlatego nie zastanawiałem się długo, gdy pojawiła się możliwość przedłużenia kontraktu. Mamy zgrany zespół, który cały czas się rozwija. Jeszcze nie pokazaliśmy pełni swoich możliwości. Stać nas na to, by w każdym meczu walczyć o trzy punkty. Ze swojej strony gwarantuje, że zrobię co w mojej mocy, by GieKSa odnosiła sukcesy – powiedział 28-letni zawodnik. Na pokazanie swojego potencjału GKS będzie miał okazję w najbliższą niedzielę, gdy zmierzy się z Resovią, która ma zaledwie 2 punkty przewagi nad strefą spadkową.

PIĄTEK, 8 MARCA, GODZ. 18.00

ZNICZ PRUSZKÓW – BRUK-BET NIECIECZA

NIEOBECNI

Nowak (kartki)

Spendlhofer, Karasek, Ambrosiewicz (wszyscy kartki), **Kasperkiewicz** (rehabilitacja)

Sędzia – Mateusz Piszczelok (Katowice). Nasz typ – 1.

PIĄTEK, 8 MARCA, GODZ. 20.30

ARKA GDYNIA – WISŁA KRAKÓW

NIEOBECNI

Borecki ? (kontuzja)

Basha, Broda, Junca, Gogół, Talar, Sapała, Villar (wszyscy kontuzje).

Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – X.

SOBOTA, 9 MARCA, GODZ. 15.00

CHROBRY GŁOGÓW – STAL RZESZÓW

NIEOBECNI

Estigarribia (kontuzja)

Szimczak (czerwona kartka), **Kądziołka** (kartki).

Sędzia – Piotr Idzik (Poznań). Nasz typ – 1.

SOBOTA, 9 MARCA, GODZ. 15.00

MOTOR LUBLIN – POLONIA WARSZAWA

NIEOBECNI

R. Król, Kusiński (obaj kontuzje), **Palacz, Śpiewak** (obaj kartki)

nie ma.

Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – 1.

SOBOTA, 9 MARCA, GODZ. 17.30

MIEDŹ LEGNICA – GKS TYCHY

NIEOBECNI

Mansfeld, Drygas (obaj kontuzja)

Błachewicz, Machowski (obaj kontuzje)

Sędzia – Tomasz Marciniak (Płock). Nasz typ – X.

NIEDZIELA, 10 MARCA, GODZ. 15.00

RESOVIA – GKS KATOWICE

NIEOBECNI

nie ma

nie ma

Sędzia – Piotr Urban (Warszawa). Nasz typ – X.

NIEDZIELA, 10 MARCA, GODZ. 18.00

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC – ODRA OPOLE

NIEOBECNI

Bonecki (kartki)

Spychała (kartki)

Sędzia - Sylwester Rasmus (Toruń). Nasz typ - X.

PONIEDZIAŁEK, 11 MARCA, GODZ. 18.00

WISŁA PŁOCK – GÓRNIK ŁĘCZNA

NIEOBECNI

nie ma

Kryeziu, de Amo (obaj kontuzje)

Sędzia – Łukasz Szczech (Kobyłka). Nasz typ – X.

Sport 889bd8f556

Trudna rywalizacja z „Lewym”

W drogę do Katalonii wyrusza finalista Pucharu Króla, który ma spore ambicje.

HISZPANIA

Przed Barceloną całkiem ciekawy pojedynek. Do stolicy Katalonii w piątek przyjedzie Mallorca, która w ostatnich tygodniach zaskakuje całą Hiszpanię. Przede wszystkim dlatego, że dostała się do finału Pucharu Króla, pokonując Real Sociedad w serii rzutów karnych. Natomiast w poprzedni weekend ekipa z Balearów podejmowała na własnym terenie Gironę, rewelację ligi. Podopieczni trenera Michela na wyspie nie poradzili sobie najlepiej i przegrali 0:1. Tym samym Barcelona musi się obawiać najbliższego starcia z przyjezdnymi z Majorki. – Gratuluję im. Są w finale Pucharu Króla. Trener Javier Aguirre wydobywa ze swoich drużyn to, co jest w nich najlepsze. To silna osobowość, szkoleniowiec, który wie co robi. Mallorca to trudny, defensywny przeciwnik, który będzie pewny siebie. Natomiast gramy na swoim terenie i mamy nadzieję, że zagramy dobry mecz i zdobędziemy trzy punkty – tymi słowami rozpoczął czwartkową konferencję prasową **Xavi**, opiekun mistrza Hiszpanii.

W swoim ostatnim ligowym starciu „Blaugrana” po raz kolejny w tym sezonie straciła punkty. Bezbramkowy remis z Athleticiem Bilbao jest jednak mniej bolesny niż utrata niezwykle ważnego zawodnika. Podczas pojedynku w Kraju Basków kontuzji uda doznał Pedri, który ze łzami w oczach opuszczał murawę. Ostatecznie do gry ma wrócić w połowie kwietnia. – Moim zdaniem wykonaliśmy nienaganną pracę, zwłaszcza Pedri, jeśli chodzi o trening i odżywianie. Powiedziałem mu, że to będzie jego ostatnia kontuzja. Nie jest pierwszym zawodnikiem, który doznał urazu na początku kariery. Musi jednak myśleć o tym, że ten uraz się już nie powtórzy i wrócić do zdrowia. Musi przekonać samego siebie do tego, że nic się mu nie stanie – stwierdził szkoleniowiec Barcelony, który wierzy w szybką rekonwalescencję utalentowanego pomocnika.

Xavi wspomniał też o rywalizacji na pozycji napastnika, co szczególnie interesuje Polaków, z uwagi na



Fot. pressinphoto/SIPA USA/PressFocus

Vitor Roque na minuty w Barcelonie musi poważnie zapracować.

obecność Roberta Lewandowskiego w zespole „Dumy Katalonii”. Hiszpan odpowiedział na pytanie dotyczące Vitora Roque, który dołączył do drużyny zimą, ale w ostatnich dwóch meczach rozegrał tylko 13 minut. – Brazylijczyk rywalizuje z Lewandowskim. To nie jest łatwe. Może pomóc zespołowi, o ile na to zapracuje – powiedział Xavi, dając do zrozumienia, że młodemu zawodnikowi z Ameryki Południowej wciąż wiele brakuje do tego, żeby być na poziomie polskiego snajpera.

Kacper Janoszka

PROGRAM 28. KOLEJKI

Piątek: Barcelona – Mallorca (21.00); **sobota:** Valencia – Getafe (14.00), Cadiz – Atletico (16.15), Granada – Real Sociedad (18.30), Girona – Osasuna (21.00); **niedziela:** Alaves – Rayo (14.00), Las Palmas – Athletic (16.15), Real Madryt – Celta (18.30), Betis – Villarreal (21.00); **poniedziałek:** Almeria – Sevilla (21.00).

1. Real M	27	66	56:18
2. Girona	27	59	57:33
3. Barcelona	27	58	56:34
4. Atletico	27	55	54:29
5. Athletic	27	50	46:26
6. Betis	27	42	32:28
7. Sociedad	27	40	37:29
8. Las Palmas	27	37	29:29
9. Valencia	26	37	31:31
10. Osasuna	27	36	31:37
11. Getafe	27	35	36:41
12. Villarreal	27	32	43:49
13. Alaves	27	29	25:33
14. Sevilla	27	27	33:40
15. Mallorca	27	27	24:34
16. Rayo	27	26	23:37
17. Celta	27	24	30:39
18. Cadiz	27	19	18:38
19. Granada	26	14	28:54
20. Almeria	27	9	25:55

1-4 - LM, **5** - LE, **6** - LKE, **18-20** - spadek

Strzelcy

16 – Bellingham (Real M.), **15** – Mayoral (Getafe), **14** – Dowbyk (Girona), Morata (Atletico), Budimir (Osasuna).

FRANCJA

Program 25. kolejki

Piątek: Nice – Montpellier (21.00); **sobota:** Lorient – Lyon (17.00), Lens – Brest (21.00); **niedziela:** PSG – Reims (13.00), Metz – Clermont (15.00), Strasbourg – Monaco (15.00), Le Havre – Toulouse (15.00), Lille – Rennes (17.05), Maryslia – Nantes (20.45).

1. PSG	24	55	54:19
2. Brest	24	46	35:18
3. Monaco	24	42	44:34
4. Lille	24	41	34:20
5. Nice	24	40	23:17
6. Lens	24	39	33:24
7. Marsylia	24	36	38:26
8. Rennes	24	35	36:29
9. Reims	24	34	30:32
10. Toulouse	24	29	27:32
11. Lyon	24	28	25:38
12. Strasbourg	24	26	25:37
13. Lorient	24	25	33:45
14. Nantes	24	25	23:36
15. Le Havre	24	24	24:31
16. Montpellier	24	23	27:33
17. Metz	24	20	21:37
18. Clermont	24	17	17:41

1-3 – LM, **4** – el. LM, **5** – el. LE, **6** – LKE, **16** – baraż o utrzymanie, **17-18** – spadek

Strzelcy

21 – Mbappe (PSG), **12** - Lacazette (Lyon), David (Lille), **11** – Ben Yedder (Monaco).

Bez zastanowienia

Francesco Calzona kocha Neapol. Nie zastanawiał się długo, czy przyjąć ofertę od Napoli, choć wciąż jest selekcjonerem reprezentacji Słowacji.

WŁOCHY

Sytuacja Piotra Zielińskiego w Napoli ma ulec poprawie. Polak nie zyskał sympatii nowego szkoleniowca, który w ostatnich dwóch meczach dawał mu szansę gry dopiero w drugiej połowie. Nie ma w tym nic dziwnego, bo reprezentant Polski od dłuższego czasu nie jest w najlepszej formie. Ponadto po sezonie na pewno zmieni barwy klubowe. Mimo wszystko dziennik „Corriere dello Sport” informuje o tym, że neapolitański klub ma dać mu jeszcze szansę. „Napoli nadal potrzebuje Zielińskiego” – można były przeczytać we włoskiej prasie. **Francesco Calozna** liczy na Polaka i jego umiejętności, a być może najlepszym sprawdzianem jego przydatności do zespołu będzie najbliższy mecz z Torino.

Turyński zespół, którego barw broni Karol Linetty, przyjedzie do Kampanii, żeby zepsuć nieco atmosferę w Napoli. Zespół pod wodzą nowego szkoleniowca, selekcjonera reprezentacji Słowacji, radzi sobie zadziwiająco dobrze. Widać poprawę w stosunku do tego, co prezentowali neapolitańczycy, gdy opiekunem drużyny był Walter Mazzarri. Najprawdopodobniej wynika to nie tylko z warsztatu Calzony, ale także z jego podejścia do pracy pod Wezuwiuszem. Neapol włoski trener ma w sercu i nie ukrywa tego, opowiadając, jakie odczucia towarzyszyły mu, gdy otrzymał ofertę od Aurelio de Laurentiisa, sternika klubu. – Gdy zadzwonił telefon, byłem w Kalabrii. Moi rodzice mieszkają tam z bratem. Musiałem u nich zostać przez cztery dni i akurat wtedy dostałem informację z Neapolu. W tamtym momencie byłem nad brzegiem morza – opowiada Calzona. – Rozmowa trwała 40 minut. Słuchałem i myślałem, ale nie miałem najmniejszych wątpliwości, czy przyjąć ofertę, czy nie. Strefa komfortu nie jest dla mnie, a Napoli jest wyzwaniem. Ten klub jest częścią mojego życia – stwierdził 55-latek. Z takim podejściem szkoleniowiec z pewnością zaskarbił sobie sympatię kibiców i – co pokazują wyniki – także szatni. Czy w piątek uda się polepszyć dobrą passę?



Fot. Antonio Balasco/IPA Sport/ipa-agency.net/SIPA USA/PressFocus

Choć ostatnio nie był w najlepszej formie, Piotr Zieliński wciąż jest potrzebny Napoli.

Kacper Janoszka

PROGRAM 28. KOLEJKI

Piątek: Napoli – Torino (20.45); **sobota:** Sassuolo – Frosinone (15.00), Cagliari – Salernitana (15.00), Bologna – Inter (18.00), Genoa – Monza (20.45); **niedziela:** Lecce – Hellas (12.30), Milan – Empoli (15.00), Juventus – Atalanta (18.00), Fiorentina – Roma (20.45); **poniedziałek:** Lazio – Udinese (20.45)

1. Inter	27	72	69:13
2. Juventus	27	57	42:21
3. Milan	27	56	51:32
4. Bologna	27	51	41:24
5. Roma	27	47	52:33
6. Atalanta	27	46	49:30
7. Napoli	27	43	42:31
8. Fiorentina	27	42	39:30
9. Lazio	27	40	32:29
10. Torino	27	37	25:25
11. Monza	27	36	28:34
12. Genoa	27	33	29:33
13. Lecce	27	25	25:44
14. Empoli	27	25	22:41
15. Udinese	27	24	26:41
16. Frosinone	27	24	35:56
17. Hellas	27	23	24:36
18. Cagliari	27	23	25:47
19. Sassuolo	27	20	32:55
20. Salernitana	27	14	21:54

1-4 - LM, **5** - el. LE, **6** - LKE, **18-20** - spadek

Strzelcy

23 - Martinez (Inter), **15** - Vlahović (Juventus), **12** - Giroud (Milan), Dybala (Roma), **11** – Osimhen (Napoli).

Sport 889bd8f556

Mecz o mistrzostwo!

Nie będzie w ten weekend ważniejszego spotkania niż to Liverpoolu i Manchesteru City.

ANGLIA

Oba kluby rywalizowały w tygodniu w europejskich pucharach. Liverpool udał się na wyjazdowy mecz Ligi Europy ze Spartą Praga, z kolei Manchester City podjął w Lidze Mistrzów Kopenhagę, będąc już jednak praktycznie pewnym awansu. „The Reds" grali w czwartek, „Obywatele" w środę. W Premier League zmierzą się rzecz jasna w niedzielę, ale dodatkowy dzień odpoczynku może okazać się kluczowym elementem sprzyjającym aktualnemu wiceliderowi.

Zdrowotna przewaga City

Sytuacja kadrowa w błękitnej części Manchesteru jest bowiem bardzo komfortowa. Trener Pep Guardiola nie musi specjalnie kombinować ze składem, bo zdaje się, że jedynym piłkarzem poza Jackiem Grealishem, obok którego można postawić znak zapytania, jest skrzydłowy Jeremy Doku. Belg nie znalazł się w kadrze na spotkanie z Kopenhagą z powodu urazu mięśniowego. Kataloński szkoleniowiec nie chciał ryzykować, ale taki problem, to nie problem. Tym bardziej że w ostatnich tygodniach mocno ze składem musiał kombinować Juergen Klopp. Z powodu kontuzji wypadło mu wielu zawodników i Liverpool praktycznie cały czas musiał grać rezerwami. Na ławce – a czasem i w wyjściowej jedenastce – wybiegali niedoświadczeni juniorzy, którzy jednak finalnie zawsze dawali radę. Poskutkowało to zresztą niedawnym zwycięstwem w finale Pucharu Ligi Angielskiej z Chelsea. Manchester City to jednak zupełnie inna półka, tym bardziej że przybędzie na Anfield z dodatkowym dniem na regenerację i z potężną kadrą, która nie ma poważniejszych kłopotów z absencjami (choć Guardiola po Kopenhadze mówił o wyczerpaniu jego zespołu). Na plus dla „The Reds" może zadziałać fakt, że do wyjściowego składu powinien wrócić Mohamed Salah, który – nie licząc spotkania noworocznego – w Premier League w 2024 roku wystąpił tylko raz. Wszystko przez kontuzje, które go dręczyły.



Fot. Conor Molloy/News Images/SIPA USA/PressFocus

Który trenerski specjalista okaże się w ten weekend górą? Pep Guardiola (z lewej) czy Juergen Klopp?

Co najmniej 90 punktów

To spotkanie będzie też interesujące dla Arsenalu. Londyńczycy znajdują się punkt za City i dwa punkty za Liverpoolem. Jeśli więc „Kanonierzy" pokonają w sobotę Brentford, zostaną co najmniej wiceliderem Premier League. Dysponują najlepszym atakiem i najlepszą obroną ligi, co daje im rzecz jasna najlepszy bilans goli. Ten również będzie istotny w sytuacji zrównania się punktami z którymś z przeciwników, bo będzie premiował Arsenal. Bilans zespołu wyraźnie poprawił się w minionych tygodniach, w których właściwie co mecz piłkarze **Mikela Artety** gromili oponentów: 6:0, 4:1, 5:0, 6:0, 3:1 2:1 i 5:0. – Obecne standardy są takie, że aby zdobyć mistrzostwo, być może trzeba będzie wygrać wszystkie pozostałe spotkania. Będzie ich jeszcze wiele i cała nasza trójka ma szalony terminarz. Wydaje mi się, że z wynikiem poniżej 90 punktów może być trudno o zdobycie tytułu. Nasz cel jest jasny. Z każdym dniem chcemy być lepsi, żeby zapracować na zwycięstwo w kolejnym meczu. Na tym się skupiamy. Natomiast to, co widzę na treningach, dodaje mi pewności siebie i powodów do tego, by wierzyć, że mamy szansę. Widzę, jak piłkarze tego chcą – powiedział Arteta.

Piotr Tubacki

Kownacki liczy na szansę

Polski napastnik nie notuje udanego powrotu do Bundesligi, ale w tym tygodniu jego sytuacja w Werderze nieco się poprawiła.

NIEMCY

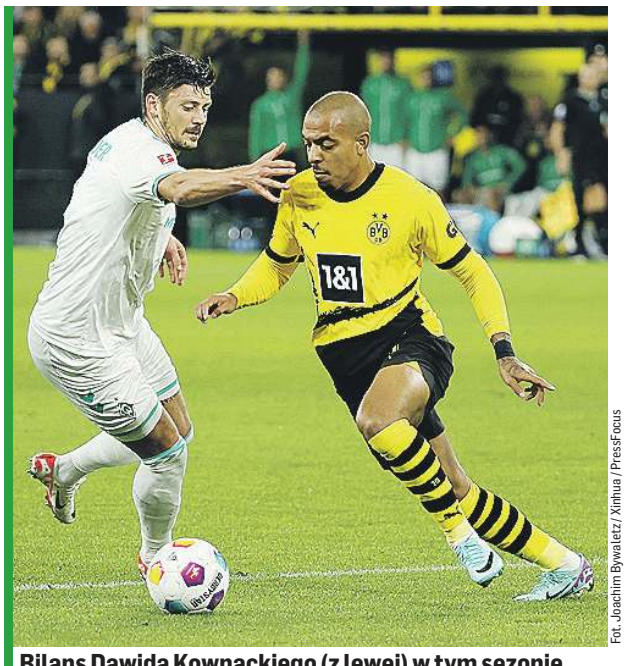
Jesteśmy przekonani, że swoimi umiejętnościami zwiększy naszą jakość w ofensywie – mówił latem dyrektor Werderu Brema **Clemens Fritz**, kiedy klub z północnych Niemiec ogłaszał transfer Dawida Kownackiego. Polak był chwalony za grę w okresie przygotowawczym, zdobywał bramki i asysty, ale... Bundesliga boleśnie go zweryfikowała.

Propozycje wypożyczenia

„Kownaś" znał niemiecką elitę z wcześniejszego pobytu w niej razem z Fortuną Duesseldorf. Wierzono, że przechodząc do Bremy, zespołu dość przeciętnego, wykonał znakomity ruch, tym bardziej że z drużyny odszedł najlepszy napastnik Niklas Fuellkrug. Po kilku kolejkach jasne stało się jednak, że jego droga nad Wezerą nie będzie usłana różami. Polak nie dawał zapowiadanej przez Fritza jakości i szybko zsunął się w hierarchii napastników na... piątą pozycję. Zimą spekulowano, że może odejść na wypożyczenie. Zainteresowanie wyrażali inni bundesligowicze i to teoretycznie na podobnym poziomie co Werder – Hoffenheim, Union Berlin, Borussia Moenchengladbach i Freiburg. – Dawid nie zwrócił się do nas z prośbą o wypożyczenie, a my również się tym nie zajmowaliśmy. Zimowy transfer nie jest dla nas opcją – komentował w styczniu Fritz.

Łatwiej, nie łatwo

Być może jednak należało się na nie zdecydować, bo po przerwie zimowej sytuacja Kownackiego nie zmieniła się. Co więcej, Werder zaskakująco dobrze wszedł w 2024 rok, bo aktualnie jest 5. najlepiej punktującym zespołem w „wiosennych" 8 kolejkach. Nie ma więc potrzeby dokonywania zmian. W minionym tygodniu jednak pojawiło się pewne światełko w tunelu, a jest nim odejście kolumbijskiego napastnika Rafaela Borre. Był on wypożyczony z Eintrachtu Frankfurt, ale „Orły" dogadały się z brazylijskim Internacionalem. Skróciły wypożyczenie do Werderu i sprzedały go do Porto Allegre. Formalnie dokonało się to we wtorek, więc z kadry SVW ubył „Kownasiowi" jeden konkurent do gry. Jesienią Borre najczęściej stanowił duet snajperów razem z najlepszym Marvinem Duckschem. W 2024 roku – też z uwagi na transferowe zamieszanie – trafił na ławkę, lecz i tak notował więcej minut niż Polak. Kownacki aktualnie musi więc rywalizować o grę z 22-letnim wychowankiem bremeńczyków Nickiem Woltemade oraz 23-letnim objawieniem Justinem Njinmahem. W teorii będzie mu teraz łatwiej, ale to wcale nie znaczy, że będzie łatwo.



Fot. Joachim Bywaletz / Xinhua / PressFocus

Bilans Dawida Kownackiego (z lewej) w tym sezonie Bundesligi to 14 występów (3 w wyjściowej „11"), 0 goli i 0 asyst.

Polak w Dortmundzie?

Okaże się, jak trener Ole Werner będzie traktował Polaka, gdy Borrego już oficjalnie w zespole nie ma. W weekend Werder podejmie Borussię Dortmund, która jest drugą najlepiej punktującą ekipą Bundesligi w 2024 roku. Jak i bremeńczycy, tak i BVB po świetnym początku trochę zwolniła tempo, ale i tak będzie wyraźnym faworytem. Niewykluczone, że po raz kolejny na jej ławce usiądzie Marcel Lotka. Urodzony w Niemczech polski bramkarz jest trzecim wyborem w ekipie z Dortmundu, ale jako że kontuzjowany jest podstawowy golkiper Gregor Kobel, 22-latek łapie się do kadry. Debiutu w Borussii jeszcze jednak nie zaliczył.

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

Program 28. kolejki

Sobota: Man. Utd. – Everton (13.30), Bournemouth – Sheffield, Crystal Palace – Luton, Wolverhampton – Fulham (wszystkie 16.00), Arsenal – Brentford (18.30); **niedziela:** Aston Villa – Tottenham (14.00), Brighton – Nottingham, West Ham – Burnley (oba 15.00), Liverpool – Man. City (16.45); **poniedziałek:** Chelsea – Newcastle (21.00)

1. Liverpool	27	63	64:25
2. Man. City	27	62	62:27
3. Arsenal	27	61	68:23
4. Aston Villa	27	55	59:37
5. Tottenham	26	50	55:39
6. Man. Utd.	27	44	37:39
7. West Ham	27	42	43:47
8. Newcastle	27	40	57:45
9. Brighton	27	39	49:44
10. Wolverhampton	27	38	40:43
11. Chelsea	26	36	44:43
12. Fulham	27	35	39:42
13. Bournemouth	26	31	35:47
14. Crystal Palace	27	28	32:47
15. Brentford	27	26	39:50
16. Everton	27	25	29:37
17. Nottingham	27	24	34:49
18. Luton	26	20	37:54
19. Burnley	27	13	25:60
20. Sheffield	27	13	22:72

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK

Strzelcy

18 – Haaland (Man. City), **16** – Watkins (Aston Villa), **15** – Salah (Liverpool)

BUNDESLIGA

Program 25. kolejki

Piątek: Stuttgart – Union (20.30); **sobota:** Bayern – Mainz, Gladbach – Kolonia, Augsburg – Heidenheim, Lipsk – Darmstadt (wszystkie 15.30), Werder – Dortmund (18.30); **niedziela:** Bochum – Freiburg (15.30), Eintracht – Hoffenheim (17.30), Leverkusen – Wolfsburg (19.30)

1. Leverkusen	24	64	61:16
2. Bayern	24	54	65:28
3. Stuttgart	24	50	55:31
4. Dortmund	24	44	48:30
5. Lipsk	24	43	53:31
6. Eintracht	24	37	38:31
7. Hoffenheim	24	33	43:44
8. Werder	24	30	33:37
9. Freiburg	24	30	32:44
10. Augsburg	24	29	39:41
11. Heidenheim	24	28	34:42
12. Gladbach	24	26	42:46
13. Wolfsburg	24	25	30:39
14. Union	24	25	23:39
15. Bochum	24	25	29:50
16. Kolonia	24	17	16:39
17. Mainz	24	16	19:38
18. Darmstadt	24	13	24:58

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **16** – baraż, **17-18** – spadek

Strzelcy

27 – Kane (Bayern), **20** – Guirassy (Stuttgart), **17** – Openda (Lipsk)

Sport 889bd8f556

Emocji nie brakowało

LIGA EUROPY

Pierwsze spotkania 1/8 finału Ligi Europy nie zawiodły. Swoje zadania kapitalnie wykonały Liverpool oraz Roma. Szykujący się do hitowego meczu Premier League z Manchesterem City „The Reds" rozbili w Pradze Spartę aż 5:1. Czesi właściwie nie strzelili gola, bo ten honorowy... był samobójem Conora Bradleya, który wszedł na boisko w przerwie i od razu wbił piłkę do własnej siatki. Świetnie dysponowany był Darwin Nunez, zdobywając dwie piękne bramki, a promieniem optymizmu był występ Mohameda Salaha. Egipcjanin był ostatnio kontuzjowany, ale w Pradze pojawił się na murawie w drugiej połowie. Rewanż na Anfield powinien być już tylko formalnością.

Wyraźnie gorzej poradził sobie inny angielski klub. Brighton zaliczyło słabe zawody w Rzymie i zostało rozbite przez Romę 0:4. Włosi zaimponowali swoją dyspozycją, w czym wielkiego udziału nie miał jednak Nicola Zalewski, który zaliczył tylko kilka minut z ławki. Jakub Moder w ekipie Brighton w ogóle się z niej natomiast nie podniósł. Czy definitywnie można powiedzieć, że ekipa Daniele de Rossiego jest pewna awansu? Piłkarze z Wiecznego Miasta musieliby się bardzo „postarać", aby w rewanżu zaprzepaścić czterobramkową zaliczkę. Podobnie wygląda zresztą sytuacja Liverpoolu.



Fot. PAP/EPA

Piękne gole Darwina Nuneza walnie przyczyniły się do wygranej Liverpoolu w Pradze.

Status niepokonanego w tym sezonie utrzymał natomiast Bayer Leverkusen. To jedyny zespół w europejskich ligach TOP5, który we wszystkich możliwych rozgrywkach pozostaje bez choćby jednej porażki! Seria trwa już 35 spotkań, ale wydawało się, że nie dobije do tej liczby, gdyż w odległym Baku do przerwy 2:0 prowadził Karabach. Liderzy Bundesligi prezentowali nijaki futbol, a rezerwowy skład wystawiony przez trenera Xabiego Alonso zawodził. Po przerwie na murawie zaczęli jednak meldować się czołowi gracze Bayeru, a ten zaczął odrabiać straty. Remis udało się wywalczyć w 92 minucie po trafieniu krytykowanego w ostatnim czasie Patrika Schicka!

Piotr Tubacki

1/8 FINAŁU LIGI EUROPY

■ **Sporting – Atalanta 1:1 (1:1)**
1:0 – Paulinho (17), 1:1 – Scamacca (39)

■ **Karabach Agdam – Bayer Leverkusen 2:2 (2:0)**
1:0 – Benzia (26), 2:0 – Vieira (45+2), 2:1 – Wirtz (70), 2:2 – Schick (90+2)

■ **Roma – Brighton and Hove Albion 4:0 (2:0)**
1:0 – Dybala (12), 2:0 – Lukaku (43), 3:0 – Mancini (64), 4:0 – Cristante (68)

■ **Sparta Praga – Liverpool 1:5 (0:3)**
0:1 – Mac Allister (6), 0:2 – Nunez (25), 0:3 – Nunez (45+3), 1:3 – Bradley (46, sam.), 1:4 – Diaz (53), 1:5 – Szoboszlai (90+4)

BARAŻE BEZ BIELIKA

■ 11-krotny reprezentant Polski, Krystian Bielik, doznał kontuzji, która wyklucza go z gry na kilka tygodni. Polak od 3 kolejek nie był powoływany na mecze ligowe Birmingham. Kibice zastanawiali się, co dzieje się z pomocnikiem. Sprawę wyjaśnił szkoleniowiec angielskiego zespołu, Mark Venus. Przekazał on, że Bielik zmaga się z naderwanym mięśniem brzucha. Poinformował, że okres jego absencji należy liczyć w tygodniach, a nie dniach. Pewne jest, że z jego usług nie będzie mógł skorzystać Michał Probierz podczas najbliższego zgrupowania, gdy kadra będzie walczyła w barażach o awans do mistrzostw Europy. Trzeba przyznać, że Bielika wciąż nie opuszcza pech. W sezonie 2019/20 także musiał pauzować przez 10 miesięcy, gdy zerwał więzadło krzyżowe. Kilka miesięcy po powrocie na boisko po raz kolejny doznał tego samego urazu – pauzował prawie pełny rok. Był wtedy zawodnikiem Derby County. Odkąd pojawił się w Birmingham, poważniejsze kontuzje go omijały... aż do teraz.

(kaj)

Bez niespodzianek

Nie było sensacji w meczach rewanżowych 1/8 finału Ligi Mistrzów. Do ćwierćfinałów awansowały Real Madryt i Manchester City.

The Citizens przystępowali do rewanżu z duńskim zespołem w bardzo dobrej sytuacji, dlatego trener Pep Guardiola dał odpocząć kilku swoim gwiazdom. Losy awansu rozstrzygnęły się praktycznie po dziewięciu minutach meczu w Manchesterze.

Najpierw - w 5 minucie - Kamila Grabarę pokonał Szwajcar Manuel Akanji, a krótko potem dokonał tego Julian Alvarez. Przy golu Argentyńczyka polski bramkarz, który tego dnia założył opaskę kapitana swojej drużyny, popełnił poważny błąd. Strzał z dystansu napastnika gospodarzy nie wydawał się groźny, piłka leciał wprost w Grabarę, który próbował ją złapać. Zrobił to jednak bardzo źle i futbolówka wpadła do siatki.

Król Haaland

Wprawdzie w 29 minucie kontaktową bramkę dla gości z Kopenhagi zdobył Norweg Mohamed Elyounoussi, ale w doliczonym czasie pierwszej połowy jego słynny rodak Erling Haaland podwyższył na 3:1 dla City. „Haaland strzelił 41 goli w Lidze Mistrzów, zdecydowanie najwięcej spośród wszystkich zawodników w rozgrywkach od jego debiutu we wrześniu 2019 roku" - napisano na stronie UEFA.W obecnym sezonie LM znakomity napastnik City ma sześć trafień i jest współliderem klasyfikacji strzelców. Tyle samo goli mają Harry Kane z Bayernu Monachium i Kylian Mbappe z Paris Saint-Germain. Natomiast pięć trafień ma m.in. wspomniany Alvarez. W drugiej połowie na boisku w Manchesterze działo się coraz mniej. Jasne było, że nic złego gospodarzom już się nie stanie i rezultat nie uległ zmianie.

Wymęczony awans

Więcej emocji było w drugim środowym meczu. Real, po wyjazdowym zwycięstwie nad RB Lipsk 1:0, w rewanżu chyba za bardzo uwierzył, że awans ma na wyciągnięcie ręki. Od początku środowej potyczki lepsze wrażenie sprawiał niemiecki zespół. Gościom brakowało jednak skuteczności. Tę zademonstrował w 65 minucie Brazylijczyk Vinicius Junior, wyprowadzając swój zespół na prowadzenie, na które „Królewscy" - z przebiegu meczu - raczej nie zasługiwali.

Trzy minut później do wyrównania doprowadził obrońca reprezentacji Węgier Willi Orban i wszystko było jeszcze możliwe. W końcówce spotkania gracze z Lipska mogli doprowadzić do dogrywki, ale po strzale Hiszpana Daniego Olmo piłka trafił w poprzeczkę.

Wynik już nie uległ zmianie, ale mimo awansu Realu, drużyna **Carlo Ancelottiego** nie pozostawiła po sobie dobrego wrażenia. – To był słaby mecz. Zagraliśmy źle, z małą intensywnością, z niepokojem. Aspekt psychologiczny uwarunkował naszą grę. Graliśmy przeciwko rywalom, którzy zaprezentowali jakość. Nie mieli nic do stracenia i do końca mieliśmy „zaciągnięte hamulce" – powiedział po spotkaniu szkoleniowiec „Los Blancos".

W ten sposób piłkarze z Madrytu, choć niezbyt efektownie, uczcili przypadającą właśnie na 6 marca 122. rocznicę powstania swojego klubu.

PAP, (kaj)

Molde się nie zatrzymuje

Po pokonaniu Legii ofiarą Norwegów stał się Club Brugge.

LIGA KONFERENCJI EUROPY

Matty Cash dostał odrobinę odpoczynku od szkoleniowca Aston Villi, Unaia Emery'ego. Hiszpan nie wystawił reprezentanta Polski w pierwszym składzie na prestiżowy mecz w Lidze Konferencji Europy. Ajax Amsterdam nie zdobył w pierwszej połowie bramki (do przerwy wynik 0:0), ale był w ofensywie. Dlatego od razu przerwie Cash zameldował się na murawie i miał wspomóc formację defensywną z Anglii. Mur obronny był na tyle szczelny, że nie pozwolił sobie na błędy. Wynik nie zmienił się nawet wtedy, gdy Ezri Konsa zobaczył czerwoną kartkę. Przyjezdnym pomógł też fakt, że chwilę później reprezentant Ajaksu musiał opuścić plac gry z tego samego powodu. Przez to mecz zakończył się bezbramkowym remisem.

Gole padały natomiast w Austrii, a wszystko dzięki zespołowi Lille. Francuzi byli gośćmi w Grazie, gdzie mierzyli się ze Sturmem, który rywalizował jeszcze niedawno w Lidze Europy z Rakowem Częstochowa. „Spadek" do Ligi Konferencji nie spowodował jednak, że Austriakom grało się łatwiej. Zadbał o to Jonathan David, najlepszy strzelec Lille, który zaliczył dublet.

Wciąż całkiem nieźle w LKE radzi sobie Molde, choć nadal znajduje się w fazie międzysezonowej. Po wyeliminowaniu Legii drużyna z Norwegii na swoim terenie przyjęła Club Brugge. Belgowie nie odnaleźli się na sztucznej murawie, przez co od 43 minuty przegrywali 1:0. Gola zdobył Halldor Stenevik, który chwilę wcześniej zameldował się na boisku, zmieniając kontuzjowanego Eirika Haugana. Mecz jednak nie zakończył się po jednym golu. W końcówce do wyrównania z rzutu karnego doprowadzili goście, co mimo wszystko nie spowolniło Molde. W doliczonym czasie zwycięstwo Norwegom zagwarantował Fredrik Gulbrandsen, który po nocach śni się defensorom Legii.

Wciąż genialnie radzi sobie Maccabi Tel-Aviv, który po wyjściu z grupy z pierwszego miejsca tym razem zdemolował Olympiakos. Zespół z Pireusu nie miał najmniejszych szans w starciu z przyjezdnymi z Izraela, którzy strzelili aż 4 bramki.

Kacper Janoszka

1/8 FINAŁU LIGI KONFERENCJI EUROPY

■ **Sturm Graz – Lille 0:3 (0:1)**
0:1 – David (28), 0:2 – David (51), 0:3 – Zhegrova (71)

■ **Olympiakos – Maccabi Tel-Aviv 1:4 (1:3)**
0:1 – Zahawi (4), 0:2 – Shahar (9), 1:2 – El Kaabi (13), 1:3 – Zahawi (30), 1:4 – Peretz (74)

■ **Molde – Brugge 2:1 (1:0)**
1:0 – Stenevik (43), 1:1 – De Cuyper (84), 2:1 – Gulbrandsen (90+2)

■ **Ajax Amsterdam – Aston Villa 0:0**

Sport 889bd8f556



Bałagan bez dbania o pozory

Dziewięć punktów w czterech meczach to naprawdę dobry wynik, a jeszcze biorąc pod uwagę okoliczności związane z wypłatami i sytuacją organizacyjną, piłkarzom należą się słowa uznania. Nawet już ci bardziej umiarkowani optymiści zerkają na tabelę i zaczynają liczyć punkty z nadzieją, że w tym sezonie może uda się zagrać o coś więcej niż tylko spokojne utrzymanie w środku stawki. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie chore układy w mieście i w zarządzie klubu, bo kuriozalne i wstydliwe sytuacje mnożą się na potęgę. Wizyta Masonia i Gogolińskiej w szatni z pustymi frazesami, okraszona idiotycznym oświadczeniem, zamiast sytuację uspokoić, tylko pogorszyła toksyczną atmosferę przed meczem z Widzewem, co też mogło się przełożyć na dyspozycję piłkarzy. Weryfikacja obietnic zarządu była szybka i brutalna. Co prawda przelewy były dokonywane, ale z poślizgiem i na raty, co owocowało kolejnym nadwyrężeniem zaufania u piłkarzy oraz psuciem wizerunku klubu, bo wszystko opisywały media. W czasie, gdy Górnik przechodzi ogromny kryzys, Masoń – jak gdyby nigdy nic – jako szef sztabu prowadzi kampanię wyborczą Małgorzaty Mańki-Szulik. Gdy pojawiają się wątpliwości kibiców na dużej grupie facebookowej, do akcji wkracza członek rady nadzorczej Podbeskidzia Krzysztof Lewandowski i jako miejski insajder zapewnia w komentarzu, że nie ma już zaległości, bo „prawie milion euro z Gent już wpłynęło". To pokazuje, że klub jest zabawką grupy rządzącej miastem i już nawet nie dba się o pozory.
Przez dobre wyniki sportowe może nam umykać fakt, że jesteśmy w okresie, kiedy powinny toczyć się rozmowy dotyczące transferów, kontraktów i pozyskiwania sponsorów, a przy Roosevelta 81 nie ma prezesa, dyrektora sportowego, a informacje, które powinien podawać klub poprzez rzecznika czy członków zarządu, wychodzą od osoby zasiadającej w radzie nadzorczej innego klubu.
Jedyną nadzieją jest szybkie przejęcie Górnika przez odpowiednie osoby, które mają plan na przywrócenie ładu i porządku godnego 14-krotnego mistrza Polski. To jest po prostu mus.

Trójkolorowy głos

Czy maszyna ruszyła?

Wreszcie. Tym jednym słowem można podsumować to, co działo się na Stadionie Śląskim w ostatni piątek. Takiego Ruchu nie widzieliśmy od zeszłego sezonu, gdy Niebiescy wywalczyli awans do ekstraklasy. W meczu z Piastem zagrało absolutnie wszystko – ambicja, walka, a przede wszystkim jakość piłkarska, bo nie ma co ukrywać, że drużyna trenera Niedźwiedzia była zdecydowanie lepsza od wyżej notowanego zespołu z Gliwic. Gdyby oceniać potencjał zespołu po tym jednym spotkaniu, nikt nie powiedziałby, że Ruch walczy w tej lidze o utrzymanie. Właściwie trudno byłoby wskazać słaby punkt zespołu. Grał solidnie w obronie, kreatywnie w pomocy i co najważniejsze – skutecznie w ataku. Niestety to tylko jeden mecz i jeśli nie pójdzie za nim powtarzalność oraz seria podobnych spotkań, to zostanie miły akcent po słabym sezonie.
Terminarz pozwala jednak wierzyć, że uda się tę świetną dyspozycję podtrzymać. Już w niedzielę mecz ze Stalą Mielec, która po dobrym początku trochę spuściła z tonu, ale punktów nabiła tyle, że powoli zbliża się do momentu, w którym walczy w tej lidze... o nic. Takie drużyny często wchodzą w spotkanie na niekoniecznie najwyższym poziomie motywacji. Natomiast tydzień później odbędzie się ogromne święto polskiej piłki. Wielkie Derby Śląska, podczas których Niebieskich będzie wspierało prawie 40 000 kibiców, którzy będą chcieli Górnikowi Zabrze zgotować na trybunach piekło. Jeśli te dwa spotkania uda się wygrać, to już oficjalnie można będzie powiedzieć, że maszyna trenera Niedźwiedzia ruszyła i włączyła się w walkę o utrzymanie.

Iwo Raczek

Decydujące tygodnie

Poprzedni tydzień był istną huśtawką nastrojów z perspektywy kibiców Piasta. Po fenomenalnym zwycięstwie nad Rakowem Piast udał się do Chorzowa. Tam jednak, zamiast kontynuować dobrą serię, piastunki nie tylko zagrały poniżej oczekiwań, ale jako zespół niemal całkowicie nie istniały. Można wręcz uznać, że przegrana 0:3 była najmniejszym wymiarem kary. Piast nie mógłby bowiem narzekać, gdyby przegrał ten mecz różnicą czterech, a nawet pięciu bramek. Po kolejnej ligowej porażce gliwiczanie są najgorszym zespołem ligi w 2024 roku z tylko jednym punktem zdobytym w czterech tegorocznych spotkaniach.
Nie tak wyobrażano sobie początek rundy w Gliwicach. Z zespołu, który miał walczyć o występ w europejskich pucharach z najlepszymi w lidze, Piast stał się drużyną, która ma tylko trzy punkty przewagi nad strefą spadkową. Kluczowe dla przyszłości Piasta, a może i także trenera Vukovicia, będą więc dwa najbliższe mecze - z Radomiakiem i Puszczą. Są to ekipy, które również nie najlepiej rozpoczęły obecną rundę. W przypadku braku chociażby jednego zwycięstwa sytuacja drużyny w tabeli stanie się bardzo nieciekawa. Niemal tak niecieka-wa, jak sytuacja finansowa. Warto wspomnieć, iż problemy się mnożą, bo Piast przegrał przed Trybunałem Piłkarskim FIFA sprawę z powództwa Alberto Torila. Gliwicka drużyna musiała zgodnie z wyrokiem zapłacić ponad 250 tys. złotych hiszpańskiemu napastnikowi. Nie wiadomo jednak, czy wyrok jest prawomocny. Cała sytuacja nie najlepiej jednak świadczy o zarządzaniu miejskim klubem. Do tej pory wszelkie problemy zakrywały niezłe wyniki piłkarskie. Teraz jednak zaczynać brakować nawet i tych, a najbliższy tydzień będzie prawdziwym okresem prawdy.

Przemysław Świder

Czas na przełamanie!

Przed Rakowem kolejne spotkanie rundy wiosennej ekstraklasy, w którym zmierzy się z Puszczą Niepołomice. Ważna informacja – spotkanie odbędzie się na wyjeździe, a przypomnę, że gra poza obiektem przy Limanowskiego w tym sezonie sprawia wiele problemów podopiecznym Dawida Szwargi. Medaliki w tym sezonie nie rozpieszczają swoich kibiców na wyjazdach. W obecnej tabeli wyjazdowej Raków znajduje się na 14. pozycji, co – w porównaniu chociażby z ubiegłym sezonem – jest wynikiem przyprawiającym o ból głowy fanów spod Jasnej Góry.
W poprzednich rozgrywkach Raków w tej statystyce zajmował drugą pozycję tuż za Lechem Poznań, który wtedy w roli gościa zdobył jeden punkt więcej.
Wracając do aktualnie trwającego sezonu - w nim czerwono-niebiescy poza własnym stadionem zdobyli zaledwie dziewięć punktów w dziesięciu spotkaniach. Do tego warto odnotować, że średnia straconych goli w tych pojedynkach wynosi 2 gole.
W trakcie rundy wiosennej Medaliki jeszcze ani razu nie wróciły do domu z kompletem punktów i wszyscy w Częstochowie mają nadzieję na zmianę tego stanu rzeczy już w najbliższą sobotę. Można nawet powiedzieć, że nikt pod „świętą wieżą" nie bierze pod uwagę scenariusza oznaczającego stratę punktów w Krakowie. Puszcza po rozpoczęciu bieżącej rundy w czterech spotkaniach zdobyła tylko dwa „oczka" i jest zespołem, który przez najbliższe tygodnie będzie potrzebował punktów jak tlenu, aby móc walczyć o utrzymanie. Niepołomiczanie z pewnością mogą być niewygodnym rywalem, który będzie grał na granicy faulu. Przekonała się o tym gwiazda Rakowa, Ivi Lopez, który w meczu sparingowym z Puszczą jeszcze przed startem aktualnego sezonu doznał kontuzji kolana po groźnym wejściu rywala. Jak się okazało, Hiszpan zerwał więzadło, co wykluczyło go z gry na kilka miesięcy. Jego powrót do gry jest datowany na najbliższe tygodnie.

Jarosław Kłak

Sport 889bd8f556

Niepokonani zagrają przy Piłkarskiej

Jeśli na boisku spotykają się sąsiedzi w tabeli, to zwykle mówi się, że grają o... 6 punktów. Nie inaczej będzie dziś w Bytomiu, gdzie przyjedzie GKS Jastrzębie.

Ekipy z Bytomia i Jastrzębia udanie zaczęły wiosenne zmagania. Ta pierwsza ma już za sobą trzy mecze. Najpierw, odrabiając zaległości, zremisowała ze Skrą Częstochowa 2:2, następnie pokonała Radunię Stężyca 2:1, by w minioną sobotę odprawić Zagłębie II Lubin, wygrywając 3:1. 7 punktów w trzech spotkaniach drużyny walczącej o utrzymanie musi robić wrażenie, ale...



Fot. Arkadiusz Kogut/GKS Jastrzębie

Pod koniec sierpnia Tomasz Gajda (z prawej) i Joao Guilherme wpisali się na listę strzelców, a po końcowym gwizdku cieszył się tylko Portugalczyk.

Mała twierdza

- Biorąc pod uwagę końcówkę rundy jesiennej, był to już nasz 5. mecz bez porażki, a taka seria musi cieszyć i napędzać zespół do walki o kolejne punkty. Chciałbym, żeby ta passa trwała jak najdłużej - mówił po ostatnim zwycięstwie trener **Łukasz Tomczyk**. Tak się zbiegło, że we wszystkich wymienionych starciach niebiesko-czerwoni pełnili rolę gospodarzy, co świadczy, że na nowym obiekcie przy Piłkarskiej czują się coraz lepiej, a sztuczna murawa im służy. - To prawda, chłopaki dobrze się na niej czują, coraz lepiej realizują założenia, każdy robi to, co do niego należy i są tego efekty. Nic, tylko się cieszyć i czekać na kolejne zwycięstwa - rozmarzył się szkoleniowiec bytomian.

Przy pełnych trybunach?

W gronie swych podopiecznych ma asa atutowego, którym jest **Tomasz Gajda**. Zawodnik bardzo dobrze wszedł w rundę rewanżową, bo w każdym z trzech wspomnianych meczów wpisał się na listę strzelców i ma już 6 goli. - Zawsze lubiłem podłączać się do akcji ofensywnych, ale jako napastnik raczej występować nie będę. Wolę operować w drugiej linii i w niej pomagać zespołowi - powiedział 29-latek, od dwóch sezonów broniący bytomskich barw. Jemu oraz pozostałym zawodnikom Polonii zależy, by trybuny przy Piłkarskiej się dziś zapełniły, bo derby mają zwykle dodatkowy smaczek. Termin „derby" w wypadku piątkowego meczu jest jednak mocno naciągany, gdyż oba stadiony dzieli aż 65 km. Nikt jednak nie zaprzeczy, że będą to derby Górnego Śląska. Miejscowi zagrają bez Lucjana Zielińskiego. Podstawowy zawodnik beniaminka ujrzał ostatnio 4. żółtą kartkę i musi odpocząć w jednym spotkaniu. Pech jednego jest jednak zwykle szczęściem drugiego...

Bez euforii

O ile bytomianie wiosną pełnili rolę gospodarzy, o tyle jastrzębianie dwukrotnie wybierali się w delegacje. Niewiele brakowało, a przywieźliby z nich pełną pulę, bo gola w Nowej Hucie stracili tuż przed końcowym gwizdkiem i zremisowali 1:1. W kolejnym spotkaniu potwierdzili swoją wyższość i w Niepołomicach wiele do powiedzenia nie miała, korzystająca ze stadionu Puszczy, Sandecja Nowy Sącz, przegrywając 1:3. GKS zaprezentował w tym meczu pomysłowy i dojrzały futbol, lecz trener **Dawid Pędziałek** nie popadał w euforię. - Zdobyliśmy bardzo ważne punkty, ale najważniejsze było to, że przełamaliśmy wyjazdową niemoc i już nie jesteśmy jedynym zespołem bez wygranej w roli gości - mówił szkoleniowiec, któremu 27 listopada zeszłego roku powierzono drużynę, po tym jak rozstano się z Piotrem Dziewickim. Pędziałek był jego asystentem i doskonale pamięta wygrany 4:2 jesienny mecz z Polonią. Miał on swoją historię, bo bytomianie dwukrotnie obejmowali prowadzenie, ale między 71 a 86 minutą stracili 3 gole i po dwóch czerwonych kartkach kończyli w dziewięciu. Dziś z pewnością chcieliby się zrewanżować. **(mha)**

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

GKS Katowice - Stomilanki Olsztyn, Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna - **oba w sobotę o 12.00**, Rekord Bielsko-Biała - Pogoń Tczew - **sobota, 13.00**, UJ Kraków - Medyk Konin - **sobota, 13.30**, APLG Gdańsk - Pogoń Szczecin - **sobota, 14.00**, Czarni Sosnowiec - UKS SMS Łódź - **sobota, 15.00**.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Piast Gliwice - Legia Warszawa - **sobota, 14.00**, AZS UW Wilanów - Sośnica Gliwice - **sobota, 16.00**, Ruch Chorzów - Eurobus Przemyśl - **sobota, 17.00**, Futsal Leszno - Rekord Bielsko-Biała - **sobota, 18.00**, FC Toruń - Jagiellonia Białystok - **sobota, 19.00**, BSF Bochnia - Red Dragons Pniewy, Widzew Łódź - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - **oba w niedzielę o 17.00**, Dreman Opole Komprachcice - Constract Lubawa - **niedziela, 18.00**.

2. LIGA

Polonia Bytom - GKS Jastrzębie, KKS 1925 Kalisz - ŁKS II Łódź - **oba dziś o 18.00**, Sandecja Nowy Sącz - Pogoń Siedlce - **sobota, 12.00**, Hutnik Kraków - Wisła Puławy - **sobota, 14.00**, Stomil Olsztyn - Stal Stalowa Wola - **sobota, 16.00**, Lech II Poznań - Radunia Stężyca - **niedziela, 13.00**, Olimpia Elbląg - Zagłębie II Lubin - **niedziela, 14.00**, Kotwica Kołobrzeg - Skra Częstochowa - **niedziela, 14.15**, Olimpia Grudziądz - Chojniczanka - **niedziela, 20.00**.

1. Kotwica	22	41	45:30
2. Kalisz	21	38	34:19
3. Pogoń	21	34	34:28
4. Hutnik	22	32	32:30
5. Radunia	22	32	28:27
6. Lech II	22	32	27:33
7. Stal (b)	21	31	24:25
8. ŁKS II (b)	22	31	34:31
9. Chojniczanka (s)	22	31	30:29
10. Olimpia E.	22	30	27:28
11. Zagłębie II	22	29	33:32
12. Skra (s)	22	28	28:26
13. Polonia (b)	22	28	28:31
14. Jastrzębie	21	25	25:30
15. Wisła	21	24	30:32
16. Stomil	21	24	21:29
17. Olimpia G. (b)	22	21	24:32
18. Sandecja (s)	22	21	21:33

1-2 - awans, **3-6** - baraże, **15-18** - spadek

III LIGA - GRUPA III

Śląsk II Wrocław - Ślęza Wrocław, Odra Bytom Odrz. - Warta Gorzów Wlkp., Raków II Częstochowa - Rekord Bielsko-Biała - **wszystkie w sobotę o 12.00**, Pniówek 74 Pawłowice - Carina Gubin, Gwarek Tarnowskie Góry - LZS Starowice Dolne - **oba w sobotę o 14.30**, Górnik Polkowice - Unia Turza Śl., Lechia Zielona Góra - Karkonosze Jelenia Góra - **oba w sobotę o 15.00**, MKS Kluczbork - Stilon Gorzów Wlkp. - **sobota, 15.00**, Górnik II Zabrze - LKS Goczałkowice - **niedziela, 13.00**.

1. Rekord	19	45	48:18
2. Śląsk II (s)	19	41	46:21
3. Kluczbork	19	38	31:17
4. Polkowice (s)	19	32	34:29
5. Karkonosze (b)	19	32	30:28
6. Ślęza	19	30	41:35
7. Goczałkowice	19	28	28:20
8. Lechia	19	28	29:27
9. Pniówek	19	26	30:32
10. Górnik II	19	25	35:31
11. Gwarek	19	22	23:30
12. Warta	19	22	26:37
13. Stilon	19	21	23:26
14. Odra (b)	19	19	18:27
15. Unia (b)	19	19	26:36
16. Carina	19	18	22:33
17. Raków II	19	13	24:43
18. Starowice Dln. (b)	19	12	17:42

1 - awans, **16-18** - spadek

III LIGA - GRUPA IV

Wieczysta Kraków - Garbarnia Kraków - **sobota, 12.00**, Podhale Nowy Targ - Wiślanie Jaśkowice - **sobota, 13.30**, Unia Tarnów - Avia Świdnik, Sokół Sieniawa - Czarni Połaniec, Siarka Tarnobrzeg - Star Starachowice, Świdniczanka - Karpaty Krosno - **wszystkie w sobotę o 14.00**, Wisłoka Dębica - Chełmianka, KSZO Ostrowiec Św. - KS Wiązownica, Orlęta Radzyń Podlaski - Podlasie Biała Podlaska - **wszystkie w sobotę o 15.00**.

1. Wieczysta	19	44	55:21
2. Avia	19	38	40:20
3. KSZO	19	35	31:20
4. Star (b)	19	34	30:17
5. Siarka (s)	18	33	33:16
6. Podlasie	19	33	31:15
7. Chełmianka	19	32	36:34
8. Unia	19	28	30:31
9. Wiślanie (b)	19	26	31:24
10. Garbarnia (s)	19	26	30:31
11. Czarni	19	25	35:32
12. Świdniczanka (b)	18	24	27:30
13. Wiązownica	19	22	27:46
14. Wisłoka	19	19	21:33
15. Podhale	19	14	17:29
16. Orlęta	19	14	20:35
17. Sokół	19	14	22:53
18. Karpaty (b)	19	11	14:43

1 - awans, **16-18** - spadek

IV LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Unia Rędziny - Szczakowianka Jaworzno, Rozwój Katowice - Victoria Częstochowa - **oba w sobotę o 11.00**, Podlesianka Katowice - Piast II Gliwice, MKS Myszków - Znicz Kłobuck, Unia Dąbrowa Górnicza - Zagłębie II Sosnowiec, Przemsza Siewierz - Orzeł Miedary, Szombierki Bytom - Sparta Katowice - **wszystkie w sobotę o 15.00**, Ruch Radzionków - Drama Zbrosławice - **sobota, 17.00**.

1. Podlesianka	15	31	27:12
2. Drama	15	28	33:21
3. Dąbrowa G.	15	28	26:19
4. Victoria	15	27	27:26
5. Myszków	15	23	43:28
6. Sparta (b)	15	23	28:24
7. Przemsza	15	22	31:29
8. Ruch	15	21	22:15
9. Szombierki	15	20	18:26
10. Szczakowianka	15	19	25:23
11. Piast II	15	19	23:22
12. Rozwój	15	19	24:26
13. Zagłębie II	15	18	28:24
14. Orzeł (b)	15	13	13:31
15. Znicz (b)	15	10	12:29
16. Rędziny	15	7	14:39

1 - baraż o awans, **11** - baraż o utrzymanie, **12-16** - spadek

GRUPA II: Polonia Łaziska G. - Spójnia Landek - **sobota, 12.00**, ROW 1964 Rybnik - Kuźnia Ustroń - **sobota, 13.00**, Gwarek Ornontowice - LKS Czaniec, Odra Wodzisław Śl. - GKS II Tychy, Orzeł Łękawica - LKS Tworków, MRKS Czechowice-Dziedzice - Rekord II Bielsko-Biała, MKS Lędziny - Tempo Pułców - **wszystkie w sobotę o 15.00**, Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Decor Bełk - **niedziela, 16.00**.

1. Polonia	15	34	37:10
2. Podbeskidzie II	15	31	47:19
3. Spójnia	15	30	29:13
4. Gwarek	15	25	28:11
5. Decor	15	25	29:18
6. Orzeł	15	24	28:17
7. ROW	15	23	24:33
8. Tempo (b)	15	22	26:31
9. Odra (s)	15	21	23:23
10. Rekord II (b)	15	21	21:27
11. Kuźnia	15	20	32:27
12. Tychy II	15	20	24:24
13. MRKS	15	16	20:25
14. Tworków (b)	15	15	27:35
15. Czaniec	15	10	21:36
16. Lędziny	15	0	6:73

1 - baraż o awans, **11** - baraż o utrzymanie, **12-16** - spadek

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Burza Borowa Wieś - Jedność Przyszowice, Sośnica Gliwice - Sparta Zabrze, Start Sierakowice - ŁTS Łabędy - **wszystkie w sobotę o 11.00**, Odra Miasteczko Śl. - Czarni Sucha Góra - **sobota, 13.00**, Olimpia Boruszowice - LKS Żyglin, Silesia Miechowice - Orzeł Nakło Śl., Concordia Knurów - Ruch Kozłów - **wszystkie w sobotę o 15.00**, Tempo Paniówki - Czarni Pyskowice - **niedziela, 15.30**. **(m)**

Sport 889bd8f556

2. Memoriał im. Tomasza Ciemięgi

Hołd dla przyjaciela

Nieżyjący już były kapitan GKS-u Jastrzębie, Tomasz Ciemięga, doczekał się kolejnego turnieju ku Jego pamięci.



Rodzina Ciemięgów w komplecie. Tomasz, jego żona Agnieszka, synowie Mateusz i Dominik oraz córka Paulina.

W sobotę, 9 marca, w hali widowiskowo-sportowej w Jastrzębiu Zdroju odbędzie się 2. Memoriał im. Tomasza Ciemięgi, przedwcześnie zmarłego byłego kapitana GKS-u Jastrzębie. Na pomysł organizacji turnieju wpadli dwaj jego przyjaciele - były piłkarz GKS-u, a obecnie trener w Akademii GKS-u Jastrzębie - Andrzej Myśliwiec, oraz jego kolega od lat szkolnych, Wojciech Marcol. Chcą w ten sposób oddać hołd powszechnie lubianemu i cenionemu piłkarzowi i trenerowi.

Siła spokoju

Tomasz Ciemięga odszedł - co do tego nie ma żadnych wątpliwości - za wcześnie, stanowczo za wcześnie, bo przecież nie doczekał 46. urodzin, zostawiając pogrążonych w smutku przyjaciół, znajomych, a przede wszystkim rodzinę. Nie był wprawdzie moim przyjacielem, ale znaliśmy się bardzo długo. Przez ponad dwadzieścia lat naszej znajomości ani razu nie usłyszałem na Jego temat złego słowa, obojętnie z kim rozmawiałem. Popularny „Ciemny" był człowiekiem z natury pogodnym, wesołym, wydawało się, że ma uśmiech przyklejony do twarzy, jednocześnie potrafił być człowiekiem bardzo poważnym i konkretnym.

Ostatni raz rozmawiałem z Nim 25 listopada 2021 roku. Wtedy nie przypuszczałem, że to nasza ostatnia rozmowa, bo dwa miesiące później (29 stycznia 2022 roku) „Ciemny" odszedł z tego świata. Do teraz nie mogę w to uwierzyć.

Tomasz Ciemięga w wywiadzie, który z Nim przeprowadziłem 7 kwietnia 2020 roku dla „Sportu", wspominał: „Miałem dziesięć lat, gdy zgłosiłem się do sekcji piłkarskiej GKS-u Jastrzębie. Koledzy wcześniej poszli na tzw. nabór, ja się wtedy nie zdecydowałem. Namówili mnie później i tak trafiłem do drużyny, którą prowadził nieżyjący już trener Marian Przybyła. Z tej drużyny, która w ciągu kilku lat „ewoluowała", do pierwszego zespołu GKS-u Jastrzębie przebili się później Bartek Grabczyński, Grzesiek Bureś i Michał Chałbiński".

Były bramkarz GKS-u Jastrzębie, **Piotr Paś**, tak wspomina starszego kolegę: „Tomek Ciemięga nie był klasycznym typem kapitana drużyny. Nie potrafił podnieść głosu na kolegę z zespołu, złapać go „za klapy". Rozbrajał wszystkich siłą spokoju, poczuciem humoru, to był megapozytywny i niespotykanie spokojny człowiek. Nie znam nikogo, kto miałby z nim „na pieńku", bo on miał wyjątkowy charakter.

Wzruszające słowa

Głównym pomysłodawcą Memoriału im. Tomasza Ciemięgi jest jego szkolny kolega, **Wojciech Marcol**, prezes zarządu Stowarzyszenia Górnicze Miasto Jastrzębie Zdrój. Jego wspomnienia są naprawdę wzruszające, to taki klasyczny wyciskacz łez. - Moje dzieciństwo związane było w dużej mierze z domem dziadków zlokalizowanym na ul. Ruptawskiej 17 w Moszczenicy - wspomina. - W okolicy mieszkało paru chłopaków mniej więcej w tym samym wieku, w tym Tomek, więc kontakty między nami były kwestią czasu. Pamiętam, że było dużo piłki, gonitw po lasach i innych zajęć, jak to między chłopakami w tych czasach. Już wtedy wszyscy zazdrościliśmy Tomkowi zwinności i drygu do większości dyscyplin sportowych. Ale to była pozytywna zazdrość, bo zawsze był ogromnie lubiany. Pamiętam jak realizując jakiś zakład Tomek przeszedł na rękach chyba ze 40 m. Ludzie patrzyli z okien i nie mogli w to uwierzyć. Musiało mi to mocno utkwić w pamięci, bo od tych wydarzeń minęło ponad 30 lat.

Te kontakty były potem coraz słabsze, kończyłem szkołę, Tomek bez reszty poświecił się piłce. Odnosił duże sportowe sukcesy i był niekwestionowaną gwiazdą GKS-u Jastrzębie. Cieszył się ogromnym szacunkiem i w Moszczenicy zawsze byliśmy z niego dumni. Był przecież nasz, a zaszedł tak daleko. Miał taki status, że człowiek się zastanawiał czasem, czy może tak normalnie podejść do niego, zagadać. Te wątpliwości Tomek rozwiał jednak bardzo szybko, bo po prostu zazwyczaj sam pierwszy podchodził przywitać się i porozmawiać, szybko skracając dystans z rozmówcą. Nie wykazywał jakichkolwiek oznak gwiazdorstwa.

Po reaktywacji Orła Moszczenica przez dwa lata chodziłem za Nim, żeby wziął jakąś grupę do trenowania. Wiedziałem, że ma uprawnienia trenerskie, a poza tym byłem pewien, ze takie nazwisko da nam porządnego kopa do dal-



„Ciemny" (z lewej) i jego przyjaciel z boiska, Andrzej Myśliwiec. Niestety, żaden z nich nie zagrał w reprezentacji Polski, mogli jednak paradować w koszulkach drużyny narodowej.

PROGRAM MECZÓW

Sobota, 9 marca

Jastrzębie - Orzeł (godz. 9.30)
Rekord - Karwina (9.50)
ROW - Tychy (10.10)
Jastrzębie - Karwina (10.30)
Orzeł - ROW (10.50)
Rekord - Tychy (11.10)
Jastrzębie - ROW (11.30)
Karwina - Tychy (11.50)
Orzeł - Rekord (12.10)
ROW - Karwina (12.45)
Rekord - Jastrzębie (13.05)
Orzeł - Tychy (13.25)
ROW - Rekord (13.55)
Karwina - Orzeł (14.15)
Tychy - Jastrzębie (14.35)
Zakończenie turnieju i podsumowanie wyników o 15.00.

Od godziny 12.15 do 12.40 odbędzie się mecz pokazowy oldbojów, w którym zagrają przyjaciele i koledzy „Ciemnego" z boiska. Awizowany jest udział takich byłych piłkarzy GKS-u Jastrzębie jak Łukasz Pielorz (przyjedzie z Austrii), Jakub Kafka (dotrze z Czech), Mariusz Adaszek (występuje w reklamach telewizyjnych), Witold „Gitara" Wawrzyczek, Piotr Paś, Marcin Bednarek, Robert Żbikowski, Arkadiusz Taraszkiewicz.



Tomkowi było do twarzy w mundurze górniczym. Na zdjęciu z młodszym synem Dominikiem.

Sport 889bd8f556



Zdjęcia: archiwum Agnieszki Ciemięgi

Tomasz Ciemięga (pierwszy z prawej) z kolegami z drużyny. Drugi z lewej śp. trener Jerzy Wyrobek.

szego rozwoju. W końcu się zgodził. Wziął pod opiekę rocznik 2004, z którym osiągał naprawdę fajne wyniki. Po dwóch latach, kiedy otrzymał możliwość poprowadzenia pierwszej drużyny seniorów w Ruptawie, przyszedł zapytać. czy nie będę miał pretensji, jak tam pójdzie trenować... Kapitalny piłkarz, kapitalny człowiek. Zrobimy wszystko, żeby pamięć o Nim przetrwała jak najdłużej.

„Złota rączka"

Jednym z najlepszych przyjaciół Tomasza Ciemięgi był starszy od niego o cztery lata **Andrzej Myśliwiec**. Razem grali w jednym zespole, ale ich przyjaźń trwała również po zakończeniu kariery przez obu panów. Ich rodziny doskonale się znały, razem obchodzili urodziny, wspólnie urządzali grille itp. - Obaj z Tomkiem zaczynaliśmy przygodę z futbolem w GKS-ie Jastrzębie - wspomina popularny „Misiek". - Wtedy nie było jeszcze Szkółki Piłkarskiej MOSiR, tylko GKS. - Ostatnim rocznikiem, który zaczynał w GKS-ie, był ten, w którym grał m.in. Mariusz Miąsko, następne roczniki zaczynały w Szkółce. To tak tytułem wprowadzenia. W ligach młodzieżowych nie mieliśmy ze sobą kontaktu, bo Tomek był o cztery lata młodszy. Spotkaliśmy się dopiero w piłce seniorskiej, że tak powiem, kiedy on zjawił się na treningu pierwszego zespołu. Poznawaliśmy się stopniowo, wiadomo że cztery lata różnicy robiły swoje. Ja byłem już doświadczonym zawodnikiem, on dopiero wchodził do drużyny. Naturalną rzeczą było to, że wspólnie wyjeżdżaliśmy na zgrupowania i obozy. Mieszkałem z nim w jednym pokoju i to nie raz. Podczas obozu w Węgierskiej Górce - dzisiaj mogę już to powiedzieć - zobaczyłem słynną „lodówkę". W tym ośrodku były stare okna i podwójne szyby i zawsze tam chowaliśmy piwo. Wiadomo, była zima (śmiech). Kiedy się zaprzyjaźniliśmy? Wszystko zaczęło się w momencie, gdy zawarliśmy związki małżeńskie. Tomek ożenił się z Agnieszką rok wcześniej niż ja z Moniką i później spotykaliśmy się regularnie. Nie pamiętam już, czy do pierwszego „rodzinnego" spotkania doszło u nas w mieszkaniu w bloku, czy u nich, w domu u rodziców. To zbliżenie nastąpiło poprzez spotkanie umówione przez nasze żony.

Jakim człowiekiem Tomek Ciemięga był poza boiskiem? Jakie miał cechy charakteru, które zjednywały mu sympatię? - Tomek został kapitanem drużyny, kiedy ja przestałem grać - przypomniał Andrzej Myśliwiec. - Był bardzo uczynnym facetem, nikomu nie odmówił pomocy. Wszyscy śmiali się i nazwali go „złota rączka", bo praktycznie wszystko potrafił zrobić. Gdy ktoś o cokolwiek go poprosił, nie było żadnego problemu, zawsze pomagał. Obojętnie, czy sprawa miała związek z piłką nożną, czy była z zupełnie „innej parafii". Po prostu miły człowiek. Nie przypominam sobie, by ktokolwiek zdołał wyprowadzić go z równowagi. Był bardziej spokojny niż ja. Dzięki temu był powszechnie lubiany. Jak zareagowałem na wiadomość, że Tomek miał wylew? Dzwonił do mnie brat Tomka, Kazik. Długo nie odbierałem, bo coś robiłem w domu. Moja żona Monika była akurat z wizytą u koleżanki i do niej Kazik dodzwonił się pierwszy. Zadzwoniła do mnie, że Tomek miał wylew albo udar, bo to jeszcze nie było pewne. Wsiedliśmy oboje do samochodu i pojechaliśmy do nich do domu, żeby dowiedzieć się bezpośrednio o okolicznościach tej przykrej historii. Powiem szczerze, że nie dowierzałem, pierwsze moje przemyślenie było takie, że na pewno z tego wyjdzie. Że to nie jest nic ciężkiego, że po pobycie w szpitalu będzie rehabilitacja i będzie powoli wracał do zdrowia. Niestety, moje nadzieje wkrótce prysły.

Wspomnienia z łezką w oku

Życiorys sportowy Tomasza Ciemięgi był bardzo barwny i ciekawy. - Mieszkałem kilometr od stadionu na ulicy Kasztanowej i boisko było moim drugim domem - wspominał. - Od dziecka podawałem zawodnikom piłki na treningach, bo żeby móc to robić na meczach, trzeba było się wykazać na treningach trampkarzy. Jednym z pamiętnych meczów, w którym podawałem piłki, był pojedynek z Wisłą Kraków, którą pokonaliśmy 4:2, a trzy bramki strzelił wówczas śp. Rysiek Kraus. W niedzielę chodziłem na mecze ligi terenowej, więc kiedy „zapodziałem się" rodzicom, wiedzieli dokładnie, gdzie mnie szukać.

Kiedy Tomasz Ciemięga skończył wiek juniora, trafił do zespołu rezerw GKS-u. - Prowadził ją wtedy Janusz Marek, przez pół roku nastrzelałem trochę bramek, dwa razy więcej niż było meczów. Łączyłem wtedy grę w piłkę z pracą zawodową, bo po ukończeniu szkoły górniczej zatrudniłem się jako elektryk w kopalni „Jastrzębie". Trenowaliśmy po południu trzy razy w tygodniu, a ja dodatkowo chodziłem do szkoły wieczorowej. Tam moim wychowawcą był późniejszy prezydent miasta, Marian Janecki.

W zespole seniorów GKS-u Jastrzębie „Ciemny" 24 maja 1995 roku w wyjazdowym meczu z Górnikiem Lędziny (0:2) pojawił się na placu gry w 75 min, zastępując Jarosława Wolnego. To były rozgrywki III ligi grupy śląskiej. Natomiast na pierwszego gola czekał prawie rok, bo zdobył go 1 marca 1996 roku w wyjazdowej potyczce z Górnikiem Pszów (1:0). Wszedł na boisko w 77 min zastępując... Andrzeja Myśliwca, a 120 sek. później utonął w objęciach kolegów. - Jakże mógłbym nie pamiętać pierwszej bramki? W bramce Górnika stał wtedy Grzegorz Tomala, który później był moim kolegą klubowym. Było dośrodkowanie, wbiegłem w pole karne i... piłka trafiła mnie w głowę. To był idealny strzał, bo futbolówka przelobowała Tomalę i zatrzymała się w siatce - wspominał.

W obsadzie międzynarodowej

Podobnie jak w ubiegłym roku w 1. Memoriale im. Tomasza Ciemięgi, w drugiej edycji tego turnieju weźmie udział sześć zespołów z rocznika 2013. Tym razem organizatorzy zaprosili takie oto drużyny: GKS Tychy, MFK Karwina (Czechy), Rekord Bielsko-Biała, RKP ROW Rybnik, Orzeł Moszczenica i GKS Jastrzębie.

Bogdan Nather

PRZED ROKIEM...

Dla odświeżenia pamięci przypominamy jeszcze wyniki 1. Memoriału im. Tomasza Ciemięgi z ubiegłego roku:

1. GKS Jastrzębie	5	10	7:3
2. Odra Wodzisław	5	9	8:4
3. Rapid Wodzisław	5	9	11:4
4. Orzeł Moszczenica	5	7	5:5
5. Naprzód Rydułtowy	5	5	6:7
6. KS Świerklany	5	1	5:19

NAGRODY INDYWIDUALNE

- **Król strzelców:** Karol Buchta (GKS Jastrzębie)
- **Najlepszy bramkarz:** Michał Brański (Odra Centrum Wodzisław Śląski),
- **Najlepszy zawodnik:** Wiktor Brachman (Rapid Wodzisław Śląski).



Ostatni urlop w swoim życiu Tomasz Ciemięga spędził z rodziną w Egipcie.



Były kapitan GKS-u Jastrzębie uwielbiał żeglować. Tu na Morzu Czerwonym.

Sport 889bd8f556

Polkowice z Gorzowem w finale

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Nie było zaskoczenia. Znamy zespoły, które rozpoczną walkę w wielkim finale ligi. Arka Gdynia nie dała rady i po raz drugi uległa ekipie z Gorzowa Wielkopolskiego. Z kolei KGHM BC Polkowice już po pierwszej kwarcie meczu we Wrocławiu wyrobił sobie ogromną przewagę i do końca kontrolował spotkanie. Finały rozpoczynają się we wtorek. Pierwszy mecz finałowy w Polkowicach.

PÓŁFINAŁY PLAY OFFU

■ **1KS Ślęza Wrocław - KGHM BC Polkowice 77:98 (14:31, 21:19, 16:26, 26:22)**
Stan rywalizacji 0-2 (awans Polkowic)
WROCŁAW: Held 14 (2x3), Nunn 7, Pyka 3 (1x3), Baker 27 (3x3), Kurach 4 - Wińkowska 4, Strautmane 4 (1x3), Skowron, Furman, Mielnicka 14. Trener Arkadiusz RUSIN.
POLKOWICE: Stanković 9, Friskovec 11 (3x3), Gajda 8 (2x3), Fraser 21 (1x3), Piestrzyńska 5 (1x3) - Gertchen 5 (1x3), Wheeler 14 (2x3), Banaszak 12 (3x3), Zasada, Kulińska 1, Stępień, Kośla 12 (1x3). Trener Karol KOWALEWSKI.

■ **VBW Arka Gdynia - Polska-Strefalnwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp 66:73 (17:13, 20:21, 15:21, 14:18)**
Stan rywalizacji 0-2 (awans Enei AJP)
GDYNIA: Davis 21, Cowling 7 (1x3), Kastanek 12 (3x3), Wrzesiński 14 (2x3), Borkowska 12 - Podgórna, Puter, Miskiniene, Szymkiewicz. Trener Philip MESTDAGH.
GORZÓW WLKP.: Tsineke 15 (1x3), Wentzel 7 (1x3), Jones 7, Telenga 10, Pszczolarska 5 (1x3) - Jakubiuk 4, Bibby 22 (1x3), Kuczyńska 3 (1x3). Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

ORLEN BASKET LIGA

■ **Polski Cukier Start Lublin - Anwil Włocławek 88:80 (24:22, 25:19, 15:21, 24:18)**
LUBLIN: Durham 18 (4x3), O'Reilly 16 (1x3), Wade 3 (1x3), Put 3 (1x3), Benson 12 - Pelczar 5 (1x3), Gabrić 15 (4x3), Karolak, Szymański 4, Szymkiewicz 12 (3x3). Trener Artur GRONEK.
WŁOCŁAWEK: Bell 6, Sanders 17 (2x3), Young 4, Garbacz 22 (5x3), Kostrzewski 10 - Wadowski 4, Łączyński 3 (1x3), Joesaar 5 (1x3), Dimec 9. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

1. Włocławek	22	40	1909:1691
2. Szczecin	22	36	1972:1846
3. Sopot	21	36	1798:1643
4. Dziki	22	35	1762:1737
5. Ostrów Wlkp.	22	35	1877:1732
6. Lublin	22	35	1968:1955
7. Stargard	22	34	1755:1674
8. Słupsk	22	34	1743:1780
9. Legia	22	34	1847:1800
10. Dąbrowa G.	22	33	2116:2056
11. Wrocław	21	32	1668:1725
12. Toruń	22	32	1774:1825
13. Gliwice	22	28	1899:2035
14. Gdynia	22	28	1815:2044
15. Zielona G.	22	27	1832:2025
16. Łańcut	22	26	1779:1942



Fot. Norbert Barczyk/PressFocus

W kwietniowym Final Four zobaczymy gwiazdę naszej reprezentacji, Stephanie Mavungę.

Mavunga w elicie

Znamy wszystkie drużyny, które za nieco ponad miesiąc zagrają w Final Four.

EUROLIGA KOBIET

Jako pierwsze awans do finałowej czwórki zapewniły sobie zawodniczki Fenerbahce Alagoz. Drużyna ze Stambułu to obrończynie tytułu, które przed tygodniem w ćwierćfinale w dwóch meczach ograły Perfumerias Avenidę Salamanka. W tę środę poznaliśmy pozostałych trzech finalistów.

Dość szybko wątpliwości wyjaśnił turecki Mersin, który wysoko pokonał Casademont Saragossa. Ważną rolę w tej rywalizacji odgrywała Stephanie Mavunga. Reprezentantka Polski, którą Cukurova Mersin zakontraktował przed dwoma tygodniami, najpierw w Saragossie była najlepszą zawodniczką meczu (15 pkt, 8 zbiórek), a w środę w Mersinie znów się wyróżniała, notując double double (10 pkt, 10 zbiórek).

Nie jest zaskoczeniem awans mistrzyń Czech, które w sezonie zasadniczym wygrały swoją grupę (2 porażki w 14 meczach). Prażanki wyeliminowały włoską Berettę Famila (74:54 w decydującym meczu), a świetne zawody rozegrała Niemka Nyara Sabally (19 pkt, 9 z 11 z gry, 7 zbiórek, 4 przechwyty).

Jako czwarte awans wywalczyło francuskie Villeneuve d'Ascq LM. To niespodzianka, bo w pokonanym polu został zespół z Miszkolca, wicelider grupy A w sezonie zasadniczym. Przewaga własnego parkietu w decydującym meczu nie pomogła Węgierkom, a w zespole z Francji znakomicie spisała się Kariata Diaby (15 pkt, 12 zbiórek).

Tylko ekipa z Francji debiutuje w Final Four. Trzy pozostałe drużyny były w wielkiej czwórce także przed rokiem. Tytuł MVP lutego Euroliga przyznała Napheesie Collier, amerykańskiej skrzydłowej Fenerbahce.

Pierwsza para półfinałowa to wewnętrzny pojedynek turecki - Fenerbahce kontra Cukurova. W drugiej parze francuski Villeneuve zagra z czeskim ZVVZ USK Praga.

Finałowy turniej odbędzie się 12-14 kwietnia na parkiecie jednego z uczestników. O lokalizacji zadecyduje FIBA-Europe w najbliższych dniach.

Wyniki środowych meczów ćwierćfinałowych: Cukurova Mersin Basketbol - Casademont Saragossa 86:63 (2-1, awans: Mersin), ZVVZ USK Praga - Famila Beretta Schio 74:54 92-1, awans: Praga), DVTK HUN-Therm Miszkolc - Villeneuve Lille-Metropole 58:73 (1-2, awans: Villeneuve). **(pp)**

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 8 marca
STARGARD, 17.30.: PGE Spójnia - MKS Dąbrowa Górnicza

Sobota, 9 marca
SŁUPSK, 15.30: Icon Sea Czarni - Tauron GTK Gliwice
WARSZAWA, 17.30: Legia - Trefl Sopot

Niedziela, 10 marca
SZCZECIN, 13.00: King - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra
OSTRÓW WLKP., 17.30.: Arged BM Stal - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut
WARSZAWA, 19.30: Dziki - WKS Śląsk Wrocław

I LIGA KOBIET

Grupa A
AZS Uniwersytet Gdański - AZS Uniwersytet Warszawski, SMS PZKosz Łomianki - AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk, Mon-Pol Płock - UKS PWiK Huragan Wołomin (wszystkie sob., 13.00.), ŁKS KK Łódź - Bogdanka AZS UMCS II Lublin (sob., 15.00.), GTK VBW Gdynia - Grot F&F Automatyka Pabianice (sob., 16.00.), MPKK Sokołów SA Sokołów Podl. - UKS Trójka Żyrardów (niedz., 17.00.)

Grupa B
RMKS Xbest Rybnik - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. (pt., 19.00.), KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. - PZU Ślęza II MOS Wrocław, Wisła Orlen Południe Kraków - Enea AZS II Poznań (oba sob., 15.00.), MUKS Poznań - AZS Politechnika Korona Kraków (sob., 16.00.), Widzew Łódź - Isands Wichoś Jelenia Góra (sob., 18.00.), Lider Swarzędz - Contimax MOSiR Bochnia (niedz., 17.00.)

I LIGA MĘŻCZYZN
Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Niedźwiadki Chemart Przemyśl, KKS Polonia Warszawa - Enea Basket Poznań (oba pt., 19.00.), SKS Fulimpex Starogard Gdański - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice (sob., 16.00.), MKKS Żak Koszalin - GKS Tychy (sob., 18.00.), HydroTruck Radom - Decka Pelplin (sob., 20.00.), Weegree AZS Politechnika Opolska - MKS Mana. lake Sokół Marbo Międzychód (niedz., 16.00.), AZS AGH Kraków - Miasto Szkła Krosno (niedz., 20.00.).

REHABILITACJA WARRIORS!

NBA

■ Po niedzielnym laniu w Bostonie ekipa starych mistrzów z Golden State miała nad czym myśleć. „Wojownicy" zareagowali w najlepszy możliwy sposób - we własnej hali rozbili pretendentów do tytułu i wiceliderów Wschodu - Milwaukee Bucks. Gospodarze przede wszystkim potrafili w obronie powstrzymać lidera rywali, Giannisa Antetokounmpo. Po tragicznym spotkaniu przeciw Celtics wydawało się, że Stephen Curry potrzebuje odpoczynku i dostanie kilka dni urlopu. Lider Warriors postanowił zatrzeć złe wrażenie i zrehabilitował się w meczu z Bucks - zdobył 29 pkt, 6 razy trafił za trzy, dodał 8 zbiórek i 5 asyst. Za grę obronną słowa uznania dla Draymonda Greena, który rozegrał jedno ze swoich najlepszych spotkań w tym sezonie (12 pkt, 6 zbiórek, 6 asyst, 2 bloki) i to on jest głównym współautorem powstrzymania Antetokounmpo. Świetne zawody rozegrał też młody Jonathan Kuminga. Kongijczyk ustrzelił 20 pkt przy dobrym procencie z gry (9 z 14). To pierwsza porażka Bucks od przerwy na mecz All Stars. Mimo przegranej „Kozły" pozostają na drugim miejscu w Konferencji Wschodniej. „Wojownicy" zajmują 9. miejsce na Zachodzie i wciąż mają nadzieję na grę w play offie.
Sacramento Kings mają sposób na Lakers. W środę wygrali z nimi po raz trzeci w tym sezonie. W Crypto.com Arena w Los Angeles gospodarze w pierwszej kwarcie mieli już 19 pkt przewagi (37:18), ale potem dużo lepsi byli przyjezdni. Kings bardzo wysoko wygrali drugą kwartę (44:20) i nie wypuścili już prowadzenia. Bohaterem spotkania był De'Aaron Fox, który zdobył 44 pkt i wyrównał swój rekord kariery. To 7. mecz Foksa w tym sezonie z co najmniej 40 punktami (czwarty pod tym względem w NBA). Kolejne triple-double zaliczył Domantas Sabonis (16 pkt, 20 zbiórek i 12 asyst). Litwin jest pod tym względem liderem w całej lidze.
Dla Lakers najwięcej punktów zdobył LeBron James (31 i 13 asyst). Sacramento jest na siódmym miejscu na Zachodzie (35-26) z dużymi szansami na grę w play offie. Lakers zajmują miejsce dziesiąte (34-30).

Washington - Orlando 109:119, Atlanta - Cleveland 112:101, Philadelphia - Memphis 109:115, Houston - LA Clippers 116:122, Utah - Chicago 117:119, Golden State - Milwaukee 125:90, Portland - Oklahoma City 120:128, LA Lakers - Sacramento 120:130. **(pp)**

NIEZAWODNY AUSTON

NHL

■ Początek miesiąca to trudny czas dla hokeistów Toronto Maple Leafs. Wygrali z Arizoną 4:2 i NY Rangers 4:3 po karnych oraz przegrali z Bostonem 1:4. Dwa ostatnie spotkania były z zespołami ze ścisłej czołówki, ale podział punktów niektórzy przyjęli z mieszanymi uczuciami. A trzeba je zbierać, bo przecież do końca sezonu regularnego pozostało 20 meczów. W kolejnej potyczce w Scotiabank Arena „Klonowe liście" pokonały przeciętne Buffalo Sabres 2:1 (0:0, 1:1, 0:0, 1:0) po dogrywce. Zwycięskiego gola na 40 sek. przed końcem dodatkowego czasu zdobył niezawodny Auston Matthews, dla którego była to 54. bramka w rozgrywkach. 26-letni Amerykanin z meksykańskimi korzeniami jest liderem najskuteczniejszych strzelców. Kolejne miejsce zajmują: Sam Reinhart (Florida) - 45, Zach Hyman (Edmonton) - 42, Natahan MacKinnon (Colorado) ma już 15 bramek straty.
Zespół z Toronto miał zakodowaną porażkę z 1 grudnia ub. roku z Buffalo 3:9. Gospodarze sprawiali wrażenie nieco zmęczonych i ich tempo akcji nie mogło zaskoczyć uważnie grających gości.
W regulaminowym czasie William Nylander (23 min) pokonał Ukko-Pekkę Luukkonena (25 obron), ale gospodarze zbyt długo nie cieszyli się z prowadzenia. Wyrównał Victor Olofsson (27), ale nikt nie przypuszczał, że taki rezultat utrzyma się do końca meczu. Spore zasługi w zdobyciu punktów miał Ilja Samsonow, bramkarz gospodarzy (24 razy zatrzymał krążek), który popisał się świetną interwencją po uderzeniu Tage'a Thompsona 62 sek. przed golem Matthewsa. Teraz przed Toronto sesja wyjazdowa, a na początek mecz w Bostonie, a potem Montreal i Filadelfia.
W Konferencji Wschodniej prowadzi Florida - 90 pkt, przed Bostonem - 87, NY Rangers - 84 i Toronto - 80.

Toronto - Buffalo 2:1 po dogr. Colorado - Detroit 7:2, Anaheim - Ottawa 2:1. **(ws)**

Sport 889bd8f556

Dobry znak...

W sobotę tylko w Tychach 1. runda może być zakończona, a pozostałe zostaną przeniesione na wtorek.

Dotychczasowe mecze play offu to dobry znak dla ligi, że idzie w dobrą stronę. Zespoły z niższych miejsc podjęły rywalizację i na pewno będzie jeszcze ciekawie w tych ćwierćfinałach - taka jest opinia działaczy klubowych oraz postronnych obserwatorów. Po czterech meczach we wszystkich parach nic nie zostało rozstrzygnięte, a w trzech z nich jest 2-2. GKS Tychy jest w nieco lepszej sytuacji (3-1) i już w sobotę może awansować do półfinału.



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus.pl

Patryk Krężołek w play offie z egzekutora zmienił się w asystenta. W dotychczasowych meczach ma już 6 pkt (1+5).

Serce na lodzie

Chyba nikt nie oczekiwał, że obrońcy tytułu mistrzowskiego z Katowic natrafią na tak silny opór ze strony Zagłębia. A tymczasem hokeiści z Sosnowca zostawiają serce na lodzie i zgotowali swoim sympatykom miłą niespodziankę.

- Świetna atmosfera w drużynie sprawia, że wszyscy za wszystkich idą w ogień i zostawiają serce na lodzie - mocno akcentuje trener Zagłębia, **Piotr Sarnik**. - W pierwszym meczu u siebie graliśmy nieco lepiej niż w drugim, ale przegraliśmy, bo popełniliśmy dwa poważne błędy. GKS jest doświadczoną drużyną, więc takie pomyłki natychmiast wykorzystuje. Z kolei w drugim meczu przegrywaliśmy 1:3, ale wierzyłem w zespół. Mamy problemy personalne i Tomasz Kozłowski został przekwalifikowany na obrońcę i kto wie, czy nie wykreowaliśmy tego zawodnika na tej pozycji na kolejne sezony. Skupiamy się na następnym spotkaniu i chcemy podjąć walkę i szukać szansy, a zwłaszcza zminimalizować grę w osłabieniu - to na pewno hasło na najbliższą czas.

- Utrzymać koncentrację od początku do końca, choć wszyscy wiemy, jakie to jest trudne - dodaje najskuteczniejszy napastnik sezonu zasadniczego, **Patryk Krężołek**. Okazuje się, że nawet przy stanie 1:3 może wiele się wydarzyć i można wygrać. Trenerzy przed dogrywką umiejętnie dobrali trójki i byliśmy górą. Znam atmosferę Satelity i wiem czego możemy się spodziewać. Skupiamy się na grze i jestem dobrej myśli.

Z zespołu wypadł Olli Valtola, który pod koniec meczu złamał kość strzałkową i noga powędrowała do gipsu. Być może wróci Valteri Niemi, który pauzował z powodu urazu w ostatnim meczu.

W GKS-ie brakuje nie tylko obrońców, Macieja Kruczka i Santariego Koponena, ale nastąpiło, jak wieść gminna niesie, pęknięcie w szatni. Zespół mówi wieloma głosami i to się przekłada na grę. Tak doświadczona ekipa, prowadząc 3:1 na niespełna 8 min przed końcem, nie ma prawa przegrać.

- A jednak przegrała i to mocno zabolało - wzdycha dyrektor sekcji, **Roch Bogłowski**. - Gramy u siebie ważne spotkanie i liczę na mobilizację oraz zaangażowanie drużyny. To ona ma odnieść zwycięstwo. Ten play off rozpoczął się ciekawie i, mam nadzieję, będzie przez nas kontynuowany.

Oddech ulgi

Hokeiści JKH GKS-u Jastrzębie po dwóch porażkach na własnej tafli jechali z duszą na ramieniu do Torunia. Dwa nikłe zwycięstwa doprowadziły do remisu w serii i teraz przed zespołami kolejna potyczka.

- Nie muszą mówić o napięciu, jakie nam towarzyszyło w Toruniu - mówi dyrektor sportowy JKH, **Leszek Laszkiewicz**. - Teraz psychicznie doszliśmy do równowagi i wszystko jest po naszej stronie. Największym mankamentem zspołu jest brak skuteczności. W meczach u siebie wypracowaliśmy wiele dogodnych sytuacji, a nie potrafiliśmy strzelić bramki. W Toruniu było podobnie, choć obie potyczki były wyrównane. Energa ma dobry, ambitny zespół, potrafiący solidnie kontrować i na ten element trzeba zwrócić koniecznie uwagę. Potrafią wykorzystać drobne potknięcie i nieszczęście gotowe. Sytuacja, jestem głęboko o tym przekonany, została opanowana.

Hokeiści Energi nie mają nic do stracenia i w tej sytuacji mogą grać swobodniej. A może to tylko pozory, bo przecież przed nimi też jest szansa pokonania wyżej notowanej drużyny.

Czyżby koniec?

Najwyższy czas skończyć tę rywalizację, bo trzeba odpocząć przed kolejną rundą - takie głosy dochodziły z tyskiej szatni po powrocie z Nowego Targu. - Nie robimy tragedii ani też nie panikujemy, bo graliśmy dobrze, ale rywal o jedno trafienie był lepszy - mówi kapitan GKS-u, **Filip Komorski**, który po zablokowaniu krążka w pierwszym meczu narzekał na kolano i musiał pauzować w rewanżu. - Byliśmy zespołem lepszym, bardziej kreatywnym, ale straciliśmy gola, naszym zdaniem, z ewidentnego spalonego. Możemy to udokumentować zapisem wideo, ale sędziowie tego nie zauważyli. Pewnie każda z drużyn ma uwagi pod adresem arbitrów, ale nie rozwijajmy tego wątku. Liczy się kolejny mecz, a mnie czeka wizyta u lekarza. Mam nadzieję, że kolano jest nienaruszone, a jedynie pojawiła się opuchlizna i wewnętrzny wylew po mocnym stłuczeniu. Chciałbym w tym spotkaniu wystąpić i obyśmy go zakończyli zwycięsko. Wiemy jak gra przeciwnik i w jakiej formie się znajdujemy.

„Szarotki" na własnym lodowisku są groźne dla wszystkich zespołów, ale na wyjeździe tracą na wartości.

Pod napięciem

Już nie będziemy się rozwodzić nad wyborem przez Unię pierwszego rywala. Miało być łatwo i przyjemnie, a tymczasem idzie jak po grudzie. Derby Małopolski Re-Plastu Unii z Comarch Cracovią są pod napięciem. Remis w serii 2-2 przez niektórych jest postrzegany jako cud nad Wisłą, zaś awans pozostaje sprawą otwartą.

- Wiedziałem, że kanadyjski bramkarz Matthew Robson jest dobrym fachowcem, ale długo nie grał i musiał potrenować - mówi trener „Pasów", **Rudolf Rohaczek**. - Teraz jest kluczową postacią naszego zespołu i utrzymuje nas w grze. Niemniej pozostali starają się jak mogą, by mu pomóc. W ostatnim meczu wygranym 4:1 zawodnicy przyjęli na ciało 30 strzałów i ten wynik pewnie na długo zostanie zapamiętany. Jestem mocno zbudowany postawą zespołu i pełen optymizmu przed kolejnymi występami.

Awans „Pasów" był postrzegany w kategorii sensacji, bo przecież wszyscy znamy wysokie aspiracje wszystkich osób skupionych wokół ekipy z Oświęcimia. W Unii, jak na razie, nie błyszczy kapitan Krystian Dziubiński i jego rodzimi koledzy. Tylko Finowie trzymają fason, a to chyba za mało, by pokonać „Pasy".

Włodzimierz Sowiński

TAURON HOKEJ LIGA

Play off - piąte mecze 1. rundy
Sobota, 9 marca
KATOWICE, 17.00: GKS - Zagłębie Sosnowiec 5:2, 1:4, 2:1, 3:4 D*

TYCHY, 17.00: GKS - PZU Podhale Nowy Targ 2:1 D, 4:0, 4:2, 2:3

JASTRZĘBIE, 18.00: JKH GKS - Energa Toruń 2:3, 0:1, 2:1 D, 1:0

OŚWIĘCIM, 18.00: Re-Plast Unia - Comarch Cracovia 3:5, 2:1 K, 5:2, 1:4
* wyniki meczów w play offie

TAURON LIGA HOKEJA KOBIET

Finał: Kojotki Naprzód Janów – Polona Bytom (sob.20.00); **o 3. m:** Unia Oświęcim – Stoczniowiec Gdańsk (sob. 14.00).

NIEOCZEKIWANE POTKNIĘCIE

I LIGA/MHL

■ Pięć tygodni czekaliśmy na play off w I lidze, ale wcześniej rozegrano finałowy turniej mistrzostw Polski juniorów w Toruniu. Ta przerwa nie wpłynęła budująco na hokeistów Polonii Bytom, głównego faworyta rozgrywek. W inauguracyjnym meczu dość nieoczekiwanie przegrali na wyjeździe z Cracovią 1:3. Natomiast hokeiści z Gdańska, debiutujący w tych rozgrywkach, w meczu ze związkową Szkołą Mistrzostwa Sportowego, zgromadzili na trybunach „Olivii" komplet 1500 widzów! Tęskonota za hokejem w Trójmieście jest ogromna i może niebawem doczekamy się drużyny na poziomie ekstraligowym... Zespół prowadzony przez Josefa Vitka przegrał z SMS-em 0:3 (trener Andrej Gusow), ale kibice wychodzili z hali zadowoleni. W pozostałych spotkaniach nie było niespodzianek. Naprzód Janów, mistrz Polski juniorów, prezentuje wysoką formę i jest typowany do gry finale.

ĆWIERĆFINAŁY PLAY OFFU

Środa

■ **Cracovia - Polonia Bytom 3:1 (0:0, 1:0, 2:1), stan rywalizacji 1-0**
Gole: Bryzgalau (32), Jastrabau (58), Lebedzeu (60, do pustej) - Kasprzyk (59).

■ **Sabres Oświęcim - Naprzód Janów 2:8 (1:3, 0:3, 1:2), stan rywalizacji 0-1**
Gole: Baida (7), Piankart (48) - Kaczyński 3 (8, 30, 51), Saroka (13, w przew.), Gruca (17), Ciepielewski 2 (29, 53), Wawrzkiewicz (33).

■ **Fudeko GAS Gdańsk - SMS PZHL Katowice 0:3 (0:0, 0:2, 0:1), stan rywalizacji 0-1**
Gole: Drabik (35, w osłabieniu), Jonasz Hofman (38), Gumiński (51:10).

■ **Sokoły Toruń - Podhale Nowy Targ 5:3 (1:2, 3:0, 1:1), stan rywalizacji 1-0**
Gole: Wenker (9), Wiwatowski (22), Napiórkowski (28, w przew.), Olszewski 2 (32, 48, w przew.) - Hrebeniuk (5), Jarczyk (6), Michalski (50).

W sobotę mecze rewanżowe:
Nowy Targ - Toruń (15.30), Janów - Oświęcim (16.30), Bytom - Kraków (17.00), SMS Katowice - Gdańsk (18.00). **(ws)**

Sport 889bd8f556

Powtórka z Pucharu Polski

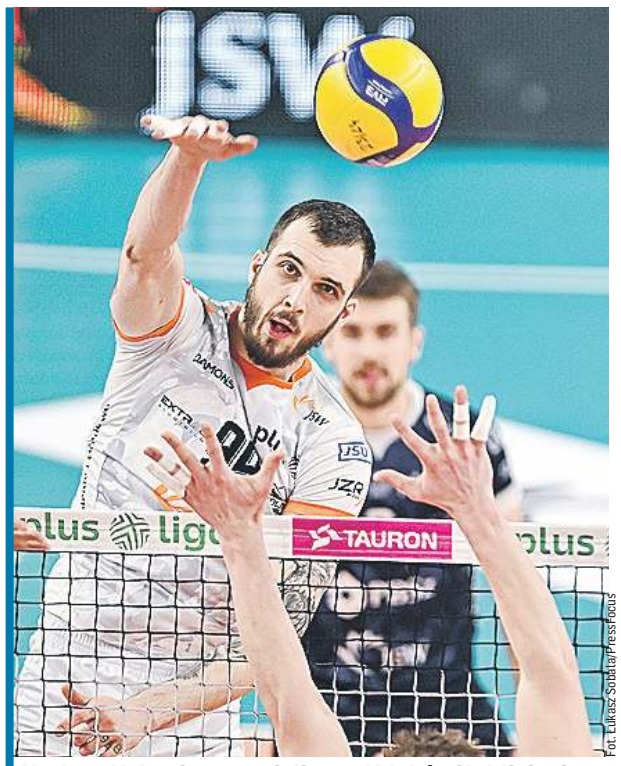
Jastrzębski Węgiel po raz drugi w ciągu kilku dni ograł Bogdankę LUK Lublin. Kluczem do zwycięstwa okazała się gra w bloku.

PLUSLIGA

Obie ekipy kilka dni temu spotkały się w półfinale Pucharu Polski. Górą był Jastrzębski Węgiel, który wygrał 3:0. Trofeum jednak nie zdobył, bo w finale okazał się słabszy od Aluronu CMC Warty Zawiercie. Był to jego 5. przegrany finał z rzędu! Turniej jastrzębian kosztował też sporo sił. Trener Marcelo Mendez zdecydował się więc na kilka zmian. Kontuzja wykluczyła Rafała Szymurę, a Benjamin Toniutti i Juryj Gładyr dostali wolne. Lublinianie też nie byli w stanie wystawić wszystkiego, c najlepsze. W ich szeregach zabrało Alexandre Ferreiry, który tuż przed spotkaniem nabawił się urazu.

Rezerwowi mistrzów Polski okazali się równie mocni, co podstawowi zawodnicy. Gospodarze wygrali pewnie, jeszcze łatwiej niż w turnieju finałowym PP.

Zaczęło się równo. Im jednak dłużej trwało spotkanie, tym rosła przewaga jastrzębian. Grali twardo, konsekwentnie i cierpliwie. To się opłaciło. Wygrywali prawie każdą przedłużoną akcję. W ataku jak zwykle imponowali Tomasz Fornal i Jean Patry, a Norbert Huber wręcz „zamurował" siatkę. Jego bloki były spektakularne. W sumie tym elementem wywalczył 7 punktów. Nie zawiódł też w ofensywie, mając aż 71-procentową skuteczność.



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Norbert Huber jest specjalistą od bloków i lublinianie boleśnie się o tym przekonali.

Jastrzębianie niewielki problem mieli jedynie w trzeciej partii. Przy stanie 14:9 stracili koncentrację i 5 punktów z rzędu. Do stanu 18:18 trwała wyrównana walka. Wtedy miejscowi zaliczyli 5 punktowych bloków. Mieli aż 4 piłki meczowe. Goście 3 z nich obronili, ale przy ataku Patry'ego byli już bezradni. **(mic)**

Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin 3:0 (25:21, 25;15, 25:23)
JASTRZĘBIE: Skruders (1), Sedlacek (12), M/Baye (4), Patry (13), Fornal (13), Huber (13), Popiwczak (libero) oraz Jóźwik, Sclater. Trener Marcelo MENDEZ.
LUBLIN: Komenda, Wachnik (11), Nowakowski (9), Schulz (6), Brand (3), Kania (2), Hoss (libero) oraz Zając (3), Nowosielski, Malinowski (6), Krysiak (4). Trener Massimo BOTTI.
Sędziowali: Maciej Twardowski i Wojciech Głod (obaj Radom). **Widzów** 1767.
Przebieg meczu
I: 10:9, 15:11, 20:17, 25:21.
II: 10:7, 15:12, 20:14, 25:15.
III: 10:7, 15:14, 20:18, 25:23.
Bohater - Jakub POPIWCZAK.

Ślepsk Malow Suwałki - Projekt Warszawa 1:3 (14:25, 25:14, 27:29, 18:25)
SUWAŁKI: Sanchez (1), Stern (19), Macyra (7), Filipiak (20), Halaba (16), Stajer (2), Czunkiewicz (libero) oraz Gallego (1), Kaciczak, Buculjević. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.
WARSZAWA: Firlej (4), Tillie (13), Wrona (5), Bołądź (23), Szalpuk (16), Semeniuk (10), Wojtaszek (libero) oraz Stępień, Grobelny, Gruszczyński (libero), Weber (3), Borkowski (1). Piotr GRABAN.
Sędziowali: Paweł Morawski (Poznań) i Tomasz Janik (Warszawa). **Widzów** 1290.
Przebieg meczu
I: 6:10, 11:15, 12:20, 14:25.
II: 10:5, 15:8, 20:11, 25:14.
III: 10:9, 15:14, 17:20, 24:25, 27:29.
IV: 6:10, 12:15, 13:20, 18:25.
Bohater - Artur SZALPUK.

PGE GiEK Skra Bełchatów - Asseco Resovia 0:3 (22:25, 23:25, 24:26)
BEŁCHATÓW: Łomacz, Aciobanitei (1), Poręba (11), Konarski (10), Lipiński (15), Lemański (6), Diez (libero) oraz W. Nowak, Kupka, Petkow, Derouillon (8). Trener Andrea GARDINI.
RZESZÓW: Drzyzga, Louati (10), Kochanowski (6), Boyer (15), DeFalco (12), Kłos (8), Potera (libero) oraz Bucki (2), Kozub, Staszewski. Trener Giampaolo MEDEI.
Sędziowali: Marcin Weiner (Mysłowice) i Marek Budzik (Rybnik). **Widzów** 1353.
Przebieg meczu
I: 9:10, 15:14, 20:19, 22:25.
II: 8:10, 14:15, 19:20, 23:25.
III: 7:10, 13;15, 17:20, 24:26.
Bohater - Stephen BOYER.

Powrót Kaczmarka

Reprezentacyjny atakujący Łukasz Kaczmarek wznowił treningi z Grupą Azoty Zaksą Kędzierzyn-Koźle. Ze względów zdrowotnych zawodnik nie grał od blisko trzech tygodni. „Absencja w ostatnich meczach oraz brak udziału w treningach spowodowane były problemami zdrowotnymi. Po konsultacji medycznej i braku przeciwwskazań dotyczących wznowienia treningów zawodnik dołączył do drużyny" - oświadczył klub.
Poinformowano również, że decyzją rady nadzorczej ZAKSA SA do 30 kwietnia wydłużono oddelegowanie Jadwigi Cichoń do wykonywania czynności prezesa klubu.

1. Jastrzębie	24	63	21/3	65:18
2. Zawiercie	24	59	20/4	65:24
3. Warszawa	24	56	19/4	60:20
4. Rzeszów	24	47	17/7	58:35
5. Gdańsk	24	43	13/11	51:39
6. Lublin	24	41	14/10	52:44
7. Kędzierzyn	24	38	13/11	46:40
8. Olsztyn	24	38	11/13	48:45
9. Nysa	24	35	11/13	46:48
10. Bełchatów	24	33	12/12	44:49
11. Lwów	24	27	10/14	38:54
12. Częstochowa	24	23	7/17	32:59
13. Suwałki	25	22	8/17	31:58
14. Katowice	24	21	7/17	33:58
15. Lubin	24	18	5/19	29:60
16. Radom	24	12	4/20	18:65

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

Polki „czarnym koniem"

Rozmowa z **Sebastianem Świderskim**, prezesem Polskiego Związki Piłki Siatkowej

Obserwując rozgrywki ligowe i widząc urazy kadrowiczów, to w perspektywie igrzysk pojawia się u pana niepokój?

- Oczywiście, nawet podwójny. Po pierwsze kontuzje, które powodują, że zawodnicy nie mogą grać i trenować. Po drugie, rozgrywki w naszym kraju są trudne, czasami połączone z finałami Ligi Mistrzów, które przedłużają sezon ligowy, w wyniku czego siatkarze są lepiej przygotowani do okresu reprezentacyjnego, są bardziej pewni swoich umiejętności i tego, co robią na boisku, a teraz ci, którzy wrócą po długiej przerwie, będą musieli dopiero odbudowywać formę oraz poziom sportowy. Dlatego jestem bardzo mocno zaniepokojony, ale też wierzę w to, że nasi zawodnicy wrócą do zdrowia i zdążą przygotować się fizycznie, a już w trakcie rozgrywek reprezentacyjnych również mentalnie do igrzysk.

Trener reprezentacji Nikola Grbic poinformował, że pierwsze zgrupowanie rozpocznie się już 29 kwietnia. To wystarczający czas, by przygotować kadrę do imprezy czterolecia?

- Przygotowania rozpoczęły się już w momencie, kiedy nasza drużyna zakwalifikowała się do igrzysk. Wtedy zaczyna się praca mentalna i w pewnym sensie też fizyczna przed tak trudnym i ważnym sezonem reprezentacyjnym. 29 kwietnia spotykamy się z kadrowiczami i zaczynamy już konkretną pracę. Trzeba będzie dać trochę odpocząć bardziej obciążonym zawodnikom po rozgrywkach klubowych.

W tym roku po raz pierwszy od 2008 roku w igrzyskach zagrają zarówno męska, jak i żeńska reprezentacja Polski. W Pekinie jako zawodnik był pan już w takiej sytuacji. To dodatkowy plus?


Fot. Artur Kraszewski/PressFocus

- Myślę, że tak. Takie wsparcie poza treningami jest cenne, chociaż pamiętajmy, że obie ścieżki trochę się rozchodzą, gdyż w innych terminach grają panie, a w innych panowie. Spotkań nie jest za dużo, ale możliwość wspólnych posiłków i rozmów, analizy, wymiany doświadczeń daje dużo pozytywnych emocji.

Bardzo trudno będzie przebić zeszły rok pod względem sukcesów w siatkówce halowej, jak i plażowej?

- Będzie bardzo trudno, ale właściwie to nie będzie niemożliwe, bo już nigdy nie będzie tylu imprez w jednym sezonie. Odchodzą m.in. turnieje kwalifikacyjne do igrzysk, które nie są co prawdą imprezą medalową, ale niezwykle prestiżową. Patrząc jednak na ten rok, to w europejskich pucharach mamy już jedno trofeum i jeszcze dwie szanse przed nami. Będzie bardzo ważna dla nas Liga Narodów, bo choć mamy już kwalifikację do igrzysk, to punkty rankingowe są kluczowe dla rozstawienia, a smak i waga rozgrywek olimpijskich są ogromne, szczególnie biorąc pod uwagę, że przez wiele lat nie udawało się wejść do „czwórki", a tym bardziej wywalczyć medalu. Dlatego jakikolwiek medal w Paryżu będzie dużym sukcesem, zarówno w siatkówce plażowej, jak i halowej, gdzie nie tylko panowie mają szansę na medal, ale nasze panie mogą być „czarnym koniem" tego turnieju.

W przyszłym roku siatkarzy i siatkarki czekają mistrzostwa świata. Wciąż nie wiadomo jednak, gdzie się odbędą, a czzasu na organizację zostało przecież bardzo mało...

- Możliwe, że gospodarze już wiedzą, że została im przyznana organizacja tych imprez i już działają. Czy w takim pośpiechu warto organizować taki turniej? Wydaje mi się, że nie. Promocja powinna być odpowiednia, a na to potrzeba więcej czasu.

Miał pan już okazję porozmawiać z nowym ministrem sportu, Sławomirem Nitrasem, na temat współpracy z PZPS?

- Tak, mówiliśmy, co i jak robimy, jakie są plany na przyszłość. Było bardziej informacyjne. Jesteśmy też już umówieni w najbliższym czasie na kolejne rozmowy, już bardziej szczegółowe, dotyczące także m.in. mistrzostw świata w 2027 roku, których jesteśmy organizatorem, bo chcemy już zacząć przygotowania do tej imprezy.

Rozmawiała
Monika Sapela
PAP

Sport 889bd8f556

Porażka Polaków

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Michał Bryl i Bartosz Łosiak przegrali z Katarczykami Cherifem Younousse'em i Ahmedem Tijanem 1:2 (21:19, 15:21, 10:15) w ostatnim meczu fazy grupowej turnieju elity Beach Pro Tour w Dausze. To ich druga porażka, co oznacza, że w grupie zajęli trzecią pozycję i o ćwierćfinał zagrają w barażu. Pierwsze miejsce premiowane bezpośrednim awansem do 1/4 finału, z kompletem wygranych, zajęli Włosi Paolo Nicolai i Samuele Cottafava. **(mic)**

WEEKEND POD SIATKĄ

Tauron Liga
Piątek, 8 marca
TARNÓW, 16.00: Grupa Azoty Akademia - UNI Opole
ŁÓDŹ, 17.30: ŁKS Commercecon - PGE Rysice Rzeszów
MIELEC, 19.00: ITA Tools Stal - KGHM #VolleyWrocław
BIELSKO-BIAŁA, 20.30: BKS Bostik ZGO - Grot Budowlani Łódź
Poniedziałek, 11 marca
BYDGOSZCZ, 17.00: Metalkas Pałac - MOYA Radomka

PlusLiga
Sobota, 9 marca
KATOWICE, 14.45: GKS - Asseco Resovia
GDAŃSK, 17.30: Trefl - Jastrzębski Węgiel
WIELUŃ, 20.30: Barkom Każany Lwów - Indykpol AZS Olsztyn
Niedziela, 10 marca
LUBLIN, 14.45: Bogdanka LUK - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
WARSZAWA, 17.30: Projekt - Aluron CMC Warta Zawiercie
LUBIN, 20.30: KGHM Cuprum - PSG Stal Nysa
Poniedziałek, 11 marca
RADOM, 17.30: Enea Czarni - Exact Systems Hemarpol Częstochowa

I liga kobiet
BAS Białystok - Solna Wieliczka, Nike Węgrów - Karpaty Krosno, San-Pajda Jarosław - KS Piła, SMS Szczyrk - Sokół Mogilno (śr. 17.00), Wieżyca 2011 Stężyca - LOS Nowy Dwór Maz., MKS COPCO Imielin - Energetyk Poznań przełożony na 20 marca, Legionovia - Płomień przełożony na 22 marca

I liga mężczyzn
Astra Nowa Sól - MKS Będzin, Olimpia Sulęcin - BBTS Bielsko-Biała, KPS Siedlce - MCKiS Jaworzno (wszystkie sob. 17.00), BAS Białystok - Visła Bydgoszcz, Gwardia Wrocław - Chrobry Głogów, Arka Chełm - Mickiewicz Kluczbork, Avia Świdnik - AZS AWF Kraków, SMS Spała - Lechia Tomaszów Maz. przełożony na 17 marca.

(s)



Fot. PAP/Leszek Szymański

Medale i powszechność

Minister Sławomir Nitras widzi bardzo szerokie spektrum działania swojego resortu.

OLIMPIZM

Minister sportu i turystyki spodziewa się na igrzyskach w Paryżu podobnego dorobku medalowego polskich olimpijczyków jak w 2021 roku w Tokio, gdzie biało-czerwoni 14 razy stanęli na podium.

Szef resortu spotkał się z dziennikarzami i przedstawił kierunki działań oraz priorytety na najbliższy okres. Wśród poruszanych spraw były sposoby i zakres finansowania polskiego sportu. Były także pytania odnośnie prognoz dotyczących występów polskich olimpijczyków na igrzyskach w Paryżu.

Sławomir Nitras bardzo liczy na udany start lekkoatletów, siatkarzy i siatkarek, tenisistów, specjalistki od wspinaczki sportowej Aleksandry Mirosław oraz kajakarzy i wioślarzy, którzy - jego zdaniem - swoje dowiozą. Według niego dorobek medalowy będzie podobny jak na poprzednich igrzyskach w Tokio. Nie wyklucza niespodzianek, czyli sukcesów zawodników, na których mało kto liczy.

- Nie bez znaczenia będzie europejski teren igrzysk, a wtedy reprezentacja Polski z reguły lepiej się spisuje - zauważył i dodał, że państwo nie może nastawiać się wyłącznie na medale. - Nie koncentrujemy się na tym, aby zdobyć ich np. 30. Nie chcemy naśladować Węgrów, którzy postawili na kilka dyscyplin, m.in. na pływanie, i w nich się specjalizują. Jesteśmy wielkim państwem z ogromną populacją - wskazał.

Minister przypomniał, że Polska ma duże tradycje w wielu dyscyplinach np. jeździectwie czy zapasach i jego zdaniem skupienie się tylko na wybranych sportach nie jest dobrym pomysłem.

- Kilka lat temu odwiedziłem Gorzów Wlkp., który był dużym ośrodkiem zapaśniczym. Tam teraz nawet nie ma maty. To miasto słynęło też z silnego wioślarstwa, a okazuje się, że przystań... sprzedano - przekazał.

Nitras podkreślił, że nie można postawić np. tylko na wioślarstwo, kajakarstwo, lekką atletykę i siatkówkę.

- A innym mamy powiedzieć: „nie jesteście w naszych priorytetach"? Naszym zadaniem przede wszystkim jest sport powszechny i budowanie szerokich kadr, jak na duże państwo przystało - nadmienił.

Szef resortu stwierdził, że to nie przypadek, iż w polskim sporcie jest regres. Uważa, że duże znaczenie ma nowoczesna baza sportowa, której - według niego - często brakuje.

Minister zadeklarował, że jesienią chciałby zorganizować duży kongres sportowy, podobny jaki robili poprzednicy.

- Nie chcę jednak, aby to była tylko „pokazówka polityczna". Zależy mi, aby środowisko sportowe poważnie ze sobą rozmawiało i zastanowiło się nad założeniami strategii rozwoju sportu do 2036 roku. Cel - chcemy mieć igrzyska olimpijskie - powiedział, ale wspomniał, że jego zdaniem szansę na organizację tej imprezy właśnie w 2036 roku są bardzo małe.

- Przyznanie kolejnej imprezy tej rangi nie jest już jednak wykluczone. A ja lubię takie projekty, gdzie jest postawiony dalekosiężny, odważny cel. Gdy stoimy pod presją, to powstaje potrzebna infrastruktura, realizujemy wyznaczoną strategię, wyznaczmy zadania i cele, krok po kroku zmierzamy do celu - dodał.

Nitras jest zwolennikiem organizowania przez Polskę imprez rangi mistrzostw Europy bądź mistrzostw świata.

- Mamy bazę, aby to robić w większości dyscyplin, może poza narciarstwem alpejskim i bobslejami - zaznaczył, choć przyznał, że gdy niedawno gościł na zawodach snowboardowego Pucharu Świata w Krynicy -Zdroju, to był pod wrażeniem wysokiego poziomu organizacyjnego, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Przekazał też, że nie wybiera się do Parlamentu Europejskiego.

- Już tam byłem... Chciałbym być przez cztery lata ministrem sportu, ale zobaczymy, jak moje losy się potoczą - zakończył Nitras.

Marek Skorupski
PAP

Plapp nadal liderem

KOLARSTWO
PARYŻ-NICEA

Holender Olav Kooij (Team Visma) wygrał 5. etap wyścigu Paryż-Nicea, na którym kolarze pokonali 193 km z Saint-Sauveur-de-Montagut do Sisteron. Prowadzenie w klasyfikacji generalnej utrzymał Australijczyk Luke Plapp (Jayco AlUla).

Pagórkowata trasa zachęcała do ucieczek, ale ostatecznie rywalizacja zakończyła się finiszem z peletonu. Kooij powtórzył sukces z pierwszego etapu i ponownie był najszybszy. Za nim uplasowali się Duńczyk Mads Pedersen (Lidl-Trek) i Niemiec Pascal Ackermann (Israel-Premier Tech).

W czołówce klasyfikacji generalnej nie zaszły zmiany. Plapp o 13 sek. wyprzedza drugiego Kolumbijczyka Santiago Buitrago (Bahrain-Victorious).

Łukasz Owsian (Arkea-B&B Hotels) i Kamil Gradek (Bahrain-Victorious) sklasyfikowani są poza czołową setką. Ośmioetapowy wyścig najwyższej kategorii World Tour zakończy się 10 marca w Nicei.

5. etap, Saint-Sauveur-de-Montagut do Sisteron (193 km): 1. Olav Kooij (Holandia/Team Visma) 4:23.44, 2. Mads Pedersen (Dania/Lidl-Trek), 3. Pascal Ackermann (Niemcy/Israel-Premier Tech), 4. Sam Bennett (Irlandia/AG2R La Mondiale), 5. Danny van Poppel (Holandia/Bora-hansgrohe), 6. Tobias Andresen (Dania/DSM-firmenich)... **52. Łukasz Owsian (Arkea-B&B Hotels), 54. Kamil Gradek (Bahrain-Victorious) wszyscy ten sam czas**
Klasyfikacja generalna: 1. Luke Plapp (Australia/Jayco AlUla) 17:38.48, 2. Santiago Buitrago (Kolumbia/Bahrain-Victorious) strata 13 sek., 3. Brandon McNulty (USA/UAE Team Emirates) 27, 4. Joao Almeida (Portugalia/UAE Team Emirates) 29, 5. Remco Evenepoel (Belgia/Soudal-Quick-Step) 30, 6. Egan Bernal (Kolumbia/Ineos Grenadiers) 40... **112. Owsian (Arkea-B&B Hotels) 31.50, 115. Gradek (Bahrain-Victorious) 32.32**

Milan wygrał i prowadzi

TIRRENO-ADRIATICO

Włoch Jonathan Milan (Lidl-Trek) wygrał w miejscowości Giulianova 4. etap wyścigu Tirreno -Adriatico i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej. Najlepszy z Polaków był tego dnia Rafał Majka (UAE Team Emirates) - zajął 44. miejsce.

Czwartkowy etap, prowadzący z Arrone do Giulianovy, liczył 207 kilometrów. Nieco mniej niż środowy, ale więcej niż pozostałe w tegorocznej imprezie. Milan wyprzedził na finiszu Belga Jaspera Philipsena i Nowozelandczyka Corbina Stronga. Włoch, który przed tym etapem był w drugi w klasyfikacji generalnej (sześć sekund za Hiszpanem Juanem Ayuso), został nowym liderem dzięki 10-sekundowej bonifikacie przyznanej za zwycięstwo etapowe. Krótko przed metą został doścignięty Norweg Jonas Abrahamsen, ostatecznie 7. na finiszu.

Sklasyfikowany na 44. miejscu Majka przyjechał w takim samym czasie jak czołówka, podobnie jak dotychczasowy lider Ayuso, który był 26. (miał tego dnia defekt). Michał Kwiatkowski (Ineos Grenadiers), triumfator Tirreno-Adriatico z 2018 roku, zajął 82. miejsce - 39 sekund za najlepszymi. Pozostali reprezentanci Polski ponieśli w czwartek większe straty. Filip Maciejuk (Bora -hansgrohe) był 117., Cesare Benedetti (BORA-hansgrohe) - 141., natomiast Stanisław Aniołkowski (Cofidis) - 153. W klasyfikacji łącznej najlepszy z Polaków również jest Majka - na 35. pozycji.

Impreza nazywana „Wyścigiem Dwóch Mórz" i zaliczana do klasyfikacji UCI World Tour zakończy się w niedzielę etapem (siódmym) ze startem i metą w San Benedetto del Tronto.

4. etap, Arrone - Giulianova, 207 km: 1. Jonathan Milan (Włochy/Lidl-Trek) 4:56.44, 2. Jasper Philipsen (Belgia/Alpecin-Deceuninck), 3. Corbin Strong (N. Zelandia/Israel-Premier Tech), 4. Biniam Girmay (Erytrea/Intermarche-Wanty), 5. Axel Zingle (Francja/Cofidis), 6. Marius Mayrhofer (NiemcyTudor Pro Cycling Team)... **44. Rafał Majka (UAE Team Emirates) - wszyscy ten sam czas, 82. Michał Kwiatkowski (Ineos Grenadiers) strata 39 s 117. Filip Maciejuk (Bora-hansgrohe) 1.59, 141. Cesare Benedetti (Bora-hansgrohe) 2.48, 153. Stanisław Aniołkowski (Cofidis) 5.55**
Klasyfikacja generalna: 1. Milan 15:06.02, 2. Juan Ayuso (Hiszpania/UAE Team Emirates) strata 4 sek., 3. Kevin Vauquelin (Francja/Arkea-B&B Hotels) 18, 4. Antonio Tiberi (Włochy/Bahrain Victorious) 21, 5. Jonas Vingegaard (Dania/Team Visma) 26, 6. Romain Gregoire (Francja/Groupama-FDJ) ten sam czas... **35. Majka (UAE Team Emirates) 46, 82. Kwiatkowski 2.18, 134. Maciejuk 10.08, 141. Benedetti 11.40, 152. Aniołkowski 14.37**

Sport 889bd8f556

Viva Espana!

W Hiszpanii zakończył się niezwykle prestiżowy turniej kobiet - Copa S.M. La Reina, na który wybrała się bojowa ekipa z Polski.



Zdjęcia Sebastian Grudzień

Cała „hiszpańska" ekipa.

Zawodniczkami dowodził Sebastian Grudzień, trener kadry narodowej, pracujący na co dzień w zlokalizowanym w Bytomiu - Armada Golf Club, znanym z zatrzęsienia juniorskich talentów.

W turnieju zagrało aż pięć polskich juniorek, którym udało się zdobyć kwalifikacje. Kinga Kuśmierska i Nina Pitsch reprezentowały Armadę, Matylda Krawczyńska - Śląski Klub Golfowy, Kleo Kozakiewicz - Kalinowe Pola, a Martyna Muchajer - Zawarcie. Na start liczyła również Maria Moczarska ze Śląskiego KG, jednak nie załapała się do turnieju. Nasza redakcja poprosiła trenera oraz zawodniczki o opisanie wrażeń z Hiszpanii. Zacznijmy od relacji trenera.



Dziewczyny, trener Sebastian Grudzień i sam Miguel Angel Jimenez

Trenerskim okiem

- Copa de la Reina, czyli Międzynarodowe Mistrzostwa Hiszpanii Match Play Kobiet, to jeden z najbardziej prestiżowych amatorskich turniejów w Europie. Bierze w nim udział większość najlepszych zawodniczek Starego Kontynentu. Już sam start w turnieju to duże wyróżnienie. Dla naszych kadrowiczek to jeden z pierwszych sprawdzianów przed sezonem 2024. W tym roku mieliśmy bardzo bogatą reprezentację. Do zawodów zakwalifikowało się pięć naszych juniorek: Kinga Kuśmierska, Matylda Krawczyńska, Kleopatra Kozakiewicz, Nina Pitsch i Martyna Muchajer. Wysoko na liście rezerwowych była również Marysia Moczarska. Niestety dla niej, wszystkie zawodniczki stawiły się na starcie i nie udało się załapać do rywalizacji.

Na własny rachunek

- Mistrzostwa Hiszpanii nie znalazły się na liście turniejów finansowanych z budżetu Polskiego Związku Golfa, więc dziewczyny musiały udać się tam prywatnie. Kleo i Matylda były z rodzicami, a Kinga, Martyna i Nina pod moją opieką. Pierwsze dwie już nieco dłużej przebywały w Hiszpanii, my przylecieliśmy 4 dni przed zawodami. W weekend poprzedzający turniej nie mogliśmy jeszcze ćwiczyć na polu, na którym rozgrywał się turniej. Real Guadalhorce Club de Golf to prywatny klub i w weekend był dostępny tylko dla członków. Na rozgrzewkę dziewczyny rozegrały rundę na polu La Cala i trenowały w akademii słynnego Miguela Angela Jimeneza, gdzie zresztą spotkaliśmy samego Maestro.

Przygotowania

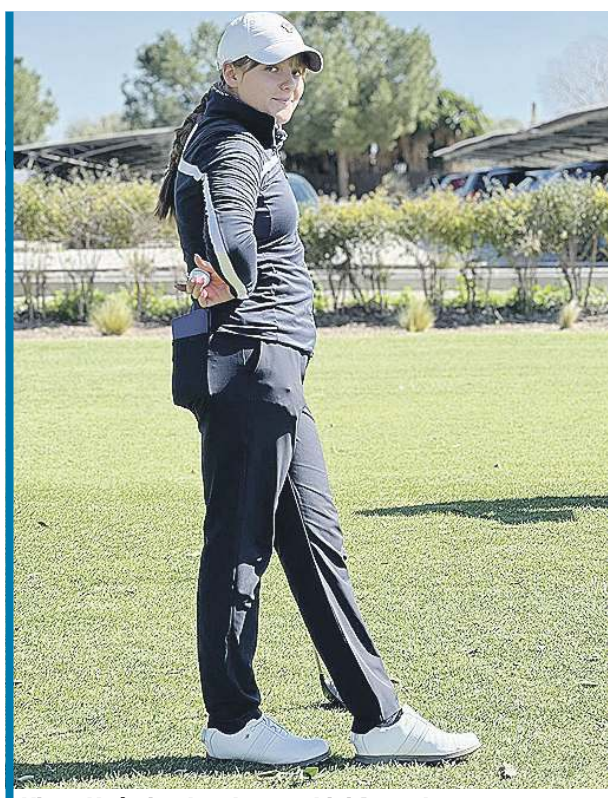
- Oficjalna runda treningowa odbywała się w poniedziałek. Kinga, Kleo i Matylda znały już pole, bo grały na nim dwa lata temu w Mistrzostwach Hiszpanii Kobiet Stroke Play. Dla Niny i Martyny było to pierwsze zapoznanie z areną rozgrywek. Guadalhorce to historia dwóch różnych dziewiątek. Pierwsza jest bardzo górzysta, jak zresztą większość pól w tym regionie, brak tam hazardów wodnych, jest dosyć otwarta, z szerokimi fairwayami. Trudność stanowiły wyniesione i mocno nachylone greeny. Grę już od pierwszego dnia mocno utrudniał również silny wiatr, który towarzyszył zawodniczkom przez cały tydzień. Druga dziewiątka była płaska, ale dużo bardziej wymagająca przy strzałach z tee. Ryzyko wybicia piłki poza pole czy w drzewa, było dużo większe niż na pierwszej. Na kilku dołkach grały również przeszkody wodne. Zwłaszcza na par 3 siedemnastym, gdzie woda otaczała green niemal z każdej strony, zostawiając tylko trochę miejsca po prawej na bezpieczny „lay up".

Trochę zawiewało

- Warunki na turnieju nie były łatwe. Wiatr i mocno nachylone greeny sprawiały, że atakując z niektórych pozycji, zatrzymanie na nich piłki było niemożliwe. Ważne były więc: kontrola dystansu, odpowiednie dobranie kija i strategia. Mimo że fairwaye na niektórych dołkach były dość szerokie, aby zagrać piłkę w okolice flagi kluczowe było uderzanie z dobrego kąta. Pole przetestowało też krótką grę kadrowiczek. Z uwagi na krótko przystrzyżoną trawę dookoła greenów i duże pochyłości, najczęściej wybieranym kijem w okolicy dwudziestu metrów od greenu był putter. Chippowanie wiązało się ze sporym ryzykiem, że piłka stoczy się z greenu, nawet po minimalnej pomyłce.

Ze zmiennym szczęściem

- Najlepiej z Polek w dwóch pierwszych rundach turnieju spisała się Kinga. Zagrała dwa razy 74 i skończyła rywalizację stroke play na dzielonym, wysokim piątym miejscu. Superzagrała również Matylda Krawczyńska. Rundy 78 i 79 dały jej 38. lokatę i bez większych problemów awansowała do fazy meczowej. Martyna, Kleo i Nina ukończyły fazę kwalifikacyjną poza czołową 64 i odpadły z turnieju. Na tym etapie wydawało się, że jest duża szansa, że przynajmniej jedna z naszych zawodniczek zajdzie wysoko. Niestety dla obu turniej zakończył się już w pierwszej rundzie meczowej.



Kinga Kuśmierska z bytomskiej Armady.

Mecze

- Matylda grała dobrze od początku i prowadziła w swoim meczu przez całą pierwszą dziewiątkę. Sytuacja odwróciła się jednak na drugiej połówce pola i rywalka z Francji zaczęła odrabiać straty, zwyciężając na 18. dołku, 2 UP. Mecz Kingi nie układał się po jej myśli od początku. Wymieniały się z rywalką z Walii cios za cios, jednak przez większą część meczu Kinga grała ze stratą. Cały czas jednak udawało się trzymać kontakt z Walijką i była szansa na wyrównanie. Kinga została w końcu zatopiona na siedemnastce, gdzie zagrała do wody, przegrywając 2&1. Szkoda, bo apetyty były większe. W zeszłorocznej edycji Matylda zaszła aż do półfinału i zajęła dzielone trzecie miejsce.

Perspektywy

- Mimo niepowodzenia w fazie meczowej Kinga zrobiła duży krok w kierunku zakwalifikowania się do reprezentacji Europy na Junior Solheim Cup. Po dobrych startach w Portugalii i teraz w Hiszpanii znajduje się obecnie na 6. miejscu w rankingu. Oceniając wyniki, warto pamiętać, że dla naszych dziewczyn to start raczej o charakterze kontrolnym, to taki przedsezonowy sprawdzian. Z uwagi na panującą w Polsce zimę nasi kadrowicze są jeszcze w fazie przygotowań. Niektórzy wyjeżdżają ćwiczyć do Hiszpanii czy Turcji, inni trenują na symulatorach. Najważniejsze turnieje czekają w czerwcu, lipcu i sierpniu, i właśnie na ten okres trzeba zbudować najlepszą formę.

Kinga

Najbardziej utytułowana reprezentantka Armady, tak opisywała wyprawę:
- W Hiszpanii grało mi się bardzo fajnie. Nie dość, że panowała dobra atmosfera, z powodu największej liczby Polek na turnieju zagranicznym, to jeszcze moja gra też była całkiem dobra. Pogoda była dość dziwna. Było ciepło, ale megawiało, więc trzeba było myśleć o wiele więcej przy każdym strzale niż zazwyczaj. Po turnieju zostaliśmy w Hiszpanii jeszcze trzy dni. Było cieplej i mniej wiało, więc trenowało się bardzo fajnie. Mój następny start odbędzie się albo w Hiszpanii, albo we Francji.

Matylda

O swoich wrażeniach opowiedziały również: Matylda, Nina i Martyna: - Największym wyzwaniem podczas turnieju była pogoda, dość niemałe temperatury i bardzo silny wiatr. W połączeniu z bardzo trudnymi greenami, wiatr bardzo utrudniał grę. Pole było za to świetnie przygotowane, z bardzo szybkimi i pofałdowanymi greenami. Przez pierwsze dni miałam problemy z wyczuciem wiatru, oceną odległości i grą wokół greenów. Za to długa gra szła mi bardzo dobrze i naprawdę dobrze mi się grało. Następny mój występ planuję na kadrowy Copa Sotogrande, w kwietniu. W marcu będę trenować. Po zakończeniu turnieju dobrze nam się razem ćwiczyło, tym razem w już dobrej pogodzie.

Nina

- Pole nie było bardzo trudne, ale z powodu silnego wiatru sprawiało wrażenie długiego i ciężkiego. Wiało tak mocno, że piłki czasami poruszały się na greenach i trudno było je ustawić. Mimo to grało się przyjemnie. Po turnieju razem z dziewczynami grałyśmy i trenowałyśmy na innych polach. Moje najbliższe plany to treningi w Polsce, a pod koniec marca wybieram się na turniej we Francji.

Martyna

- Pole było bardzo ładne i dobrze przygotowane. Wielkim wyzwaniem były warunki, chyba nigdy nie grałam w takim wietrze. Jestem zadowolona z gry i wiem nad czym pracować, więc wyjazd uważam za udany. Po turnieju trening był superprzydatny, zwłaszcza że w końcu odbywało się to na dworze, a nie w zamkniętym pomieszczeniu, na symulatorze.

Kleo

- Pole ciekawe i superprzygotowane. Łączy dwa różne style, jedna cześć jest górzysta, druga płaska. Pogoda nie sprzyjała, bo strasznie wiało. Następny mój turniej to French Ladies U21.

Po sześciu dniach zaciętej rywalizacji triumfowała Hiszpanka Andrea Revuelta Goicoechea, 2&1 pokonując w finale Francuzkę, Sarę Brentcheneff.

Kasia Nieciak

Sport 889bd8f556

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Sobota, 9 marca
ELBLĄG, 18.00: Start - JKS Jarosław
Niedziela, 10 marca
GNIEZNO, 15.00: MKS Urbis - Młyny Stoisław Koszalin
PIOTRKÓW TRYB., 16.00: Piotrcovia - MKS FunFloor Lublin
KALISZ, 16.00: AWS Energa Szczypiorno - Galiczanka Lwów
Środa, 13 marca
LUBIN, 18.00: KGHM MKS Zagłębie - KPR Gminy Kobierzyce

ORLEN PUCHAR POLSKI MĘŻCZYZN
1/4 FINAŁU: Energa Wybrzeże Gdańsk - Grupa Azoty Unia Tarnów - **dziś, 16.30**, Górnik Zabrze - Energa MKS Kalisz - **niedziela, 11.00**.

LIGA CENTRALNA KOBIET
MKS Vitamineo Jelenia Góra - PreZero APR Radom, Enea Poznań - SPR Pogoń Szczecin, SPR Sambor Tczew -Suzuki Korona Kielce, SPR Gdynia - Dziewiątka Eisberg Legnica - **wszystkie w sobotę o 17.00**, MTS Żory - AZS AWF Warszawa - **sobota, 19.00**, KPR Ruch Chorzów - SPR Sośnica Gliwice - **niedziela, 17.00**; w meczu zaległym Korona - Warszawa 23:23 (12:14) rzuty karne 4:1.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN
SMS ZPRP Kielce - Siódemka Miedź Huras Legnica - **dziś, 18.00**, Stal Budimex Gorzów Wlkp. - MKS Wieluń - **dziś, 18.30**, Stal Mielec - MKS Nielba Wągrowiec - **sobota, 14.30**, Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - KPR Autoinwest Żukowo - **sobota, 17.00**, AKPR AZS AWF Biała Podlaska - MKS Olimpia Medex Piekary Śl. - **sobota, 18.00**, KPR Padwa Zamość - CKS Jurand Ciechanów - **sobota, 19.00**, Zagłębie Sosnowiec - Śląsk Wrocław - **niedziela, 15.00**.

(m)

Rewanż z dużym niedosytem

Gdyby nie czerwona kartka dla Dylana Nahiego, kielczanie sprawiliby sporą niespodziankę. - Zasłużyliśmy na zwycięstwo - stwierdził po meczu w Lidze Mistrzów trener Tałant Dujszebajew.

Ten mecz nie miał większego znaczenia. Duńska ekipa miała gwarancję 1/4 finału, a Industria pewny awans do 1/8 finału. Dla **Tałanta Dujszebajewa** nie ma jednak meczów nieważnych, choć na starcie z Aaalborgiem wystawił mocno osłabiony skład. - To będzie szansa dla młodych zawodników - zapowiedział Kirgiz z hiszpańskim paszportem i faktycznie dawał szansę młodzieży, która walczyła bardzo dzielnie, dotrzymując kroku wyżej notowanym rywalom, grającym bez bramkarza Nikolasa Landina i rozgrywającego Mikkela Hansena.

Początek należał do miejscowych, a efektem ich przewagi było prowadzenie 3:0, a następnie 5:1. Kielczanie rozkręcali się powoli, a pod nieobecność Nicolasa Tournata oraz Arstema Karaleka na kole występował Dylan Nahi i radził sobie bardzo dobrze. Aktywnie przepychał się z rosłymi rywalami, przejmował piłkę od partnerów, a jak ci trafiali w słupek czy bramkarza, śpieszył z dobitką; spokój przy golu na 11:9 i 18:15 był godny podziwu. W sumie Francuz oddał 8 rzutów i zdobył 6 bramek. Na placu gry dotrwał jednak tylko do 51 minuty. Gdy gospodarze przejęli piłkę i ruszyli z kontrą, rzucił się w pogoń i szarpnął Kristiana Bjornsena za ramię rzucającej ręki. Norweg dokończył akcję, zdobył gola na 28:30, ale sędziowie - po analizie na ekranie - wykluczyli gracza Industrii. Miejscowi poczuli krew i na 4 minuty przed końcem niezwykle skuteczny Mads Hoxer wyrównał na 32:32, a następnie trafił na 34:33. To było dopiero... początek emocji. - K.. mać, teraz ja mówię! - krzyknął podczas przerwy na żądanie Dujszebajew, gdy jego podopieczni chcieli zaproponować inne rozwiązanie akcji. Ostatecznie posłuchali szkoleniowca, a rozpisaną akcję sfinalizował wracający do wysokiej dyspozycji Benoit Kounkoud. W ciągu ostatnich 66 sekund padły dwa gole, a mogły trzy. Równo z syreną gospodarze wywalczyli bowiem rzut wolny. Thomas Arnoldsen rzucił mocno i precyzyjnie, ale fenomenalnie zachował się Sandro Mestrić, wyciągając piłkę z „okienka". Chorwat poturbował się o słupek, a gdy się podniósł, zebrał zasłużone gratulacje od kolegów.


Fot. PAP/EPA

Dylan Nahi (z prawej) i jego kieleccy koledzy walczyli do upadłego.

10
BRAMEK w meczu z Pikiem Szeged zdobył Kamil Syprzak. Reprezentacyjny obrotowy oddał 12 rzutów, wykorzystując wszystkie 4 karne.

- Jestem bardzo zadowolony z postawy i walki zespołu, ale czuję niedosyt. Przed meczem powiedziałem, że wygraną jedną bramką wezmę w ciemno. Patrząc na przebieg meczu myślę, że chłopaki zasłużyli na zwycięstwo. W Paryżu walczyliśmy przez 54 minuty, a teraz przez całe spotkanie. Graliśmy na bardzo trudnym terenie, bez kilku zawodników i chcieliśmy zwyciężyć - nie ukrywał trener Industrii. Na drodze do ćwierćfinału mistrzom Polski stanie GOG Gudme lub Montpellier (27-28.03. i 3-4.04.), których wczorajsze mecze - w Laszko i Barcelonie - zakończyły się po zamknięciu wydania. Jeśli wygrają dwumecz, trafią na ekipę z Katalonii. - O tym będziemy myśleć później. Teraz mamy przerwę na mecze reprezentacji. Chorwaci, Hiszpanie i Niemcy zagrają w turniejach kwalifikacyjnych do igrzysk olimpijskich. Wystąpią w nich nasi zawodnicy, więc za te zespoły będę trzymać kciuki - dodał Dujszebajew, który liczy, że część kontuzjowanych jego drużyny zdoła się wykurować na najważniejszą cześć sezonu.

(mha)

■ Aalborg - Industria Kielce 35:35 (15:18)
AALBORG: Norsten - Hoxer 12, Vlah 6, Arnoldsen 5/1, Nilsson 4, Jull 4/2, Bjornsen 3, Barthold, Mollgaard 1, Larsen, Hald, Thurin, Nielsen, Larsen, Jakobsen. **Kary:** 6 min. **Trener** Stefan MADSEN.
KIELCE: Wałach, Mestrić - Moryto 2, A. Dujszebajew 7, Karacić 5, Nahi 6 (CZK, 51 min - faul), D. Dujszebajew 5, Wiaderny 1, Kounkoud 5, Thrastarson 1, Surgiel 1, Paczkowski 1, Olejniczak 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Tałant DUJSZEBAJEW.
Pozostałe wyniki grupy A: THW Kiel - RK Zagrzeb 33:22 (17:15), Kolstad - Eurofarm Pelister Bitoli 34:27 (17:13), PSG - Pick Szeged 37:33 (15:14).

1. Kiel	14	22	410:379
2. Aalborg	14	19	430:382
3. Paryż	14	17	431:402
4. Kielce	14	16	413:402
5. Zagrzeb	14	14	373:373
6. Szeged	14	13	401:414
7. Kolstad	14	11	393:401
8. Bitoli	14	0	333:421



BABSKIM OKIEM

Lidia Nowakowa



Czas Bellinghama

Czy przypadek rządzi światem? Są tacy, którzy tak twierdzą. Ale... niekoniecznie. Przypadki się zdarzają. Niektóre są tak wspaniałe i niespodziewane, że wydawać by się mogło, iż zdarzył się cud. Jednak za tym wszystkim kryją się najczęściej lata pracy i wyrzeczeń albo dalekosiężne plany, które ktoś uparcie - krok po kroku - realizował. Takim mistrzem planowania okazał się, na przykład, Richard Williams, ojciec tenisowych gwiazd Venus i Sereny, który ich wspaniałą, sportową karierę zaplanował jeszcze przed ich urodzeniem... A właściwie to one przyszły na świat dlatego, żeby wypełnić plany taty na życie, bo ten zorientował się jakie to pieniądze można zgarnąć na korcie i postanowił, że jego rodzina będzie żyć w luksusie...
A jak to było z najdroższym dziś piłkarzem świata? Zdaniem wybitnych fachowców i najlepszych trenerów jest nim gwiazda Realu Madryt i reprezentacji Anglii, 20-letni - urodzony 29 czerwca 2003 roku - Jude Bellingham. Jego wartość oszacowano na przyprawiającą o zawrót głowy kwotę 267 i pół miliona euro. Nigdy wcześniej żadna z piłkarskich gwiazd nie była ceniona tak wysoko. Piłka nożna była mu bliska od dziecka. Bo przecież jego ojciec Mark, po amatorsku wprawdzie, ale piłkę kopał. No więc i synowie - Jude i jego młodszy brat Jobe - poszli w ślady taty. To rodzice zaprowadzili Jude'a na boisko klubu Birmingham City. Miał wtedy 9 lat. I tam bardzo szybko się okazało, jaki to talent. Już jako 14-latek grał w drużynie 18-latków. A gdy skończył lat 16 był już w pierwszym zespole. Jest najmłodszym futbolistą, który grał w Birmingham City i najmłodszym, który zdobył bramkę dla tego klubu... W roku 2020 podpisał kontrakt z Borussią Dortmund. Transfer opiewał na 25 milionów euro. Został wielką gwiazdą piłkarskich boisk. Strzelał dla Borussi, z którą zdobył Puchar Niemiec, piękne bramki. Coraz głośniej było o nim i jego wielkim talencie. Zwróciły na niego uwagę najsłynniejsze kluby Europy. A w roku 2023 gruchnęła wieść, że przechodzi do Realu Madryt, który zapłacił za niego 103 miliony euro! To była kwota rekordowa. Tyle nie zapłacono nigdy. Nawet za Cristiano Ronaldo! Ale - jak widać - warto było, bo to dziś gwiazda pierwszej wielkości. Chociaż on nie zachowuje się jak na gwiazdora przystało. Nie lubi - na przykład - chodzić do restauracji, choć sam nie lubi gotować i jakoś tak nie bardzo dbałby o to co je, gdyby nie mama. Więc pochodząca z Afryki Denise - po której on odziedziczył urodę, bo są do siebie bardzo, bardzo podobni - zawsze mu towarzyszy, dbając o syna na każdym kroku...





Fot. PressFocus

Kto jest dziś najdroższym piłkarzem świata? To - zdaniem fachowców i wybitnych trenerów - Jude Bellingham.



Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Dziecko cudowne, ale chamskie

Mieliśmy ostatnio w piłce nożnej kilka wydarzeń, które - chcąc nie chcąc - silniej przykuły uwagę kibiców. A to ostre lanie, jakie spuściła Legii drużyna z norweskiego Molde w Lidze Konferencji Europy. A to niezgorsze manto, jakie dostał od Piasta w Pucharze Polski dwukrotny - całkiem niedawno - triumfator tych rozgrywek, Raków. A to niepowodzenia Śląska na starcie wiosennych zmagań w ekstraklasie...
Ale i tak warto byłoby się pochylić nad takim zdarzeniem, jak podwójne przeprosiny, które musiały paść ze strony trenera Motoru Lublin, Portugalczyka Goncalo Feio, pod adresem byłego prezesa tegoż klubu, Pawła Tomczyka, za to, że nazwał go alkoholikiem (tudzież rzucił w niego plastikową kuwetą na dokumenty, co skutkowało koniecznością udania się do szpitala), oraz byłej rzeczniczki prasowej Motoru, Pauliny Maciążek, za to, że ją, hm, obraził. Do zdarzeń tych doszło mniej więcej rok temu, w marcu 2023 roku, po meczu z GKS-em Jastrzębie, kiedy to jeszcze Motor walczył o awans do 1. ligi, co ostatecznie mu się udało. Konsekwencją było odejście poszkodowanych, na co nałożyło się także pożegnanie z klubem trenera przygotowania fizycznego, ale to już wątek poboczny.
Treść rzeczonych przeprosin pod adresem prezesa i rzeczniczki jest taka sobie, można rzec - nijaka, a kto chce, niech zajrzy na stronę internetową klubu z Lubelszczyzny, bo tam muszą one wisieć przez miesiąc bodaj. Tak samo zresztą, jak nijaka jest sama kara, którą na Feio nałożyły organy dyscyplinarne PZPN: 70 tysięcy zł grzywny oraz roczna dyskwalifikacja w zawieszeniu na trzy lata. Ale czy jak znowu coś narozrabia, to się go - czasowo? - wyeliminuje z polskiej piłki?
Widać z tego, że z Feio obchodzą się jak z jajkiem. Jako pierwszy tak się zachował właściciel Motoru, Zbigniew Jakubas, który de facto (i de iure) nie odniósł się do obrażenia pracowników klubu (prezesa i rzeczniczki), pozostawiając Portugalczyka na ławce trenerskiej. Może i Jakubas w duchu się cieszy, że tak zrobił, no bo kandydatów na prezesów i rzeczników znajdzie się od groma, a skutecznych w działaniu kandydatów do trudnej trenerskiej roboty niekoniecznie wielu.

Możesz być skończonym chamem, możesz używać przemocy pod każdą postacią, czyli możesz narażać współpracowników na niebezpieczeństwa natury fizycznej i psychicznej, ale jeśli tylko w odpowiednim momencie zdobędziesz trzy punkty, to (prawie) wszystko zostanie ci wybaczone.

Innymi słowy, Feio, lat 34, zapracował sobie na status cudownego i niezbędnego dziecka, które trzeba na wszelkie sposoby chronić; może również przed nim samym. Z takiego założenia najwyraźniej wychodzi właściciel, z takiego założenia wychodzą też piłkarze, którzy w krytycznej dla trenera sytuacji stanęli za nim. Nie wiadomo, czy wszyscy i czy murem; wystarczyło jednak, że tak zrobiła większość. Czyli całe otoczenie w zasadzie macha ręką na to, jak trener się zachowuje.
Tym sposobem dochodzimy do problemu obyczajowości, niekoniecznie obowiązującej tylko w polskiej piłce. Okazuje się, że wyniki są taką bronią, która jest w stanie wytłumaczyć i usprawiedliwić wszystko. Możesz być skończonym chamem, możesz używać przemocy pod każdą postacią, czyli możesz narażać współpracowników na niebezpieczeństwa natury fizycznej i psychicznej, ale jeśli tylko w odpowiednim momencie zdobędziesz trzy punkty, to (prawie) wszystko zostanie ci wybaczone.
A dzieci - i małe, i te trochę większe - patrzą i uczą się. Jak warto postępować, jakiego słownictwa używać, jak relatywizować winę i karę...
W tym miejscu warto zadać sobie pytanie, czy ktoś taki jest naprawdę niezbędny w polskiej piłce? I czy naprawdę jest aż tak cudownym dzieckiem portugalskiej myśli szkoleniowej (którą w Polsce zaczął wprowadzać i promować w wieku... 20 lat jako student). No, uchylmy z lekka kapelusza - najpewniej coś w sobie miał, skoro chcieli z nim współpracować i Henning Berg, i Stanisław Czerczesow, i Kiko Ramirez, i Marek Papszun. A potem jeszcze Motor Lublin wprowadził na zaplecze ekstraklasy.
Swoją drogą ciekawe, czy aby te nazwiska i - jakkolwiek spojrzeć - górny pułap polskiej piłki klubowej tak mu nie zamieszały w głowie, że konsekwencją tego stała się (auto)refleksja w rodzaju: iż „człowiek jam niezbędny" albo iż „trener jam cudowny". Czy to właśnie nie wtedy luzują wszelkie hamulce, woda sodowa tryska na wszelkie strony, a chamstwo staje się sposobem życia i pracy?

Sport 889bd8f556

Awans bez walki

Trwa przedostatni turniej kwalifikacyjny do igrzysk w Paryżu.

BOKS

Julia Szeremeta (kat. 57 kg) awansowała do 1/8 finału, swoją walkę przegrała Sandra Drabik (54 kg), a Bartłomiej Rośkowicz (63,5 kg) zwyciężył walkowerem w kwalifikacjach olimpijskich we włoskim Busto Arsizio.

- W 1/16 finału Julia Szeremeta wygrała ze Szwajcarką Aną Mariją Milisic 5:0, punktacją 30:27 u każdego sędziego - powiedział trener **Kamil Goiński** ze sztabu polskiej reprezentacji. Pięściarka Paco Lublin w następnej rundzie zmierzy się z Anastasiją Mołoczko. Ukrainka w turnieju nie stoczyła jeszcze walki. W pierwszej miała wolny los, a w drugiej wygrała walkowerem z Teretią Oauriri Kabuaua z Kiribati.



Fot. Ou Dongqu/Xinhua/PressFocu

Na kolejną olimpiadę Sandra Drabik może szukać szansy w jeszcze jednych kwalifikacjach.

- Niestety, nie powiodło się Sandrze Drabik w pojedynku z Włoszką Sirine Charaabi. Pierwszą i drugą rundę Sandra przegrała po 1:4, ale w trzeciej zwyciężyła 5:0, do tego rywalka otrzymała też ostrzeżenie. U czterech sędziów w punktacji był remis, ale jako lepszą wskazali na Włoszkę - dodał współpracownik trenera Tomasza Dylaka.

W turnieju walki nie stoczył jeszcze Bartłomiej Rośkowicz. Zawodnik KB Legia Warszawa w pierwszej rundzie miał wolny los, a w drugiej z uwagi na kontuzję do rywalizacji nie został dopuszczony jego rywal Turek Mizan Aykol. Polak wygrał więc walkowerem i jest w 1/8 finału.

W wieczornej wczorajszej sesji, w 1/16 finału, boksowali jeszcze Damian Durkacz (71 kg) z Kazachem Aslanbekiem Shymbergenovem i Mateusz Bereźnicki (92 kg) ze Słowakiem Josephem Kosturem.

Turniej we Włoszech jest drugą i przedostatnią kwalifikacją do igrzysk olimpijskich. W rywalizacji mężczyzn (w wagach 51 kg, 57 kg, 63,5 kg, 71 kg, 80 kg, 92 kg i +92 kg) prawo startu w Paryżu uzyskają wszyscy półfinaliści. U kobiet liczba nominacji jest zróżnicowana - 50 kg - 4, 54 kg - 4, 57 kg - 2, 60 kg - 3, 66 kg - 4, 75 kg - 4. Ostatnią szansą na zdobycie kwalifikacji będzie turniej w Bangkoku od 26 maja do 2 czerwca.

(a)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 8 MARCA

TVP SPORT
17.55 Piłka nożna: 2. liga, Polonia Bytom - GKS Jastrzębie, 20.00 PKO BP Ekstraklasa: Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław. 22:55 Biathlon: PŚ w Soldier Hollow, sprint kobiet

POLSAT SPORT
17.30 Siatkówka: Tauron Liga, ŁKS Commercecon Łódź - PGE Rysice Rzeszów, 20.30 BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Grot Budowlani Łódź, 23.00 Tenis: 2. runda ATP w Indian Wells

POLSAT SPORT EXTRA
14.55 Pn: liga saudyjska, Al-Rijad - Al-Hilal, 17.20 Koszykówka: ekstraliga mężczyzn, PGE Spójnia Stargard - MKS Dąbrowa Górnicza, 20.20 Pn: Fortuna 1. liga, Arka Gdynia - Wisła Kraków

POLSAT SPORT NEWS
18.30 Łyżwiarstwo szybkie: 2. dzień MŚ w wieloboju w Inzell, 20.00 Tenis: 2. runda ATP w Indian Wells

POLSAT SPORT FIGHT
14.50 Triathlon: Championship Series w Abu Zabi, sprint mężczyzn

POLSAT SPORT PREMIUM 1
19.55 Pn: liga holenderska, Go Ahead Eagles - PSV

POLSAT SPORT PREMIUM 2
12.00, 16.15 Motocyklowe MŚ: GP Kataru, treningi w Moto3, Moto2, MotoGP. 18.30 Łyżwiarstwo szybkie: 2. dzień MŚ w wieloboju

EUROSPORT 1
9.20 Narciarstwo dowolne: PŚ w Ałmatach, muldy, 16.30 Skoki narciarskie w Oslo: kwalifikacje

EUROSPORT 2
13.05 Kolarstwo: 5. etap Tirreno-Adriatico, 15.45 6. etap Paryż-Nicea, 20.00 Golf: 2. runda Arnold Palmer Invitational

CANAL+ FAMILY
17.40 Pn: ekstraklasa, Piast Gliwice - Radomiak

CANAL+ PREMIUM
20.55 Pn: liga hiszpańska, Barcelona - Mallorca

CANAL+ SPORT
17.40 Pn: ekstraklasa, Piast Gliwice - Radomiak, 20.25 Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław, 4.00 Koszykówka: NBA, Los Angeles Lakers - Milwaukee Bucks

CANAL+ SPORT 2
15.00 Finały Premier Padel w Dausze, 20.00 Tenis: 2. runda WTA w Indian Wells

CANAL+ SPORT 3
17.40 Pn: ekstraklasa, Piast - Radomiak, 20.25 Jagiellonia - Śląsk

CANAL+ SPORT 5
20.55 Pn: liga francuska, Nice - Montpellier

ELEVEN SPORTS 1
20.40 Pn: liga włoska, Napoli - Torino

ELEVEN SPORTS 2
20.55 Pn: liga francuska, Nice - Montpellier

ELEVEN SPORTS 3
19.40 Pn: liga portugalska, Portimonense - Porto

SOBOTA, 9 MARCA

TVN
14.15 Skoki narciarskie: PŚ w Oslo, studio i konkurs

TVP SPORT
13.55 Pn: ekstraliga kobiet, AP Orlen Gdańsk - Pogoń Szczecin, 20.20, 22.55 Biathlon: PŚ w Soldier Hollow, sztafeta kobiet i sprint mężczyzn

POLSAT SPORT
14.45 Siatkówka: PlusLiga, GKS Katowice - Asseco, 17.30 Trefl Gdańsk - Jastrzębski Węgiel, 20.30 Barkom Każany Lwów - Indykpol AZS Olsztyn, 0.00 Sporty walki: UFC 299

POLSAT SPORT EXTRA
9.30 Narciarstwo dowolne: PŚ w Ałmatach, muldy podwójne, 17.20 Pn: 1. liga, Miedź Legnica - GKS Tychy, 20.00 Tenis: 2. runda ATP w Indian Wells

POLSAT SPORT NEWS
15.00 Siatkówka: World Beach Pro Tour Elite 16 w Dausze, o 3. miejsce kobiet i mężczyzn, 17.20 Koszykówka: ekstraliga mężczyzn, Legia Warszawa - Trefl Sopot, 20.25 Liga włoska: NutriBullet Treviso Basket - Unahotels Reggio Emilia

POLSAT SPORT PREMIUM 1
10.30 Pn: 1. liga, Motor Lublin - Polonia Warszawa, 17.00 Łyżwiarstwo szybkie: 3. dzień MŚ w wieloboju, 17.55 Pn: liga saudyjska, Al Taawoun - Al Ahli

POLSAT SPORT PREMIUM 2
10.30, 16.15 Motocyklowe MŚ: GP Kataru, treningi i kwalifikacje w Moto3, Moto2, MotoGP, 18.30 Snowboard: PŚ w Cortinie d'Ampezzo, snowcross

SPORTKLUB
13.00 Pn: liga słoweńska, ND Gorica - Jadran Dekani, 15.00 NK Bravo - NK Aluminij, 18.00 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Joventut Badalona - BAXI Manresa, 20.00 Siatkówka: liga słoweńska mężczyzn, Merkur Maribor - ACH Volley

EUROSPORT 1
9.20 Kombinacja norweska: PŚ w Oslo, 10.20, 13.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Are, slalom gigant kobiet, 12.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Ałmatach, 14.30 Skoki narciarskie w Oslo: studio i konkurs, 19.00 Triathlon: PTO Tour - Miami

EUROSPORT 2
9.20 Kombinacja norweska: PŚ w Oslo, 10.20 Biegi narciarskie: PŚ w Oslo, 30 km st. klas. kobiet, 13.25 Kolarstwo: 7. etap Paryż-Nicea, 18.30 Golf: 3. runda Arnold Palmer Invitational

CANAL+ SPORT
14.40 Pn: ekstraklasa, Korona Kielce - Cracovia, 17.25 Puszcza Niepołomice - Raków Częstochowa, 19.55 Górnik Zabrze - Lech Poznań, 23.25 Koszykówka: NBA, Los Angeles Clippers - Chicago Bulls

CANAL+ SPORT 2
13.25 Pn: liga angielska, Manchester United - Everton, 16.10 Liga hiszpańska: Cadiz - Atletico, 20.00 Tenis: 2. runda WTA w Indian Wells

CANAL+ SPORT 3
14.40 Pn: ekstraklasa, Korona - Cracovia, 17.25 Puszcza - Raków, 19.55 Górnik - Lech

CANAL+ SPORT 5
13.55 Pn: liga hiszpańska, Valencia - Getafe, 20.55 Liga francuska, Lens - Brestois

ELEVEN SPORTS 1
14.55 Pn: liga włoska, Bologna - Inter, 20.00 Liga hiszpańska: Girona - Osasuna

ELEVEN SPORTS 2
14.55 Pn: liga włoska, Sassuolo - Frosinone, 18.25 Liga hiszpańska: Granada - Sociedad, 20.55 Liga francuska: Lens - Brestois

ELEVEN SPORTS 3
20.40 Pn: liga włoska, Genoa - Monza

NIEDZIELA, 10 MARCA

TVN
14.00 Skoki narciarskie: PŚ w Oslo, studio i konkurs

TVP SPORT
14.10 Pn: 2. liga, Kotwica Kołobrzeg - Skra Częstochowa, 16.30 Biathlon: PŚ w Soldier Hollow, na dochodzenie mężczyzn i kobiet

POLSAT SPORT
12.30 Pn: 1. liga, Podbeskidzie Bielsko -Biała - Lechia Gdańsk, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, LUK Lublin - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, 17:30 Projekt Warszawa - Warta Zawiercie, 20.30 Cuprum Lubin - Stal Nysa, 23.00 Tenis: 3. runda ATP w Indian Wells

POLSAT SPORT EXTRA
9.30 Narciarstwo dowolne: PŚ w Ałmatach, skoki akrobatyczne, 13.00 Łyżwiarstwo szybkie: 4. dzień MŚ w wieloboju, 17.20 Koszykówka: ekstraliga mężczyzn, Stal Ostrów Wlkp. - Sokół Łańcut

POLSAT SPORT NEWS
10.30 Golf: Jonsson Workwear Open, 14.25 Pn: liga holenderska, Ajax - Fortuna, 19.00 Tenis: 2. runda ATP w Indian Wells

POLSAT SPORT FIGHT
17.55 Siatkówka: liga włoska mężczyzn, Mint Vero Volley Monza - Cucine Lube Civitanova, 20.25 Rana Verona Volley - Sir Susa Vim Perugia

POLSAT SPORT PREMIUM 1
14.55 Pn: liga czeska, Slavia Praga - FK Teplice, 17.50 1. liga: Zagłębie Sosnowiec - Odra Opole, 19.55 Liga holenderska: Feyenoord - Heracles

POLSAT SPORT PREMIUM 2
13.40, 15.00 Motocyklowe MŚ: GP Kataru, rozgrzewka i wyścigi w Moto3, Moto2, MotoGP

SPORTKLUB
8.15 Biegi narciarskie: Edgadin Skimarathon, 12.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Real Madryt - Lenovo Tenerife, 15.00 Pn: liga słoweńska, Mura - Olimpija Ljubljana, 18.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Baskonia - Barca

EUROSPORT 1
9.20 Kombinacja norweska: PŚ w Oslo, 10.20 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Are, slalom kobiet, 12.30 Skoki narciarskie w Oslo: kwalifikacje i konkurs, 17.45 Skoki kobiet

EUROSPORT 2
10.20 Biegi narciarskie: PŚ w Oslo, 50 km st. klas. mężczyzn, 13.05 Kolarstwo: 8. etap Paryż-Nicea, 15.007. etap Tirreno-Adriatico, 17.30 Golf: finał Arnold Palmer Invitational

CANAL+ SPORT
12.10 Pn: ekstraklasa, Stal Mielec - Ruch Chorzów, 14.55 Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin, 17.05 Liga francuska: Lille - Rennais, 23.25 Koszykówka: NBA, Los Angeles Clippers - Milwaukee Bucks, 0.00 New York Knicks - Philadelphia 76ers

CANAL+ SPORT 2
13.55 Pn: liga angielska, Aston Villa - Tottenham, 19.00 Tenis: 3 runda WTA w Indian Wells

CANAL+ SPORT 3
12.10 Pn: ekstraklasa, Stal - Ruch, 14.55 Pogoń - Zagłębie, 17.25 Widzew - Legia

CANAL+ SPORT 5
12.25 Pn: liga francuska, PSG - Reims, 18.25 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Baskonia - Barca, 20.55 Pn: liga hiszpańska, Betis - Villarreal

ELEVEN SPORTS 1
12.25 Pn: liga włoska, Lecce - Hellas, 14.55 Milan - Empoli, 17.30 Liga hiszpańska: Real Madryt - Celta, 20.40 Liga włoska: Fiorentina - Roma
tegutik

ELEVEN SPORTS 2
12.55 Pn: liga francuska, PSG - Reims, 14.55 Strasbourg - Monaco, 17.55 Liga włoska: Juventus - Atalanta, 20.40 Liga francuska: Marsylia - Nantes

ELEVEN SPORTS 3
16.10 Pn: liga hiszpańska, Las Palmas - Athletic, 18.55 Liga portugalska: Arouca - Sporting, 21.25 Benfica - Estoril

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5
Szef redakcji/Redaktor naczelny Andrzej WASIK
Sekretariat: tel. 32 258 72 07
Redaktor wydania Jacek BŁASIAK
Sekretariat techniczny 32 258 72 70
Dział piłki nożnej: 32 258 73 18
e-mail: redakcja@sportdziennik.com
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Sport 889bd8f556

Raw Air - instrukcja obsługi



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

W piątek prologiem w Oslo rozpocznie się norweski cykl zaliczany do Pucharu Świata.

Nadzieje naszych kibiców uosabia teraz Aleksander Zniszczoł...

Biało-czerwoni wystartują w skladzie: Aleksander Zniszczoł, Piotr Żyła, Kamil Stoch, Dawid Kubacki i Maciej Kot. W porównaniu z zawodami w Lahti doszło do jednej zmiany. Do kadry wraca Kubacki, który po treningach w Eisenerz zastąpi Pawła Wąska. Konkursy w Finlandii były udane dla Zniszczoła, który po raz pierwszy w karierze stanął na podium zawodów Pucharu Świata. Gorzej spisali się pozostali podopieczni trenera Thomasa Thurnbichlera, którzy w obu konkursach indywidualnych nie wywalczyli ani jednego punktu.

Tegoroczna edycja Raw Air rozegrana zostanie na czterech skoczniach w trzech miejscowościach - w Oslo (HS134), Trondheim (HS105 i HS138) oraz Vikersund (HS240). W tym sezonie formuła turnieju uległa zmianie. Kwalifikacjami będą poprzedzone jedynie dwa konkursy w Oslo. Po niedzielnych zawodach zostanie wyłonionych 50 skoczków, którzy we wtorek i w środę wystartują w Trondheim, a w piątek przystąpią do prologu na mamuciej skoczni w Vikersund.

Pierwszym przystankiem turnieju będzie Holmenkollbakken w stolicy kraju. Zawody zostaną przeprowadzone w tradycyjnym formacie. W piątek rozegrany zostanie prolog, będący kwalifikacjami do sobotniego konkursu indywidualnego. W niedzielę na skoczków czekać będą kolejne trzy serie zaliczane do Raw Air - prolog oraz zawody indywidualne.

Po trzech dniach rywalizacji w Oslo zawodnicy znajdujący się na 51. miejscu lub niżej zakończą starty w tegorocznej edycji cyklu. Bez względu na wyniki zagwarantowany występ w zawodach w Trondheim ma jednak czołowa trójka klasyfikacji generalnej Pucharu Świata: Austriak Stefan Kraft, Japończyk Ryoyu Kobayashi i Niemiec Andreas Wellinger. Tym samym zasady norweskiego cyklu nie wypaczą rywalizacji o Kryształową Kulę.

Do Trondheim Raw Air wraza po czteroletniej przerwie. Rywalizacja odbędzie się na zmodernizowanych skoczniach Granasen i będzie stanowiła próbę generalną przed przyszłorocznymi mistrzostwami świata w narciarstwie klasycznym.

Pierwsze podejście - kwalifikacje - do mamuciego obiektu w Vikersund wyłoni 40 zawodników, którzy wezmą udział w pierwszym konkursie na Vikersundbakken.

Rewolucyjny będzie finałowy dzień zawodów. W niedzielę 17 marca odbędzie się trzyseryjny konkurs indywidualny lotów narciarskich, do którego dopuszczona zostanie czołowa „30" turnieju Raw Air. Awans do drugiej serii wywalczy 20 skoczków, zaś w rundzie finałowej wystąpi tylko „10" najlepszych po dwóch seriach.

Lista startowa trzeciej serii zostanie ustawiona według zaktualizowanej klasyfikacji Raw Air. Zatem zawody zamknie lider norweskiej imprezy po 15 z 16 serii, który niekoniecznie będzie jednocześnie liderem ostatniego konkursu.

Turniej Raw Air jest organizowany od sezonu 2016/17. Jego pierwszym triumfatorem był Kraft. Stoch wygrał w 2018 i 2020 roku, a Kraft ponownie zwyciężył w 2022 roku. W zeszłym sezonie najlepszy był Norweg Halvor Egner Granerud, który potem zdobył Kryształową Kulę.

Rekordzistą skoczni w Oslo jest Norweg Robert Johansson, który w 2019 roku poszybował na odległość 144 m. „Królem Holmenkollbakken" jest Adam Małysz, który wygrał pięć konkursów PŚ na tym obiekcie i siedem razy stawał na podium. Żyła w 2013 roku odniósł tu swoje pierwsze indywidualne zwycięstwo w Pucharze Świata.

Do Norwegii poleci również kobieca reprezentacja Polski w składzie: Pola Bełtowska, Nicole Konderla i Anna Twardosz. Turniej pań będzie miał tradycyjną formułę. Wyjątkiem będą dwa finałowe konkursy lotów narciarskich w Vikersund, w którym wystąpi maksymalnie 20 zawodniczek - czołowa „15" klasyfikacji Pucharu Świata oraz najlepsze zawodniczki z TOP 15 Raw Air.

PROGRAM RAW AIR

Piątek, 8 marca
17.00 - prolog (kwalifikacje) na dużej skoczni w Oslo
Sobota, 9 marca
14.40 - konkurs na dużej skoczni w Oslo
Niedziela, 10 marca
13.00 - prolog (kwalifikacje) na dużej skoczni w Oslo 14.20 - konkurs na dużej skoczni w Oslo
Wtorek, 12 marca
16.00 - konkurs na normalnej skoczni w Trondheim
Środa, 13 marca
16.00 - konkurs na dużej skoczni w Trondheim
Piątek, 15 marca
16.30 - prolog na mamuciej skoczni w Vikersund
Sobota, 16 marca
16.00 - konkurs na mamuciej skoczni w Vikersund
Niedziela, 17 marca
15.30 - konkurs na mamuciej skoczni w Vikersund

Deszcz padał w Kalifornii?!

WTA I ATP W INDIAN WELLS

Opady storpedowały plan gier pierwszego dnia turnieju WTA rangi 1000 na twardych kortach w kalifornijskim Indian Wells. Z tego powodu nie odbył się m.in. mecz 1. rundy między Magdą Linette a Amerykanką Taylor Townsend.

W kobiecym turnieju udało się dokończyć tylko dziewięć spotkań, a wyznaczony na godziny wieczorne czasu lokalnego pojedynek 32-letniej poznanianki z cztery lata młodszą amerykańską kwalifikantką znalazł się wśród tych, których nie udało się nawet rozpocząć, zanim organizatorzy poinformowali o całkowitym przerwaniu gier i przełożeniu ich na czwartek (noc z czwartku na piątek czasu polskiego).

Wczoraj miała zostać także wyłoniona rywalka w 2. rundzie Igi Świątek, która - jak wszystkie 32 rozstawione zawodniczki - zacznie rywalizację od tego etapu. Potyczka Danielle Collins z Eriką Andriejewą został przerwany przez stanie 7:6 (7-3), 6:5 dla Amerykanki i przy przewadze w 12. gemie drugiej partii Rosjanki, która serwuje, więc jedna piłka dzieli ją od doprowadzenia do drugiego tie-breaka.

Niespodzianką pierwszego dnia zmagań w turnieju głównym była natomiast porażka wyżej notowanej 18-letniej siostry Andriejewej - Mirry, która uległa plasującej się prawie sto miejsc niżej w światowym rankingu mającej ukraińskie korzenie, ale urodzonej w Kalifornii Amerykance Katie Volynets 5:7, 5:7.

W nocy jako pierwsza z biało-czerwonych na korcie miała się pojawić Magdalena Fręch, by zmierzyć się z nieco niżej notowaną Lucią Bronzetti. To byłby pierwszy pojedynek na korcie nr 6. Na tym samym obiekcie jako trzecie mają zagrać Linette i Townsend.



Fot. Mike Frey-USA TODAY Sports/SIPA USA/PressFocus

Rafael Nadal ciągle nie może dojść do siebie...

Tymczasem Hiszpan Rafael Nadal wycofał się z turnieju ATP 1000 właśnie w Indian Wells. Jak przekazał, nie czuje się odpowiednio przygotowany, by podjąć wyzwanie w tej prestiżowej imprezie.

- Z wielkim smutkiem muszę wycofać się z tego niesamowitego turnieju. Wszyscy wiedzą, jak bardzo kocham to miejsce i jak bardzo uwielbiam grać tutaj, w Indian Wells. Dlatego podjąłem wyzwanie, by wcześniej tu przyjechać, potrenować i odpowiednio się przygotować. Ciężko pracowałem, ale nie czuję się gotowy, aby zagrać tu najwyższym poziomie - oświadczył tenisista z Majorki. - To nie jest łatwa decyzja, ale nie mogę okłamywać siebie i tysięcy fanów - podsumował.

Trzykrotny zwycięzca turnieju w Kalifornii miał zagrać w 1. rundzie z Kanadyjczykiem Milosem Raonicem. 37-letni Nadal, były lider światowego rankingu, a obecnie 652. zawodnik tego zestawienia, z powodu kontuzji stracił niemal cały poprzedni rok. W tym czasie Nadal zapowiedział, że wróci w 2024, by rozegrać prawdopodobnie ostatni sezon w profesjonalnej karierze.

W styczniu w Brisbane dotarł do ćwierćfinału, ale następnie wycofał się z wielkoszlemowego Australian Open. Później miał wystąpić w Dausze, ale również zrezygnował. Przyjechał do Stanów Zjednoczonych, w niedzielę zagrał w Las Vegas mecz pokazowy ze swoim młodszym rodakiem Carlosem Alcarazem, a w czwartek miał zacząć rywalizację w Indian Wells.

Dyrektor turnieju Tommy Haas powiedział, że oczywiście decyzja Nadala wszystkich mocno rozczarowała, a w drabince zastąpi go tzw. szczęśliwy przegrany, czyli Sumit Nagal z Indii.

Sport 889bd8f556